KALENDARZ DLA WARMIAKÓW NA ROK 1947

NAKŁADEM INSTYTUTU MAZURSKIEGO w OLSZTYNIE

Kalendarz dla Warmiaków

na rok

1947

WYDANY NAKŁADEM INSTYTUTU MAZURSKIEGO

Kalendarz ścienny na rok 1947

DODATEK DO «KALENDARZA DLA WARMIAKÓW»

Styczeń
ma 31 dni

S	1	**Nowy Rok**
Cz	2	Makarego
P	3	Genowefy
S	4	Eugeniusza
N	5	Telesfora
P	6	Trzech Króli
W	7	Lucjana i Izydora
Ś	8	Seweryna
Cz	9	Juliana
P	10	Agatona
S	11	Mateusza i Honor.
N	12	1 po 3 Kr. Arkad.
P	13	Weroniki i Reinh.
W	14	Hilarego
Ś	15	Pawła Pustelnika
Cz	16	Marcelego
P	17	Antoniego
S	18	Boguchwała
N	19	2 po 3 Kr. Henryka
P	20	Fabiana i Sebast.
W	21	Agnieszki
Ś	22	Wincentego
Cz	23	Alfonsa
P	24	Tymoteusza
S	25	Nawr. św. Pawła
N	26	3 po 3 Kr. Polikarpa
P	27	Jana Złotoustego
W	28	Karola i Leonidasa
Ś	29	Franciszka i Wal.
Cz	30	Juliusza
P	31	Pawła

Luty
ma 28 dni

S	1	Ignacego i Brigidy
N	2	Staroz. Ocz. N.M.P.
P	3	Błażeja
W	4	Andrzeja i Weron.
Ś	5	Telesfora i Agaty
Cz	6	Doroty
P	7	Romualda
S	8	Jana z Mathy
N	9	Mięsopust. Apol.
P	10	Scholastyki
W	11	Eustachego
Ś	12	Eulalii
Cz	13	Grzegorza
P	14	Walentego
S	15	Faustyna
N	16	Zapustna, Juljany
P	17	Juliana i Konstan.
W	18	Symeona
Ś	19	Popielec
Cz	20	Leona
P	21	Eleonory
S	22	Kat. Piotra, Winc.
N	23	I post. Piotr i Dam.
P	24	Macieja Ap.
W	25	Wiktora
Ś	26	Feliksa i Nestora
Cz	27	Aleksandra
P	28	Romana

Marzec
ma 31 dni

S	1	Albina
N	2	2 post. Heleny
P	3	Kunegundy
W	4	Kazimierza
Ś	5	Euzebiusza i Fryd.
Cz	6	Frydolina
P	7	Tomasza i Felicji
S	8	Wincentego Kadł.
N	9	3 pos. Franciszka
P	10	40 męcz. Makarego
W	11	Konstantego i Roz.
Ś	12	Grzegorza
Cz	13	Krystyny
P	14	Matyldy
S	15	Klemensa
N	16	4 post. Hilarego
P	17	Cyriaka
W	18	Gertrudy
Ś	19	Józefa Ob.
Cz	20	Joachima
P	21	Benedykta
S	22	Katarzyny
N	23	5 post. Pelagii
P	24	Gabriela
W	25	Zwiastow. N.M.P.
Ś	26	Teodora
Cz	27	Ruperta i Jana D.
P	28	Doroteusza i G.
S	29	Cyryla
N	30	Palm. Anieli i Eust.
P	31	Balbiny i Gwidona

Kwiecień
ma 30 dni

W	1	Teodory i Hugona
Ś	2	Franciszka i Teod.
Cz	3	Wielki Czwartek
P	4	Wielki Piątek
S	5	Wielka Sobota
N	6	**Wielkanoc**
P	7	**II św. Wielkan.**
W	8	Dionizego
Ś	9	Achacego
Cz	10	Daniela i Makar.
P	11	Leona
S	12	Juliusza i Zenona
N	13	1 po Wiel. Hermen.
P	14	Justyna i Tyburc.
W	15	Anastazji
Ś	16	Benedykta
Cz	17	Rudolfa
P	18	Apoloniusza i Flor.
S	19	Tymoteusza
N	20	2 po Wiel. Agniesz.
P	21	Szymona
W	22	Emanuela
Ś	23	Wojciecha
Cz	24	Jerzego
P	25	Marka Ew.
S	26	M. B. Dobr. Rady
N	27	3 po Wiel. Anast.
P	28	Pawła od Krzyża
W	29	Piotra i Tydoryka
Ś	30	Katarzyny

Maj
ma 31 dni

Cz	1	**Św. Pracy**
P	2	Zygmunta
S	3	**Św. Narod. 3 Maj.**
N	4	4 po Wielk. Florian
P	5	Piusa
W	6	Jana Ap.
Ś	7	Domiceli
Cz	8	Stanisława
P	9	**Św. Zwycięstwa**
S	10	Izydora
N	11	5 po Wiel. Franc.
P	12	Pankracego
W	13	Serwacego
Ś	14	Bonifacego
Cz	15	**Wniebowstąp.**
P	16	Andrzeja Boboli
S	17	Aleksandry
N	18	6 po Wiel. Paschal.
P	19	Piotra
W	20	Bernarda
Ś	21	Donata
Cz	22	Heleny i Julji
P	23	Dezyderego
S	24	Joanny
N	25	**Zielone Świątki**
P	26	Filipa
W	27	Bedy
Ś	28	Augustyna
Cz	29	Marii Magdaleny
P	30	Anastazego
S	31	Petroneli

Czerwiec
ma 30 dni

N	1	Trójcy Św. Nikod.
P	2	Marcelego
W	3	Erazma
Ś	4	Ambrożego
Cz	5	**Boże Ciało**
P	6	Roberta
S	7	Lukrecji
N	8	2 po Tr. Medarda
P	9	Kolumbina
W	10	Onufrego
Ś	11	Barnaby
Cz	12	Bazylego
P	13	Antoniego
S	14	Elizeusza
N	15	3 po Tr. św. Wita
P	16	Justyna
W	17	Inocentego i Mak.
Ś	18	Paulina
Cz	19	Gerwazego i Pr.
P	20	Sylweriusza
S	21	Aloizego
N	22	4 po Tr. św. Paul.
P	23	Wandy
W	24	Jana Chrzciciela
Ś	25	Łucji
Cz	26	Eligiusza
P	27	Władysława
S	28	Leona i Ireneusza
N	29	5 po Tr. **Piotra i P.**
P	30	Emilii

Kalendarz ścienny na rok 1947

DODATEK DO «KALENDARZA DLA WARMIAKÓW»

Lipiec
ma 31 dni

W	1	Haliny i Teobalda
Ś	2	Nawiedz. N. M. P.
Cz	3	Anatola i Kornela
P	4	Józefa i Ulryka
S	5	Anzelma
N	6	6 po Tr. Św. Izaj.
P	7	Cyryla i Metod.
W	8	Elżbiety
Ś	9	Weroniki
Cz	10	7 Braci Męczen.
P	11	Sabiny i Piusa
S	12	Jana i Hilarego
N	13	7 po Tr. Ś. Małg.
P	14	Bonawentury
W	15	Henryka
Ś	16	Ruty
Cz	17	Aleksego
P	18	Szymona i Rozyny
S	19	Wincentego
N	20	8 po Tr. Ś. Czesł.
P	21	Praksedy
W	22	**Św. Odrod. Polski**
Ś	23	Apolinarego
Cz	24	Kingi i Krystyny
P	25	Jakuba Apost,
S	26	Anny
N	27	8 po Tr. Ś. Natal.
P	28	Wiktora
W	29	Marty
Ś	30	Rufina
Cz	31	Ignacego i Brun,

Sierpień
ma 31 dni

P	1	Piotra w okow.
S	2	Gustawa
N	3	9 po Tr. Ś. Szczep.
P	4	Dominika
W	5	Perpetui
Ś	6	Przemienien. Pań.
Cz	7	Kajetana
P	8	Cyriaka
S	9	Jana i Romana
N	10	10 po Tr. Ś. Wawr.
P	11	Zuzanny
W	12	Klary
Ś	13	Hipolita
Cz	14	Euzebiusza
P	15	**Wniebow. N. M. P.**
S	16	Rocha
N	17	11 po Tr. Ś. Jacka
P	18	Agapita
W	19	Ludwika
Ś	20	Bernarda
Cz	21	Joanny
P	22	Hipolita
S	23	Filipa
N	24	12 po Tr. Ś. Bartł.
P	25	Ludwika
W	26	Samuela
Ś	27	Józefa Kales.
Cz	28	Augustyna
P	29	Ścięcie św. Jana
S	30	Róży
N	31	13 po Tr. Ś. Rajm.

Wrzesień
ma 30 dni

P	1	Bronisławy
W	2	Stefana
Ś	3	Szymona
Cz	4	Rozalii
P	5	Wawrzyńca
S	6	Eugeniusza
N	7	14 po Tr. Ś. Reginy
P	8	Narodz. N. M. P.
W	9	Piotra i Sergiusza
Ś	10	Mikołaja
Cz	11	Jacka
P	12	Walerego i Tob.
S	13	Filipa
N	14	14 po Tr. Ś. P. Kr.
P	15	Konstancji
W	16	Eufemii
Ś	17	Justyna
Cz	18	Józefa
P	19	Januarego
S	20	Eustachego
N	21	15 po Tr. Ś. Mat.
P	22	Tomasza i Maur.
W	23	Tekli
Ś	24	Poczęcie Św. Jana
Cz	25	Ładysława
P	26	Cypriana
S	27	Kosmy i Damiana
N	28	16 po Tr. Ś. Wacł.
P	29	Michała
W	30	Hieronima

Październik
ma 31 dni

Ś	1	Remigiusza
Cz	2	Anioła Str.
P	3	Teresy
S	4	Franciszka
N	5	17 po Tr. Ś. Plac.
P	6	Brunona i Modes,
W	7	Justyny i Amalii
Ś	8	Brygidy i Pelagii
Cz	9	Bogdana i Dioniz.
P	10	Franciszka i Gid.
S	11	Burcharda
N	12	18 po Tr. Św,
P	13	Edwarda
W	14	Kaliksta
Ś	15	Jadwigi
Cz	16	Florentyny
P	17	Wiktora
S	18	Łukasza Ew.
N	19	19 po Tr. Ś. Piotra
P	20	Jana Kantego
W	21	Urszuli
Ś	22	Korduli
Cz	23	Seweryna
P	24	Rafała i Salomei
S	25	Kryspina
N	26	20 po Tr. Ś. Ewan,
P	27	Sabiny
W	28	Tadeusza
Ś	29	Szymona i Judy
Cz	30	Edmunda
P	31	Łucji

Listopad
ma 30 dni

S	1	**Wszystkich Św.**
N	2	21 po Tr. św. Zad.
P	3	Huberta
W	4	Karola Boromeus.
Ś	5	Zachariacza
Cz	6	Leonarda
P	7	Antoniego
S	8	Gotfryda
N	9	22 do Tr. św. Teod.
P	10	Andrzeja
W	11	Marcina
Ś	12	Chrystiana
Cz	13	Stanisława Kostki
P	14	Józefata
S	15	Leopolda
N	16	23 po Tr. św. Edm.
P	17	Salomei
W	18	Elżbiety
Ś	19	Romana
Cz	20	Feliksa
P	21	Ofiarowan. N.M.P.
S	22	Cecylii
N	23	24 po Tr. św. Klem.
P	24	Jana od Krzyżą
W	25	Katarzyny
Ś	26	Konrada
Cz	27	Waleriana
P	28	Zdzisława i Maks.
S	29	Błażeja
N	30	1 Adwent. Andrz.

Grudzień
ma 31 dni

P	1	Eligiusza
W	2	Konrada
Ś	3	Franciszka Ksaw.
Cz	4	Barbary
P	5	Krystyny
S	6	Mikołaja
N	7	2 Adw. Ambroż.
P	8	N. Pocz. N. M. P.
W	9	Leokadii i Walerii
Ś	10	N. Marii P. Loret.
Cz	11	Damazego
P	12	Aleksandra
S	13	Łucji
N	14	3 Adw. Izydora
P	15	Waleriana
W	16	Euzebiusza
Ś	17	Łazarza
Cz	18	Bogusława
P	19	Urbana
S	20	Teofila
N	21	4 Adw. Tomasza
P	22	Zenona i Demetr.
W	23	Ignacego i Wiktora
Ś	24	Adama i Ewy
Cz	25	**Boże Narodzen.**
P	26	2 Św. B. N. Szczep.
S	27	Jana Ewang.
N	28	Młodzianków
P	29	Tomasza
W	30	Eugeniusza
Ś	31	Sylwestra

Nakładem Instytutu Mazurskiego w Olsztynie.

Druk „Zagon" Olsztyn Z. 5515



MIKOŁAJ KOPERNIK

jeden z najznakomitszych mężów świata, astronom polski, obrońca Olsztyna przed Krzyżakami, żył i pracował przez 40 lat na Warmii, pochowany we Fromborku w r. 1543.

W roku 1947 upływa lat:

Od wprowadzenia kalendarza Julianowego	1992
Od śmierci Chrystusa	1914
Od zburzenia Jerozolimy	1877
Od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce	981
Od sprowadzenia przez księcia Konrada Mazowieckiego Zakonu krzyżackiego	719
Od wynalezienia armat i prochu	567
Od bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem i pogromu Krzyżaków przez króla polskiego Władysława Jagiełłę	537
Od wynalezienia sztuki drukarskiej	507
Od przyłączenia Warmii do Państwa Polskiego	481
Od odkrycia Ameryki	455
Od obrony Olsztyna przez Kopernika	427
Od wypędzenia Zakonu krzyżackiego przez ks. Albrechta; od założenia świeckiego państwa, zwanego «Prusy Książęce», zależnego od Polski; od złożenia przez ks. Albrechta hołdu królowi polskiemu, Zygmuntowi I na rynku krakowskim, i od wprowadzenia reformacji w Księstwie Pruskim	422
Od założenia pierwszej polskiej drukarni w Ełku przez Jana Maleckiego z Krakowa	411
Od śmierci Mikołaja Kopernika	404
Od założenia pierwszej polskiej szkoły partykularnej (gimnazjum) na Mazurach, w Ełku	401
Od wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego	365
Od wynalezienia dalekowideł (teleskopów)	338
Od wynalezienia zegarów ściennych	290
Od wynalezienia machin parowych	249
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego	247
Od I rozbioru Polski i przyłączenia Warmii do Prus	175
Od wprowadzenia szczepienia ospy	152
Od ostatniego rozbioru Polski	151
Od zakończenia wojny napoleońskiej i kongresu wiedeńskiego	132
Od wprowadzenia telegrafów elektro-magnetycznych	110
Od ostatecznego usunięcia języka polskiego ze szkół na Mazurach	73
Od założenia przez Jana Karola Sembrzyckiego gazety «Mazur»	63

Od założenia przez Jana Liszewskiego «Gazety Olsztyńskiej»	61
Od przeprowadzenia linii kolejowej na przestrzeni Olsztyn — Działdowo	61
Od wybuchu I wojny światowej	33
Od zakończenia I wojny światowej	29
Od wybuchu II wojny światowej	8
Od pogromu Rzeszy niemieckiej i zakończenia wojny .	2

Rok 1947 jest rokiem zwyczajnym i ma 365 dni.

W roku tym jest:	liczba złota	10
	epakta	8
	cyrkl słoneczny	24
	litera niedzielna	E

Od Gód do niedzieli zapustnej 7 tygodni i 3 dni
Między Świątkami a Adwentem
niedziel po Trójcy Św. 24

Objaśnienia

— Liczba złota wskazuje numer roku tego 19-to letniego okresu księżycowego, po upływie którego odmiany księżycowe przypadają na te same dni w roku.

— Epakta wskazuje, ile dni minęło od nowiu do Nowego Roku i służy do obliczenia świąt Wielkanocnych.

— Cyrkl słoneczny wskazuje numer roku w okresie 28-letnim po którego upływie dni tygodnia wypadają na tenże dzień miesiąca.

— Litera niedzielna wskazuje dzień, w którym przypada pierwsza niedziela w roku, oznaczając dni tygodnia kolejno pierwszymi 7-ma literami alfabetu i nadając styczniowi l'terę A.

Rachuba godzin

Wschody i zachody Słońca oraz Księżyca, zaćmienia i inne podane są w niniejszym kalendarzu w czasie **środkowo-europejskim,** to jest czasie, obowiązującym w Polsce w okresie zimowym (czyli od początku października do początku kwietnia).

W okresie letnim do podawanych godzin należy dodać 1 godzinę. Prócz tego od r. 1926 przyjęta jest rachuba godzin od północy do następnej północy, tak, naprzykład, godz. 13-ta oznacza g. 1-ą po południu, 19-ta oznacza 7-ą wieczór.

W kalendarzu niniejszym wschody i zachody Słońca oraz Księżyca obliczone są dla Olsztyna.

Czas środkowo-europejski wprowadzono w Polsce 1-go czerwca 1922 r.

Pory roku

Początek wiosny astronomicznej 21 marca o godzinie 12. Słońce wstępuje w znak Barana. Wiosenne porównanie dnia z nocą.

Początek lata astronomicznego 22 czerwca o godzinie 7. Słońce wstępuje w znak Raka. Stanowisko letnie Słońca *).

Początek jesieni astronomicznej 23 września o godz. 22, Słońce wstępuje w znak Wagi. Jesienne porównanie dnia z nocą.

Początek zimy astronomicznej 22 grudnia o godzinie 18. Słońce wstępuje w znak Koziorożca. Stanowisko zimowe Słońca.

Ziemia znajduje się najbliżej Słońca w dniu 4 stycznia, zaś najdalej od Słońca w dniu 5 lipca.

Zaćmienia Słońca i Księżyca w 1947 roku

I) 20 maja. Całkowite zaćmienie Słońca. W Polsce niewidoczne. Jako całkowite widoczne w pasie środkowej Afryki, na środkowym Atlantyku i w Południowej Ameryce (południ. Brazylia, środkowa Argentyna). Jako częściowe widoczne w Afryce, na półwyspie Arabskim (część południowa), na Atlantyku i w Południowej Ameryce.

II) 3 czerwca. Częściowe zaćmienie Księżyca. W Polsce widoczne. Widoczne w Europie, Afryce, na południowym Oceanie Atlantyckim, w Azji, na Oceanie Indyjskim, w Australii, na części Oceanu Spokojnego. Wielkość zaćmienia 0·02 t. zn. że w największej fazie zaćmienia tylko dwie setne części tarczy księżyca będą zaćmione.

Początek zaćmienia		19. g. 56 m. 2
Środek	,,	20. g. 15 m. 3
Koniec	,,	20. g. 34 m. 2

III) 12 listopada pierścieniowe zaćmienie Słońca. W Polsce niewidoczne. Jako pierścieniowe widoczne w części Ameryki Południowej (na pograniczu Brazylii i Kolumbii, Peru i Ekwadoru) i na długim pasie Oceanu Spokojnego (mniej więcej w kierunku archipelagu Hawajskiego). Jako częściowe widoczne na części Oceanu Atlantyckiego, w zachodniej części Ameryki Południowej, zachodniej części Ameryki Północnej i na dużej części Oceanu Spokojnego.

---

*) Zazwyczaj wyrazy «słońce», «ziemia», «księżyc» pisze się małą literą. Tu jednak oznaczają one nazwy astronomiczne i dlatego zaczynamy wielką literą.

O rachubie roku 1947

Obecny rok 1947 rachuby chrześcijańskiej rachuje się od Narodzenia Chrystusa. Jest on rokiem zwyczajnym i zawiera w sobie 365 dni, zaczyna się w środę dn. 1 stycznia.

Kościół grecki rachuje lata swoje od «stworzenia świata» według bizantyjskiej rachuby. Podług niej przypada czas stworzenia świata na 1 września 5509 przed Chrystusem i rok jej 7455 rachuby starej, albo dnia 19 września rachuby nowej naszego 1947 roku.

Rosjanie rachowali lata według tej rachuby aż do czasów Piotra Wielkiego. Od początku XVIII stulecia rachują oni według naszej rachuby roku, zaś od 1918 r. przeszli urzędownie od kalendarza starego do nowego. Również Grecy od dnia 1 marca 1923 r. przeszli w życiu cywilnym do kalendarza nowego.

Żydzi rachują lata od «stworzenia świata». Zaczynają oni swój 5708 rok 15 września 1947 r. Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej (prócz Turków) rachują lata swoje od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą Hidżret nazywają. Zaczynają oni swój rok zwyczajny 1367 dnia 15 listopada 1947 r. o zachodzie słońca. Turcy od Nowego roku 1927 przyjęli nową rachubę czasu. Przed wojną światową w wielu państwach prowadzona była propaganda o ujednostajnieniu daty Wielkanocy i o ustaleniu dni tygodnia, przywiązanych do każdej daty.

Planety

Słońce jest 1.253.000 razy większe i 333.460 razy cięższe od Ziemi. Księżyc obiega Ziemię w przeciągu 27 dni i 8 godzin. Oddalenie jego od Ziemi wynosi 384.000 kilometrów. Od Ziemi jest księżyc 50 razy mniejszy i 81 razy lżejszy. Średnica Ziemi wynosi 12.756 kilometrów, jej średnia odległość od Słońca wynosi 149, a najmniejsza $146^1/_2$, a największa $151^1/_2$ mil. km.

Czas obiegu Merkurego dookoła Słońca wynosi 88 dni, Wenera 224,7 dni, Mars 1 rok i 321,7 dnia, Jowisz 11 lat i 314,8 dnia, Saturn 29 lat i 166,5 dnia, Uran 84 lata i 6 dni, Neptun 164 lata i 286 dni, Plutona 247 lat, 254 dni.

Jowisz jest 1318 razy większy od Ziemi, Saturn 686 razy większy, Uran 62 razy, a Neptun 83 razy, Merkur, Wenus i Mars są mniejsze od Ziemi,

Planety w 1947 roku

Merkury. Warunki widzialności Merkurego są naogół niekorzystne, gdyż z powodu małej odległości od Słońca, znajduje się on zawsze w blasku zorzy. Stosunkowo dobre warunki widzialności wieczorem są w drugiej połowie lutego i przy końcu maja, gdy zachodzi około $1^1/_2$ godziny po zachodzie Słońca, a także w połowie czerwca, gdy zachodzi blisko 2 godziny po zachodzie Słońca. Nad ranem zaś około 5 sierpnia (wschodzi $1^1/_2$ godziny przed Słońcem) i około 20 listopada (wschodzi blisko 2 godziny przed Słońcem). W dniach 21 lutego, 17 czerwca, 13 października znajduje się w największej elongacji wschodniej (t. j. nawiększym pozornym oddaleniu na wschód od Słońca), zaś w dniach 5 kwietnia, 3 sierpnia, 22 listopada w największej elongacji zachodniej. Największe jasności pozorne osiąga z początkiem lutego — 1·1, 16 maja — 1·9 i 24 sierpnia — 1·5 wielkości gwiazdowej.

Uwaga: Jasności pozorne podaje się w t. zw. wielkościach gwiazdowych, przyczym najsłabsze gwiazdy widzialne jeszcze okiem nieuzbrojonym, zalicza się do 6 wielkości, zaś najjaśniejsze gwiazdy do 1-ej wielkości; kilka gwiazd zalicza się do zerowej wielkości (Arktur, Wega, Koza, Rigel) a nawet do ujemnej — 1·6 (Syriusz, najjaśniejsza gwiazda nieba). Planety często osiągają jasność pozorną ujemną, są więc wówczas jaśniejsze od gwiazd stałych. Jasność pozorna czy też wielkość nie oznacza oczywiście rzeczywistej (prawdziwej) wielkości, ponieważ jasność pozorna zależy głównie od odległości, wielkości prawdziwej i temperatury ciała niebieskiego.

Wenus. Wenus świeci jako jutrzenka poranna od początku roku do połowy sierpnia. Z początkiem stycznia są najkorzystniejsze warunki, osiąga bowiem największą jasność pozorną — 4.3 wielkości i wschodzi w tym okresie blisko 4 godziny przed wschodem Słońca. 28 stycznia znajduje się w największej elongacji (oddaleniu) zachodniej. W początkach lutego wschodzi około 3 godziny, w początkach marca około $1^1/_2$ godziny, od kwietnia do lipca włącznie około 1 godziny przed wschodem słońca. Od połowy sierpnia ginie stopniowo w blasku zorzy porannej. W górnym złączeniu ze Słońcem jest w dniu 3 września. W listopadzie pojawia się jako gwiazda wieczorna i w początkach grudnia zachodzi około $1^1/_2$ godziny, zaś przy końcu grudnia około $2^1/_2$ godziny po zachodzie Słońca.

Mars. W pierwszych pięciu miesiącach niewidoczny; 6 stycznia jest w złączeniu ze Słońcem. Z początkiem czerwca wschodzi około 1 godziny, z początkiem lipca około 2 godziny przed wschodem Słońca. Z początkiem września wschodzi około północy, zaś przy końcu roku wschodzi około 5 godzin po zachodzie Słońca i świeci aż do rana. W ciągu całego roku zachodzi w dzień przed zachodem Słońca. Największą jasność 0·0 wielkości gwiazdowej osiąga przy końcu grudnia.

Jowisz. Z początkiem stycznia wschodzi nad ranem około 4 godziny przed wschodem Słońca (podobnie jak Wenus); w połowie marca wschodzi już około północy, z początkiem maja wschodzi też po zachodzie Słońca i świeci aż do rana. W następnym okresie wschodzi wieczorem lub po południu, tak że po zachodzie Słońca jest już widoczny na zachodniem niebie. W październiku wschodzi przed południem, a zachodzi około 1 godziny po zachodzie Słońca; następnie ginie w blasku zorzy wieczornej. Przy końcu grudnia wschodzi około 2 godziny przed wschodem Słońca. Największą jasność — 2·1 wielkości osiąga w drugiej połowie maja; 14 maja jest w opozycji (przeciwstawieniu) ze Słońcem, zaś 1 grudnia w złączeniu (konjunkcji) ze Słońcem.

Saturn. Z początkiem stycznia wschodzi około 2 godziny po zachodzie Słońca; świeci prawie całą noc. W drugiej połowie stycznia osiąga największą jasność 0·0 wielkości; 26 stycznia jest w opozycji ze Słońcem. Z początkiem kwietnia zachodzi około 2 godziny przed wschodem Słońca; z początkiem czerwca zachodzi już około północy. Około połowy lipca zaczyna niknąć w blasku zorzy wieczornej. 5 sierpnia jest w złączeniu ze Słońcem, wschodzi i zachodzi równocześnie ze Słońcem. Przy końcu sierpnia wschodzi około 2 godziny przed wschodem Słońca. Z początkiem listopada wschodzi około północy, zaś przy końcu roku wschodzi około 4 godziny po zachodzie Słońca.

Dla planet Uran, Neptun i Pluton nie podajemy warunków widzialności. Uran w czasie przeciwstawienia ze Słońcem osiąga w 1947 roku jasność 5·8 wielkości i nie jest bardzo rozpoznawalny wśród drobnych gwiazd. Neptun osiąga jasność 7·7, więc może być widzialny tylko przy użyciu lunety. Pluton zaś ma jasność około 15 wielkości i jest dostrzegalny tylko przez bardzo wielkie lunety.

Tabela świąt ruchomych

Rok	Niedziela Starozapustna	Środa Popielcowa	Wielkanoc	Wniebowstąpienie
1947 . .	2 lutego	19 lutego	6 kwietnia	15 maja
1948 . .	25 stycznia	11 lutego	28 marca	6 maja
1949 . .	13 lutego	2 marca	17 kwietnia	26 maja
1950 . .	5 lutego	22 lutego	9 kwietnia	18 maja

Rok	Zielone Święta	Boże Ciało	1 Niedziela Adwentowa	Boże Narodzenie
1947 . .	25 maja	5 czerwca	30 listopada	Czwartek
1948 . .	16 maja	27 maja	28 listopada	Sobota
1949 .	5 czerwca	16 czerwca	27 listopada	Niedziela
1950 . .	28 maja	8 czerwca	3 grudnia	Poniedziałek

Tabelka do obliczania czasu

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Miesiące	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Styczeń . .	—	31	59	90	120	151	181	212	243	272	304	334
Luty . . .	334	—	28	59	89	120	150	181	212	242	273	303
Marzec . .	306	337	—	31	61	92	122	153	184	214	245	275
Kwiecień .	275	306	334	—	30	61	91	122	153	183	214	244
Maj . . .	245	276	304	335	—	31	61	92	123	153	184	214
Czerwiec .	214	245	273	304	334	—	30	62	92	122	153	183
Lipiec . .	184	215	243	274	304	335	—	31	62	92	123	153
Sierpień . .	153	184	212	243	273	304	334	—	31	61	92	122
Wrzesień .	122	153	181	212	243	273	303	334	—	30	61	91
Październik.	92	123	151	182	212	243	273	304	335	—	31	60
Listopad. .	61	92	120	151	181	212	243	273	304	334	—	30
Grudzień .	31	62	90	121	151	182	212	243	274	304	335	—

Przy pomocy niniejszej tabelki można z łatwością obliczyć, ile dni zawiera przeciąg czasu między dwoma oznaczonymi datami. Jeśli dni miesięcy są jednakowe, to trzeba od nazwy danego miesiąca w 1-ej rubryce posuwać w prawo aż do właściwej rubryki drugiego miesiąca, i odrazu odnajduje się rezultat; jeśli daty są różne, to różnicę trzeba odjąć lub dodać; gdy chodzi o rok przestępny, to należy w lutym doliczyć jeden dzień, gdyż tabelka jest obliczona na rok zwyczajny.

S T Y C Z E Ń ma 31 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Słońca Wschód	Słońca Zachód	Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	Objawy nieba
Ś	1	**Nowy Rok**	7,56	15,22	11,58	0,7	Dn. 4 stycz. Ziemia znajduje się najbliżej Słońca. Wenus i Jowisz wsch. 4 g. przed wsch. Słońca
Cz	2	Makarego	7,56	15,23	12,14	1,30	
P	3	Genowefy	7,56	15,25	12,32	2,57	
S	4	Eugeniusza	7,55	15,27	12,57	4,28	
		1. O obrzezaniu Chrystusa. Łuk. 2, 21					
N	5	Telesfora	7,55	15,28	13,31	5,59	Saturn wsch. 2 g. przed wsch. Słońca
P	6	**Trzech Króli**	7,55	15,29	14,25	7,23	
W	7	Lucjana i Izydora	7,54	15,30	15,36	8,30	Pełnia o g. 5,47
Ś	8	Seweryna	7,54	15,32	17,00	9,17	
Cz	9	Juliana	7,53	15,33	18,30	9,49	
P	10	Agatona	7,53	15,34	19,58	10,13	
S	11	Mateusza i Honor.	7,52	15,36	21,22	10,28	
		2. O ucieczce Jezusa do Egiptu. Mat. 2, 7, 15					
N	12	1 po 3 Kr. Arkad.	7,52	15,37	22,41	10,42	
P	13	Weroniki i Reinh.	7,51	15,39	23,57	10,55	
W	14	Hikarego	7,50	15,41	—	11,7	Ostatnia kwadra o g. 3,56
Ś	15	Pawła Pustelnika	7,48	15,43	1,11	11,19	
Cz	16	Marcelego	7,48	15,44	2,25	11,34	
P	17	Antoniego	7,47	15,46	3.38	11,55	
S	18	Boguchwała	7,46	15,48	4,49	12,18	
		3. Dwunastoletni Jezus uczy w świątyni. Łuk. 2, 42 — 52					
N	19	2 po 3 Kr. Henryka	7,45	15,49	5,55	12,51	
P	20	Fabiana i Sebast.	7,44	15,51	6,54	13.34	
W	21	Agnieszki	7.43	15,52	7,42	14,31	
Ś	22	Wincentego	7,42	15,54	8,20	15,37	Nów o g. 9,34
Cz	23	Zaślubiny N. M. P.	7,40	15,56	8,47	16,50	
P	24	Tymoteusza	7,39	15,58	9,9	18,5	
S	25	Nawr. ś. Pawła	7,37	16,00	9,25	19,22	
		4. O weselu w Kanie Gal. Jan 2, 1 — 11					
N	26	2 po 3 Kr. Polikarpa	7,35	16,2	9,40	20,39	
P	27	Jana Złotoustego	7,34	16,4	9,52	21,56	
W	28	Karola i Leonidasa	7,33	16,6	10,5	23,14	
Ś	29	Franciszka i Wal.	7,31	16,8	10,9	—	
Cz	30	Juliusza	7,30	16,9	10,35	0,37	Pierwsza kwadra o g. 1,7
P	31	Pawła	7,28	16,11	10,56	2,03	

Wschody i zachody Słońca i Księżyca obliczone według czasu w Olsztynie.

Zatem Rok Pański przyjemny błysnął nam w swej świat-
[łości
Lecz dla ludzkich synów ciemny, nic nie wiemy o przy-
[szłości
Witaj ku nam Roku miły, cóż przynosisz nam nowego?
Przynieś nam duchowej siły, abym unikali złego.
Bym się grzechem nie splamili, abyś na nas skarżył zato.
Będziem Pana więc prosili, by nam dał przyjemne lato.

Michał Kajka,
z Ogródka w pow. ełckim

Przysłowie

Kiedy w styczniu meszki grają— niech siana nie roztrwa-
[niają.
Kiedy w Pawła jest pogoda, to we żniwa jest dogoda.
Mocno na początku roku, trzeba bydło mieć na oku.
Styczeń mrozem trzeszczeć musi, wtedy plon gbura
przydusi,
Światłość jasna w dniu Wincenta, niesie hojne nam procenta

1	Długość dnia	7 g. 26 m.	Przybyło dnia	0 g. 7 m.
11	,, ,,	7 g. 44 m.	,, ,,	0 g. 25 m.
21	,, ,,	8 g. 9 m.	,, ,,	0 g. 50 m.

Zapiski

L U T Y ma 28 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
S	1	Ignacego i Brygidy	7,26	16,13	11,24	3,31	

5. O wielorakiej roli. Łuk. 8, 4 — 11

N	2	Staroz. Ocz. M. B.	7,24	16,16	12,8	4,56	Wenus wsch. 3 g.
P	3	Błażeja	7,23	16,18	13,8	6,11	przed wsch. Słońca
W	4	Andrzeja i Weron.	7,21	16.20	14,24	7,6	
Ś	5	Telesfora i Agaty	7,20	16,22	15,54	7,45	Pełnie o g. 16
Cz	6	Doroty	7,18	16,23	17,25	8,12	m. 50
P	7	Romualda	7,15	16,25	18,53	8,33	
S	8	Jana z Mathy	7,14	16,27	20,16	8,47	

6. Jezus uśmierza burzę. Mat. 8, 23 — 27

N	9	Mięsopust. Apol.	7,12	16,29	21,36	9,0	
P	10	Scholastyki	7,10	16,31	22,54	9,12	
W	11	N. P. M. z Lourdes	7,8	16,33	—	9,25	
Ś	12	Eulalii	7,6	16,35	0,9	9,39	Ostatnia kwadra
Cz	13	Grzegorza	7,4	16,37	1,24	9,58	o g. 22 m. 58
P	14	Walentego	7,2	16,39	2,37	10.20	
S	15	Faustyna	7,0	16,41	3,46	10,49	

7. O kuszeniu Jezusa. Mat. 4, 1 — 11

N	16	Zapustna. Juliany	6,58	16,43	4,48	11,28	
P	17	Juliana i Konstan.	6,56	16,45	5,39	12,19	Merkury zach. $1^1/_2$
W	18	Symeona	6,54	16,47	6,21	13,24	g. po zach. Słońca Merkury najdalej
Ś	19	Popielec	6,51	16,50	6,51	14,35	na wsch. od Słońca
Cz	20	Leona	6,49	16,52	7,15	15,51	
P	21	Eleonory	6,47	16,54	7,32	17,8	Nów o g. 3 m. 0
S	22	Kat. Piotra, Winc.	6,44	16,56	7,47	18,27	

8. O niewieście chananejskiej. Mat. 15, L. 1 Tes. 4

N	23	I post. Piotra i Dam.	6,42	16,58	8,00	19,45	
P	24	Macieja Ap.	6,40	16,0	8,12	21,4	
W	25	Wiktora	6,38	17,2	8,27	22,25	
S	26	Feliksa i Nestora	6,36	17,4	8,41	23,50	
Cz	27	Aleksandra	6,33	17,6	8,59	—	Pierwsza kwa-
P	28	Romana	6,31	17,8	9,25	1,17	dra o g. 10 m. 12

Lękam się, mój Boże, na przypadek wszelki,
Boć się spotykałem z różnymi błędami;
Zato kielich cierpień chcę pić do kropelki,
Proszę, Jezu, otwórz, miłosierdzia bramy!
Grzeszyłem, bo przecież nie jestem aniołem.
Lecz mocno żałuję, Boże mój jedyny,
Życie moje było płaczliwym padołem,
Com pokutą nie zmył, Jezu daruj winy.

Andrzej Samulowski.
z Gietrzwałdu

Przysłowia

Gdy w Gromnicę pięknie wszędzie — tedy dobra wiosna [będzie.

Gdy w początku lutego burze i śniegi, początek wiosny [już niedaleki.

Luty stały, latem upały.
Przez czas długi śnieg obfity — za plon ręczy znakomity.
Burze lutego drugiego dnia wskazują na wiosnę nie zdaleka;
Ale gdy jasno wnijdzie, wiosna tak prędko nie przyjdzie.

1	Długość dnia	8 g. 47 m.	Przybyło dnia	1 g. 28 m.
11	„ „	9 g. 23 m.	„ „	2 g. 4 m.
21	„ „	10 g. 5 m.	„ „	2 g. 46 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

MARZEC ma 31 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
S	1	Albina	6,28	17,11	9,58	2,40	
9. Jezus wyg nia diabła. Łuk. 11, 14—28							
N	2	2 post, Heleny	6,26	17,12	10,52	2,58	
P	3	Kunegundy	6,24	17,14	12,00	4,59	Wenus wsch. 1$^1/_2$ g. przed wsch. Słońca
W	4	Kazimierza	6,22	17,15	13,22	5,42	
Ś	5	Euzebiusza i Fryd.	6,20	17,17	14,52	6,12	
Cz	6	Frydolina	6.17	17,19	16,21	6,35	
P	7	Tomasza i Felicji	6,15	17,21	17,43	6,50	Pełnia o g. 4 m. 15
S	8	Wincentego Kadł.	6,12	17,23	19,9	7,4	
10. Jak Jezus 5000 ludzi nakarmił. Jan 6, L. Rzym 5							
N	9	3 post. Franciszka	6,9	17,25	20,29	7,17	
P	10	40 męcz. Makarego	6,7	17,27	21,49	7,30	
W	11	Konstantego i Roz.	6,5	17,29	23,5	7,42	
Ś	12	Grzegorza	6,3	17,30	—	7,59	
Cz	13	Krystyny	6,0	17,32	0,20	8,20	
P	14	Matyldy	5,58	17,34	1,33	8,45	Ostatnia kwadra o g. 19 m. 28
S	15	Faustyna	5,56	17,36	2,38	9,20	
11. O kamionowania Chrystusa. Jan 8, L. Żyd 9							
N	16	4 post. Klemensa	5,53	17,38	3,34	10,8	Jowisz wsch. około półn.
P	17	Cyriaka	5,50	17,40	4,19	11,8	
W	18	Gertrudy	5,48	17,42	4,54	12,17	
Ś	19	Józefa Ob.	5,46	17,44	5,19	13,31	
Cz	20	Joachima	5,43	17,45	5,38	14,48	
P	21	Benedykta	5,41	17,47	5,54	16,7	Wiosenne porównanie dnia z nocą. Słońce wstępuje w znak Barana
S	22	Katarzyny	5,39	17,49	6,7	17,27	Nów o g. 17 m. 34
12. Jezus uśmierza burzę. Mat. 8, Lek. 2. Kor. 6							
N	23	5 post. Pelagii	5,36	17,51	6,19	18,47	
P	24	Gabriela	5,33	17,53	6,32	20,10	
W	25	Zwiastow. N. M. P.	5,31	17,55	6,46	21,37	
Ś	26	Teodora	5,29	17,57	7,2	23,5	
Cz	27	Ruperta i Jana D.	5,26	18,58	7,25	—	
P	28	Doroteusza i Gus.	5,24	18,0	7,56	0,31	
S	29	Cyryla	5,21	18,2	8,41	1,51	Pierwsza kwadra o g. 17 m. 15
13. O wjeździe Chrystusa do Jerozolimy. Mat. 21, Lek. Lil. 9							
N	30	Palm. Anieli i Eust.	5,19	18,4	9,47	2,57	
P	31	Balbiny i Gwidona	5,18	18,6	11,5	3,43	

Kiedy prędzej znajdziecie tego mego Jezusa,
Jedno mu tak opowiedzcie, że smutna moja dusza,
Że się ode mnie oddalił, mnie się w smutku nie użalił.
O, już mię nic nie odwiedzie od Jezusa mojego,
Ani mi go już odbierze, Jezusa kochanego.
Marnością się świata brzydzę, Jezusa w Syonie widzę.

Augusta Upadka
z Lelesk pod Pasymem.

Przysłowia

Kiedy na św. Kazimierza pogoda — to na ziemniaki woda.
Mokry marzec gbura boli, suchy marzec sprzyja roli.
Gdy w Ruperta niebo świeci, lipiec też wesołość wznieci,
Śniegi marcowe, owocom niezdrowe.
Kto za prędko w marcu sieje, ten we żniwa zbyt truchleje.
Marzec zielony — niedobre plony.

1	Długość dnia	10 g. 42 m.	Przybyło dnia	3 g. 28 m.
11	„ „	11 g. 24 m.	„ „	4 g. 10 m.
21	„ „	12 g. 6 m.	„ „	4 g. 52 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

....

KWIECIEŃ ma 30 dni

Dni, tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Objawy nieba
W	1	Teodory i Hugona	5,14	18,8	12,30	4,16	Wenus wsch. 1 g. przed wsch. Słońca
Ś	2	Franciszka i Teod.	5,11	18,10	13,56	4,40	
Cz	3	Wielki Czwartek	5,9	18,11	15,22	4,57	Merkury najdal. na zachód od Słońca
P	4	Wielki Piątek	5,7	18,13	16,46	5,11	Pełnia o g. 16 m. 28
S	5	Wielka Sobota	5,4	18,15	18,5	5,23	

14. O Zmartwychwstaniu Chryst. Mat, 16, 1 — 8

Dni, tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Objawy nieba
N	6	**Wielkanoc**	5,2	18,16	19,25	5,35	Saturn zach. 2 g. przez wsch. Słońca
P	7	**II św. Wielkan.**	5,0	18,18	20,44	5,48	
W	8	Dionizego	4,58	18,20	22,2	6,2	
Ś	9	Achacego	4,55	18,22	23,17	6,21	
Cz	10	Daniela i Makar.	4,52	18,24	—	6,43	
P	11	Leona	4,50	18,26	0,27	7,14	
S	12	Juliusza i Zenona	4,47	18,28	1,30	7,56	

15. O niewiernym Tomaszu. Jan 20, 18 — 30

Dni, tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Objawy nieba
N	13	1 po Wiel. Hermen.	4,45	18,29	2,18	8,51	Ostatnia kwadra o g. 15 m. 23
P	14	Justyna i Tyburc.	4,43	18,31	2,56	9,57	
W	15	Anastazji	4,41	18,33	3,24	11,10	
Ś	16	Benedykta	4,39	18,35	3,46	12,25	
Cz	17	Rudolfa	4,36	18,37	4,1	13,43	
P	18	Apolonusza i Flor.	4,33	18,39	4,14	15,3	
S	19	Tymoteusza	4,30	18,41	4,26	16,23	

16. Jezus wchodzi przez zamknięte drzwi. Jan 20, 19 — 31

Dni, tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Objawy nieba
N	20	2 po Wiel. Agniesz.	4,28	18,43	4,38	17,46	
P	21	Szymona	4,26	18,45	4,52	19,13	Nów o g. 5 m. 19
W	22	Emanuela	4,24	18,47	5,8	20,44	
Ś	23	Wojciecha	4,22	18,48	5,28	22,14	
Cz	24	Jerzego	4,19	18,50	5,56	23,41	
P	25	Marka Ew.	4,17	18,52	6,37	—	
S	26	M. B. Dobr. Rady	4,15	18,54	7,35	0,53	

17. Jezus mówi: «Maluczko». Jan 16, 14 — 20

Dni, tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Objawy nieba
N	27	3 po Wiel. Anast.	4,12	18.56	8,51	1,46	Pierwsza kwadra o g. 23 m. 18
P	28	Pawła od Krzyża	4,10	18,58	10,15	2,22	
W	29	Piotra i Tydoryka	4,8	18,59	11,41	2,47	
Ś	30	Katarzyny	4,6	18,1	13,6	3,6	

Ach, Ty Boże! miłościwy przez wielką Twą cierpliwość
Chowasz nas na tej tu niwie, choć grzechów naszych jest dość.
Niegodniśmy tego miłosierdzia Twojego,
Wielce Ciebie prześladując, słów Twych nie zachowując,
Cóż tu na świecie jest złego, fałszu dość i chytrości,
Jeden topiłby drugiego w łyżce wody ze złości.
Miłosierdzia nie mamy, o Boga nie dbamy.

Jan Kraszewski
Imionki (Prostkergut) pow. oleckowski.

Przysłowia

W kwietniu posucha, niknie rolnikom otucha
Kwiecień ciepły, słotny maj, czerwiec mokry Boże gaj.
Pilny już w Jerzego sieje, legat się przy ogniu grzeje.
Na Świętego Wojciecha wołowa pociecha.
Na Świętego Marka sieje się ostatnia jarka.
Nie masz w biegu czasów kwietnia tak dobrego,
By nie wsadził na słup kołpaka śnieżnego,

1	Długość dnia	12 g. 54 m.	Przybyło dnia	5 g. 40 m.
11	„ „	13 g. 36 m.	„ „	6 g. 22 m.
12	„ „	14 a. 11 m.	„ „	6 g. 57 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

M A J ma 31 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Słońce Wschód	Słońce Zachód	Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	Objawy nieba
Cz	1	**Św. Pracy**	4,4	19,3	14,48	3,20	Wenus wsch. 1 g. przed Słońcem
P	2	Zygmunta	4,9	19,4	15,28	3,32	Jowisz wsch. po
S	3	**Św. Narod. 3 Maj**	4,0	19,6	17,7	3,44	zachodzie Słońca
		18. O prawdziwym modleniu się. Jan 16, 23 — 30					
N	4	4 po Wielk. Florian	3,58	19,8	18,26	3,56	
P	5	Piusa	3,56	19,10	19,44	4,8	Pełnia o g. 5
W	6	Jana Ap.	3,54	19,12	20,59	4,24	m. 53
Ś	7	Domiceli	3,52	19,14	22,13	4,45	
Cz	8	Stanisława	3,51	19,15	23,19	5,12	
P	9	**Św. Zwycięstwa**	3,49	19,19	—	5,49	
S	10	Izydora	3,47	19,20	0,14	6,39	
		19. O obietnicy Ducha Św. Jan 15, 6 — 26					
N	11	5 po Wiel. Franc.	3,45	19,22	0,57	7,41	
P	12	Pankracego	3,43	19,24	1,27	8,51	
W	13	Serwacego	3,41	19,26	1,51	10,5	Ostatnia kwadra
Ś	14	Bonifacego	3,39	19,28	2,07	11,20	o g. 9 m. 8
Cz	15	**Wniebowstąp.**	3,38	19,29	2,21	12,39	
P	16	Andrzeja Boboli	3,37	19,31	2,33	13,57	
S	17	Aleksandry	3,35	19,32	2,45	15,17	
		20. O odejściu Chrystusa do Ojca. Jan 16, 5 — 15					
N	18	6 po Wiel. Paschal.	3,33	19,34	2,57	16,42	
P	19	Piotra	3,32	19,35	3,11	18,12	
W	20	Bernarda	3,30	19,37	3,29	19,45	Nów o g. 14 m. 44
Ś	21	Donata	3,28	19,39	3,53	21,16	
Cz	22	Heleny	3,27	19,40	4,31	22,38	
P	23	Jana Baptysty	3,26	19,42	5,21	23,41	
S	24	Joanny	3,24	19,43	6,33	—	
		21. O Zesłaniu Ducha Św. Jan 14, 26 — 31					
N	25	**Zielone Świątki**	3,23	19,45	7,58	0,23	
P	26	Filipa	3,22	19,46	9,27	0,53	
W	27	Bedy	3,21	19,47	10,53	1,14	Pierwsza kwadra
Ś	28	Augustyna	3,20	19,48	12,17	1,28	o g. 5 m. 35
Cz	29	Marii Magdaleny	3,19	19,49	13,37	1,40	Merkury zach. 1½
P	30	Anastazego	3,18	19,50	14,55	1,52	po zach. Słońca
S	31	Petroneli	3,16	19,51	16,11	2,4	

Teraz bracia, my Mazury, podnośwa się swymi pióry,
Podnośwa się sercem swoim dla dusz naszych i pokoju.
W górę, w górę już do Boga, ominie nas wkrótce trwoga,
Starajma się tylko pilnie drogą prostą nieomylnie.
Bo do nieba wąska droga, tam się tobie cisnąć trzeba,
Tamój, tamój idzie droga, ale znajdziesz swego Boga,
Tam nam Pan Bóg błogosławi i po śmierci w niebie stawi,
Tylko w górę, o Mazury, podnośmy się swymi pióry.

Chrystian Wlotzki,
z Krokowa pow. nidzicki (niborski).

Przysłowia

Rój pszczół w maju brany — skarb to pozyskany.
Ale w lipcu z biedą wzięty, nie wart pracy z nim podjętej,
W Filipa deszcz łagodny przynosi rok dorodny.
Pankracy, Serwacy, Bonifacy dla ogrodów źli chłopacy,
Wielcy to dziwacy — wróży każdy inaczej.
Deszczyk majowy — jak łzy młodej wdowy.

1	Długość dnia	14 g. 59 m.	Przybyło dnia	7 g. 45 m.
11	„ „	15 g. 35 m.	„ „	8 g. 21 m.
21	„ „	16 g. 9 m.	„ „	8 g. 55 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

CZERWIEC ma 30 dni

Dni tygod.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
		22. O rozmowie Jezusa z Nikodemem. Jan 3, 1 — 13					
N	1	Trójcy Św. Nikod.	3,15	19,53	17,29	2,15	W czerwcu Wenus wsch. 1 g. przed Słońcem
P	2	Marcelego	3,14	19,54	18,45	2,30	Pełnia o g. 20 m. 27. Częściowe zaćm. Księżyca
W	3	Erazma	3,13	19,55	19,59	2,50	
Ś	4	Ambrożego	3,12	19,56	21, 9	3,14	
Cz	5	**Boże Ciało**	3,12	19,57	22, 8	3,47	Mars wsch. 1 g. przed wsch. Słońca
P	6	Roberta	3,11	19,58	22,54	4,32	Saturn zach. o półn.
S	7	Lukrecji	3,10	19,59	23,29	5,30	
		23. O bogaczu i Łazarzu. Łuk. 16, 19 — 31					
N	8	2 po Tr. Medarda	3,10	20,0	23,55	6,37	
P	9	Kolumbina	3,9	20,1	—	7,49	
W	10	Onufrego	3,9	20,2	0,13	9,4	
Ś	11	Barnaby	3,8	20,2	0,29	13,19	Ostatnia kwardra g. 23 m. 58
Cz	12	Bazylego	3,8	20,3	0.40	19,36	
P	13	Antoniego	3,8	20,4	0,52	10,55	
S	14	Elizeusza	3,8	20,4	1,3	12,13	
		24. O owieczce zagubionej. Łut. 15, 1 — 10					
N	15	3 po Tr. św. Wita	3,7	20,5	1,16	15,39	Merkury wsch. 2 g. po zach. Słońca
P	16	Justyna	3,7	20,6	1,31	17,9	
W	17	Inocentego i Mak.	3,7	20,6	1,52	18,42	
Ś	18	Paulina	3,7	20,6	2,22	20,10	Nów g. 22 m. 26
Cz	19	Gerwazego i Pr.	3,7	20,7	3,4	21, 6	
P	20	Sylweriusza	3.6	20,8	4,9	22,18	
S	21	Aloizego	3,7	20,8	5,32	22,55	
		25. O źdźble w oku. Łuk. 6, 37 — 49					
N	22	4 po Tr. św. Paul.	3.7	20,8	7,4	23,18	Początek lata astronom. o g. 7 Słońce wstępuje w znak Raka. Stanowisko letnie Słońca
P	23	Wandy	3,8	20,8	8,34	23,36	
W	24	Jana Chrzciciela	3,8	20,8	10,2	23,49	
Ś	25	Łucji	3,8	20.8	11,24	—	Ostatnia kwadra g. 13 m. 28
Cz	26	Eligiusza	3 9	20,8	12,43	0,1	
P	27	Władysława	3,9	20,8	14,00	0,12	
S	28	Leona i Ireneusza	3,10	20,8	15,18	0,24	
		26. O sprawiedliwości Faryzeusza. Mat. 5, 20 — 22					
N	29	5 po Tr. **Piotra i P.**	3,10	20,8	16,34	0,38	
P	30	Emilii	3.11	20,8	17,48	0,56	

Boże, mądry szafarzu, najlepszy gospodarzu!
Twoje gospodarowanie jest najśliczniejszym, Panie,
Ty masz wszystkiego dosyć, daj, bym cię chcieli prosić
O to, co nam potrzeba do powszedniego chleba.
Prosimy Cię, o Boże dajże nam dobre zboże!
Miej wzgląd na nasze kraje i mnóż nam urodzaje,
By wszyscy Cię poznali i Tobie dziękowali,
Chwaląc Ciebie, łaskawco i wszystkich darów znawco.

Jan Luśtych
w Małych Zawadach.

Przysłowia

Jaki czas w Medarda mają, w takim żniwa się trzymają.
Kiedy czerwiec ostry, zimny gburze, twe przestaną hymny.
Kiedy deszcz przed św. Janem, to po żniwach gbur jest panem.
Jeśli św. Piotr ze św. Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słonka nie zobaczą.
Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni.

1	Długość dnia	16 g. 38 m.	Przybyło dnia	9 g. 24 m.
11	,, ,,	16 g. 54 m.	,, ,,	9 g. 40 m.
21	,, ,,	17 g. 6 m.	,, ,,	9 g. 51 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

L I P I E C ma 31 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Słońca Wschód	Słońca Zachód	Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	Objawy i dni święte
W	1	Haliny i Teobalda	3,11	20,7	18,59	1,18	W lipcu Wenus wschodzi 1 g. przed Słońcem
Ś	2	Naw. Matki Bosk.	3,12	20,7	20,1	1,47	
Cz	3	Anatola i Kornela	3,13	20,7	20,53	2,29	Pełnia o g. 11 m. 38
P	4	Józefa i Ulryka	3,13	20,6	21,31	3,23	Mars wsch 2 g. przed Słońcem
S	5	Anzelma	3,14	20,6	21,58	4,27	Ziemia znajduje się najdalej od Słońca

27. O fałszywych prorokach. Mat. 7, 15 — 21

N	6	6 po Tr. Św. Izaj.	3,15	20,5	22.20	5,39	
P	7	Cyryla i Metod.	3,16	20,5	22,36	6,52	
W	8	Elżbiety	3,17	20,4	22,48	3,6	
S	9	Weroniki	3,18	20,3	22,59	9,21	
Cz	10	7 Braci Męczen.	3,19	20,4	23,10	10,37	
P	11	Sabiny i Piusa	3,20	20,2	23,22	11,54	Ostatnia kwadra g. 11 w. 54
S	12	Jana i Hilarego	3,21	20,1	23,36	13,13	

28. O szafarzu niesprawiedliwym. Łuk. 16. 1, 2

N	13	7 po Tr. Ś. Małg.	3,23	20,0	23,52	14,39	
P	14	Bonawentury	3,24	19,58	—	16,9	
W	15	Henryka	3,25	19,57	0,16	17,39	
Ś	16	Ruty	3,27	19,56	0,61	19,0	
Cz	17	Aleksego	3,28	19,55	1,45	20,6	
P	18	Szymona i Rozyny	3,29	19,54	3,00	20,48	Nów g. 5 m. 15
S	19	Wincentego	3,30	19,53	4,30	21,19	

29. Żniwać wielkie, ale robotników mało. Mat. 9

N	20	8 po Tr. Ś. Czesł.	3,31	19,52	6,5	21,40	
P	21	Praksedy	3,33	19,51	7,38	21,55	
W	22	**Św. Odr. Polski**	3,34	19,49	9,4	22,7	
Ś	23	Apolinarego	3,36	19,47	10,26	22,20	
Cz	24	Kingi i Krystyny	3,38	19,46	11,46	22,31	Pierwsza kwadra g. 23 m. 54
P	25	Jakuba Apost,	3,39	19,44	13,06	22,44	
S	26	Anny	3,41	19,43	14,23	23,00	

30. O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19, 41 — 47

N	27	8 po Tr. Ś. Natal.	3,42	19,42	15,38	23,22	
P	28	Wiktora	3,44	19,40	16,51	23,49	
W	29	Marty	3,45	19,38	17,57	—	
Ś	30	Rufina	3,47	19,37	18,51	0,27	
Cz	31	Ignacego i Brun,	3,48	19,35	19,33	1,15	

Pola jest białe, kłosy się kłaniają,
Stworzycielowi cześć i chwałę dają,
Wołają: pójdźcie, sierpy zapuszczajcie,
A Pana chwalić nie zapominajcie.
Czekalim przez rok, dobrotliwy Boże
Pókiś gotował na pokarm to zboże:
gdy je już dajesz. ochotnie zbierami,
Tylkoć z Twej szczodrej ręki żywność mamy

Bernard Rostkowski

Przysłowia

W Nawiedzenie Matki Boskiej już się chylą ciężkie kłoski,
W lipcu kłos się korzy, że niesie dar Boży —
który prosto stoi, to z pustoty swojej.
Jaki Jakub do południa, taka też zima do grudnia.
Jaki Jakub po południu, taka też zima po grudniu.
Gdy mrowiska w lato mrówki wyższe robią
Ukazują na to: zimę mrozem zdobią.

1	Długość dnia	16 g. 57 m.	Ubyło dnia		0 g. 08 m.
11	„ „	16 g. 42 m.	„	„	0 g, 23 m.
21	„ „	16 g, 24 m.	„	„	0 g. 41 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

SIERPIEŃ ma 31 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
P	1	Piotra w okow.	3,50	19,33	20,2	2,17	Merkury najdal. na zach. od Słońca
S	2	N. Matki B. Aniel.	3,52	19,31	20,26	3,28	Pełnia g. 2 m, 50
		31. O faryzeuszu i celniku. Łuk. 18, 9 – 14					
N	3	9 po Tr. Ś. Szczep.	3,54	19,29	20,42	4,41	
P	4	Dominika	3,55	19,28	20,56	5.56	
W	5	Perpetui	3,57	19.26	21,7	7,11	Saturn w złączeniu ze Słońcem
Ś	6	Przemienien. Pań.	3,59	19,24	21,17	8,27	Merkury wsch $1^1/_2$
Cz	7	Kajetana	4,00	19,22	21,29	9,41	g. przed Słońcem
P	8	Cyriaka	4,2	19,21	21,42	10,59	
S	9	Jana i Romana	4,4	19,19	21,56	12,21	Ostatnia kwadra g. 21 m. 22
		32. O głuchoniemym. Mar. 7. 31 – 37					
N	10	10 po Tr. Ś. Wawr.	4,6	19,16	22,16	13,46	
P	11	Zuzanny	4,8	19,14	22.45	15,13	
W	12	Klary	4,9	19,12	23,27	16,38	
Ś	13	Hipolita	4,11	19,10	—	17,49	
Cz	14	Euzebiusza	4,12	19,8	0,30	18,40	Wenus ginie w bla-
P	15	**Wniebow. P. M.**	4,14	19,6	1,54	19,17	skach zorzy por.
S	16	Rocha	4,16	19,4	3,28	19,41	Nów g. 12 m. 12
		33. Samorytaninie i Lewicie. Łuk. 10. 23 – 27					
N	17	11 po Tr. Ś. Jacka	4,18	19,2	5,3	19,59	
P	18	Agapita	4,20	18,59	6,35	20,13	
W	19	Ludwika	4,21	18,57	8,2	20,24	
Ś	20	Bernarda	4,23	18,55	9,25	20,37	
Cz	21	Joanny	4,25	18,53	10,47	20,49	
P	22	Hipolita	4,26	18,51	12,7	21,4	
S	23	Filipa	4,28	18,49	13,26	21,24	
		34. O dziesięciu trędowatych. Łuk. 17, 11 – 19					
N	24	12 po Tr. Ś. Bartł.	4,30	18,47	14.40	21,48	Pierwsza kwadra g. 13 m. 40
P	25	Ludwika	4,32	18 44	15,49	22,23	
W	26	Samuela	4,34	18,41	16,48	23,8	Saturn wsch. 2 g.
Ś	27	Józefa Kales.	4,36	18,38	17,33	—	przed wsch. Słoń.
Cz	28	Augustyna	4,38	18,36	18,7	0,7	
P	29	Ścięcie św. Jana	4,39	18,33	18,30	1,15	
S	30	Róży	4,41	18,31	18,50	2,30	
		35. O mamonie. Mat. 6,					
N	31	13 po Tr. Ś. Rajm.	4,43	18,29	19,4	3,44	Pełnia g. 17 m. 34

Wiesz ty bracie, co to mowa, co ten wyraz w sobie chowa?
Skarb to nieoszacowany, od samego Boga dany.
Skarb ten kochać, pielęgnować, i potomkom go przechować
obowiązkiem jest każdego, który kocha Boga swego,
który wdzięczen jest za dary, co od niego ma bez miary.
Lub czy miałbyś się odważyć, prochu marny i obrazić
niewdzięcznością Boga twego, lekceważyć dary Jego?

Jan Liszewski

Przysłowia

W sierpniu grzmotów wiele — mokrą zimę ściele.
Gdy spieka w Dominika włada — ostrą nam zimę przepo-
[wiada.
Kiedy bocian u nas trwa po Bartłomieju mnogi,
tedy zima letnia będzie, opał nie za drogi.
Jaki Bartek niesie dzień, taka będzie i jesień.
Gdy z początkiem sierpnia spieka wszędzie, tedy długa
[zima będzie.

1	Długość dnia	15 g. 43 m.	Ubyło dnia	1 g. 21 m.
11	„ „	15 g. 06 m.	„ „	1 g. 58 m.
21	„ „	14 g. 28 m.	„ „	2 g. 36 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

WRZESIEŃ ma 30 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
P	1	Bronisławy	4,45	18,27	19,15	5,0	Mars wsch. ok. półn.
W	2	Stefana	4,46	18,25	19,26	6,16	Wenus jest w górn.
Ś	3	Szymona	4,48	18,22	19,37	7,32	złączen. ze Słońc.
Cz	4	Rozalii	4,50	18.19	19,48	8,49	
P	5	Wawrzyńca	4.52	18,17	20,2	10.9	
S	6	Eugeniusza	4 54	18,14	20,19	11.33	

36. O młodzieńcu z Nain. Łuk. 7, 11 — 17

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
N	7	14 po Tr. Ś. Reginy	4,55	18,12	20,43	12 59	Ostatnia kwadra
P	8	**Narodz. M. Bosk.**	4.57	18,10	21,20	14,22	g. 4 m. 57
W	9	Piotra i Sergiusza	4,59	18,7	22,13	15,38	
Ś	10	Mikołaja	5.0	18,5	23,26	16,36	
Cz	11	Jacka	5,2	18,3	—	17,15	
P	12	Walerego i Tob.	5,4	18,0	0,55	17,42	
S	13	Filipa	5,6	17,57	2,28	18,3	

37. O uzdrowieniu opuchłego. Łuk. 14, 6 — 1

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
N	14	14 po Tr. Ś. P. Kr.	5,8	17,55	4,1	18,17	Nów g. 20 m. 28
P	15	Konstancji	5,9	17,53	5,31	18.29	
W	16	Eufemii	5,11	17,50	6,57	18,42	
Ś	17	Justyna	5,13	17,48	8,21	18,54	
Cz	18	Józefa	5,15	17,45	9,44	19,8	
P	19	Januarego	5,16	17,43	11,5	19,26	
S	20	Eustachego	5,18	17,41	12,24	19,48	

38. O przedniejszym przykazaniu. Mat. 22, 34 — 46

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
N	21	15 po Tr. Ś. Mat.	5,20	17,38	13,38	20,17	Pierwsza kwadra g. 6
P	22	Tomasza i Maur.	5,22	17,35	14,40	20.59	m. 42
W	23	Tekli	5,24	17,33	15,32	21,53	O g. 22 Słońce wstępuje
Ś	24	Poczęcie Jana	5.25	17,30	16,10	22,59	w znak Wagi. Jesienne porównanie dnia
Cz	25	Ładysława	5,27	17,28	16,36	—	z nocą
P	26	Cypriana	5,28	17,26	16,58	0,11	
S	27	Kosmy i Damiana	5,30	17,23	17,12	1,27	

39. O powietrzem ruszonym. Mat. 9, 1 — 8

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
N	28	16 po Tr. Ś. Wacł.	5.32	17,21	17,24	2,43	
P	29	Michała	5,34	17,18	17,35	4,0	
W	30	Hieronima	5.36	17,15	17,45	5,17	Pełnia g. 7 m. 41

Błogosław, duszo moja, Panu najwyższemu
I wszystkie moje wnętrzności dajcie też cześć Jemu,
Który odpuszcza wszystkie nieprawości moje
I uzdrawia z choroby wszystkie dzieci swoje,
Który wybawia z śmierci żywot twój z miłością,
Obdarza miłosierdziem i wielką litością.

Samuel Lipka
z Dużego Kwiatuszka

Przysłowia

Im głębiej jesienią grzebią się robaki, tym zima bardziej [da się we znaki.
Święty Michał wszystko z pól pospychał.
Michałowe sianko, Marcinkowe żytko — nic nie warte [wszystko.
Pogoda na św. Mateusza cztery niedziel się nie rusza.
Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała.

1	Długość dnia	13 g. 43 m.	Ubyło dnia	3 g. 21 m.
11	„ „	13 g. 06 m.	„ „	3 g. 58 m.
21	„ „	12 g. 28 m.	„ „	4 g. 38 m.

Zapiski

PAŹDZIERNIK ma 31 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Słońce Wschód	Słońce Zachód	Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	Objawy nieba
Ś	1	Remigiusza	5,38	17,13	17,57	6,35	Jowisz wsch. przed połud., zach. o g. 1 po zach. Słońca
Cz	2	Anioła Str.	5,39	17,11	18,9	7,56	
P	3	Teresy	5,41	17,8	18,25	9,20	
S	4	Franciszka	5.44	17,6	18,47	10,47	
		40. Błogosławieństwo Chrystusowe. Mat. 5, 1 – 12					
N	5	17 po Tr. Ś. Plac.	5,45	17,4	19,17	12,13	Ostatnia kwadra g. 11 m. 29
P	6	Brunona i Modes,	5,47	17,1	20,5	13,32	
W	7	Justyny i Amalii	5,49	16,58	21,10	14,33	
Ś	8	Brygidy i Pelagii	5,51	16,56	22,33	15,16	
Cz	9	Bogdana i Dioniz.	5,52	16,54	—	15,47	
P	10	Franciszka i Gid.	5,54	16,52	0,3	16,8	
S	11	Burcharda	5,56	16,49	1,34	16,24	
		41. O synie dworzanina królem. Jan 4, 47 — 53					
N	12	18 po Tr. Św,	5,58	16,47	3,03	16,37	Nów g. 7 m. 10
P	13	Edwardą	5,59	16,45	4,30	16,48	
W	14	Kaliksta	6,1	16,43	5,54	17,0	
Ś	15	Jadwigi	6,3	16,41	7,18	17,12	
Cz	16	Florentyny	6,5	16,38	8,40	17,28	
P	17	Wiktora	6,7	16,36	10,1	17,48	
S	18	Łukasza Ew.	6,9	16,34	11,20	18,14	
		42. O słudze złośliwym. Mat. 18, 15 — 22					
N	19	19 po Tr. Ś. Piotra	6,11	16,32	12,30	18,51	Pierwsza kwadra g. 2 m. 11
P	20	Jana Kantego	6,12	16,30	13,26	19,40	
W	21	Urszuli	6,14	16,28	14,9	20,41	
Ś	22	Korduli	6,16	16,25	14,39	21,52	
Cz	23	Seweryna	6,18	16,23	15,2	23,7	
P	24	Rafała i Salomei	6,20	16,20	15,19	—	
S	25	Kryspina	6,22	16,17	15,32	0,22	
		43. O robotnikach w winnicy. Mat. 20, 33 — 42					
N	26	20 po Tr. Ś. Ewan,	6,24	16,14	15,43	1,39	Pełnia g. 21 m. 7
P	27	Sabiny	6,26	16,12	15,53	2,55	
W	28	Tadeusza	6,28	16,10	16,4	4,13	
Ś	29	Szymona i Judy	6,30	16,8	16,15	5,34	
Cz	30	Edmunda	6,32	16,6	16,30	6,59	
P	31	Łucji	6,34	16,4	16,50	8,28	

Jak każdy się cieszy, by w niebie już był,
I z tymi, co czyści od grzechów są, żył!
Tym, z którymi Jezus żył w świecie jak brat,
Udzieli ozdobę niebieskich swych szat,
Bez wad, bo grzech już spadł,
Wstępują zbawiennych dusze w nowy świat.
Najdroższy Jezusie, rychło nas tam ślij,
Kiedy Ci niebieskie Alleluja brzmi!..

Fryderyk Zimek
z Borowego, pow. mrągowski (ządźborski)

Przysłowia

Św. Urszula i Kordula dzieci do pieca przytula.
Szymona i Judy wszystko już do budy
pozbierali, pochowali pilne nasze ludy;
leniwemu, nie pilnemu, poschną grube udy.
Miesiąc październy — marca obraz wierny,
Październik ciepły, będzie luty skrzepły.
Jeżeli październik srogi — styczeń łagodny.

1	Długość dnia	11 g. 35 m.	Ubyło dnia	5 g. 31 m.
11	„ „	10 g, 53 m.	„ „	6 g. 13 m.
21	„ „	10 g. 18 m.	„ „	6 g. 58 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

LISTOPAD ma 30 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód Słońca	Zachód Słońca	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Objawy nieba
S	1	**Wszystkich Św.**	6,36	16,2	17,18	9,57	Wenus pojawia się jako gwiazda wieczorna

44. O monecie czynszowej. Mat. 22, 15—21

N	2	21 po Tr. św. Zad.	6,38	16,0	17,59	11,21	
P	3	Huberta	6,40	15,58	18,59	12,31	Saturn wschodzi o półn.
W	4	Karola Boromeus.	6,42	15,56	20,19	13,20	
Ś	5	Zachariasza	6,44	15,54	21,47	13,53	Ostatnia kwadra o 18 w 3
Cz	6	Leonarda	6,46	15,53	23,17	14,16	
P	7	Antoniego	6,48	15,51	—	14,33	
S	8	Gotfryda	6,50	15,49	0,44	14,45	

45. O szacie weselnej. Mat. 22, 1 — 14

N	9	22 do Tr. św. Teod.	6,52	15,47	2,10	14,56	
P	10	Andrzeja	6,54	15,45	3,32	15,8	
W	11	Marcina	6,56	15,43	4,54	15,19	
Ś	12	Chrystiana	6,58	15,42	6,16	15,33	Nów g. 21 m. 1 Pierścien. zaćm. Słońca
Cz	13	Stanisława Kostki	6,59	15,40	7,39	15,50	
P	14	Józefata	7,1	15,39	9,00	16,13	
S	15	Leopolda	7,3	15,37	10,14	16,46	

46. O córce Jairusowej. Mat. 9, 18 — 26

N	16	23 po Tr. św. Edm.	7,5	15,36	11,16	17,30	
P	17	Salomei	7,7	15,35	12,6	18,27	
W	18	Elżbiety	7,9	15,33	12,41	19,34	
Ś	19	Romana	7,11	15,31	13,6	20,48	Merkury wsch. 2 g. przed Słońcem
Cz	20	Feliksa	7,13	15,30	13,25	22,2	
P	21	Ofiarowanie P. M.	7,14	15,28	13,40	23,16	Pierwsza kwadra g. 22 m. 44
S	22	Cecylii	7,16	15,27	13,50	—	Merkury najdal. na zach. od Słońca

47. O obrzydliwym spustoszeniu. Mat. 24, 15 — 35

N	23	24 po Tr. św. Klem.	7,19	15,26	14,00	0,32	
P	24	Jana od Krzyża	7,19	15,25	14,11	1,48	
W	25	Katarzyny	7,21	15,24	14,22	3,7	
Ś	26	Konrada	7,23	15,23	14,34	4,29	
Cz	27	Waleriana	7,25	15,22	14,51	5,58	
P	28	Zdzisława i Maks.	7,27	15,21	15,15	7,27	Pełnia g. 9 m. 15
S	29	Błażeja	7,28	15,20	15,51	8,59	

48. O dziesięciu pannach. Mat. 25

N	30	1 Adwent. Andrz.	7,30	15,19	16,47	10,18	

Panie Boże miłosierny, Ojcze na wysokości,
Nie może człowiek mizerny, pojąć Twej miłości.
Studnią jest niedosięgnioną, a też nigdy nie zgłębioną —
Żeś świat tak umiłował, gdyś mu Syna darował.
Anieli się zdumiewają, jak wielka miłość Boga,
A twarz swoją odwracają, gdyż jak u brzegów morza
Piasku wiele się znajduje, tak się złość ludzka buduje
Przez lat wiele tysięcy, czym dalej, to tym więcej.

Samuel Lipka
z Dużego Kwiatuszka, pow. szczycieński

Przysłowia

Na Wszech Świętych sztuka: utnij gałąź buka:
gdy już soku niema, będzie tęga zima.
Chmurny Marcin chętnie przepowiada
łagodną zimę, mrozy straszne zgładza,
Gdy w listopadzie grzmi, rolnik dobrze śpi.
Na świętego Marcina, najlepsze gęsina.
Gdy miękko na Jędrzeja, to niedobra nadzieja.

1	Długość dnia	9 g. 26 m.	Ubyło dnia	7 g. 42 m.
11	„ „	8 g. 47 m.	„ „	8 g. 21 m.
12	„ „	8 g. 14 m.	„ „	8 g. 54 m.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

....

GRUDZIEŃ ma 31 dni

Dni tygodn.	Data	Święta i dni święte	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Objawy i dni święte
P	1	Eligiusza	7,31	15,18	18,2	11,17	
W	2	Konrada	7,33	15,17	19,31	11,56	
Ś	3	Franciszka, Ksaw.	7,34	15,17	21,2	12,22	Wenus [zach. 1½ po zach. Słońca
Cz	4	Barbary	7,35	15,16	22,31	12,40	
P	5	Krystyny	7,36	15,16	23,57	12,54	Ostatnia kwadra o g. 1 m. 55
S	6	Mikołaja	7,38	15,15	—	13,6	

49. O znakach dnia sądnego. Łuk. 21, 25 — 33

N	7	2 Adw. Ambroż.	7,39	15,15	1.19	13,17	
P	8	**N. Pocz. N. M. P.**	7,41	15,14	2,39	13,28	
W	9	Leokadii i Walerii	7,42	15,14	4,1	13,39	
S	10	N. Marii P. Loret.	7,43	15,14	5,21	13,55	
Cz	11	Damazego	7,44	15,13	6,42	14,17	
P	12	Aleksandra	7,46	15,13	7,58	14,43	Nów o g. 13 m. 53
S	13	Łucji	7,47	15,12	9,5	15,24	

50. O poselstwie Jana Chrz. Mat, 11, 1 — 6

N	14	3 Adw. Izydora	7,48	15,12	10,00	16,16	
P	15	Waleriana	7,49	15,12	10,41	17,19	
W	16	Euzebiusza	7,50	15,13	11,9	18,32	
Ś	17	Łazarza	7,51	15,13	11,31	19,45	
Cz	18	Bogusława	7,52	15,13	11,45	20,59	
P	19	Urbana	7,52	15,13	11,57	22,14	
S	20	Teofila	7,53	15,14	12,7	23,27	Pierwsza kwadra o g. 18 m. 43

51. O świadectwie Jana Chrz. Jan. 1, 19 — 28

N	21	4 Adw. Tomasza	7,54	15,14	12,18	—	
P	22	Zenona i Demetr.	7,54	15,14	12,28	0,42	Początek zimy astron. o g. 18. Słońce wstępuje w znak Koziorożca. Stanowisko zimowe Słońca
W	23	Ignacego i Wiktora	7,55	15,15	12,38	2,1	
Ś	24	Adama i Ewy	7,55	15,16	12,53	3,24	Jowisz wsch. 2 g. przed wsch. Słońca
Cz	25	**Boże Narodzen.**	7,55	15,16	13,14	4,52	
P	26	2 Św. B. N. Szczep.	7,56	15,17	13,43	6,23	Wenus zach. 1 i pół g. po zach. Słońca
S	27	Jana Ewang.	7,56	15,18	14,27	7,50	Pełnia g. 21 m. 27

52. O Symeonie i Annie. Łuk. 2, 28 — 39

N	28	Młodzianków	7,56	15,18	15,36	9,2	Mars wsch. 5 g. po zach. Słońca i świeci do rana najwięk. jasnością
P	29	Tomasza	7,56	15.19	17,3	9,51	
W	30	Eugeniusza	7,56	15,20	18,38	10,23	Saturn wsch. 4 g. po zach. Słońca
Cz	31	Sylwestra	7,56	15,21	20,12	10,46	

O, jak wielką radość dzisiaj w świecie mamy,
Gdyż Pana Jezusa za gościa witamy,
Idzie, idzie do nas dzisiaj Król żywota,
Aby nam otworzyć do wieczności wrotą.
Pójdź, obudź nas, Panie ze snu grzesznego,
Bo gdy Ty przebywać będziesz u nas, Panie,
To zaraz ustanie smętne narzekanie.

Przysłowia

Św. Barbara po lodzie, Boże Narodzenie w wodzie.
Na świętą Barbarę błoto, będzie żiwo jak złoto.
Brózda pod śniegiem leżąca — dobry plon obiecująca,
Brózda goła, zmarzniona — wszystka siejba stracona.

1	Długość dnia	7 g. 50 m.	Ubyło dnia	9 g. 17 m.
11	„ „	7 g. 36 m.	„ „	9 g. 36 m.
14	„ „	7 g. 24 m.	„ „	9 g. 43 m.

Rok się nachyla, ostatnia jego chwila
Dzięki Najwyższemu, Ojcu naszemu,
Że dotąd nas zachował i nas pielęgnował.

Zapiski

....

....

....

....

....

....

Pieśń Noworoczna

Mija stary rok w czesności,
Istnieć już przestaje,
Chyli się już ku wieczności,
A Nowy nam nastaje
Lśniący, czysty, niesplamiony,
Ku nam dziś postanowiony.

Ach, witaj nam, Roku miły,
Już wstępujem dziś w twój próg,
Ku temu prosim z całej siły,
Aby nas wybawił z trwóg
Z niebios Bóg nasz miłosierny,
Obrońca nasz i Stróż wierny.

Groźne wojny poplamiły
Lata Pańskie z ludzkiej winy,
One do szczętu zniszczyły
Dokoła wsze krainy.
Któż wybawi nas z tej klęski,
A odejmie ten krzyż ciężki?

Tarcza Boga Najwyższego
Obroni nas w tym roku,
Którzy wierzą w pomoc Jego,
On stanie przy ich boku.
Miłosierny Stwórca wszędzie
Pomocą wierzącym będzie.

On Pan w miłosierdziu hojny,
Niesie pomoc nędznemu,
Ojczyźnie da czas spokojny.
Wznieśmy modły ku Niemu:
Ach błagamy Twej miłości,
Łaski, łaski i litości.

Michał Kajka
z Ogródka, w pow. ełckim

Warmiacy!

Po długich i krwawych bojach nastąpiło uspokojenie wojenne. Niemcy legły w gruzach, aby już nigdy nie powstać. Potęga militarna rozbita jest doszczętnie, fabryki zniszczone, życie gospodarcze zrujnowane.

Ta pyszna i zjednoczona Trzecia Rzesza rozpadnie się na małe państewka.

My Warmiacy — dobrze znamy Niemców. Prawda, że nasiąknięci jesteśmy ich kulturą. Dużo naszych braci Niemcy zdeprawowali, dużo poszło na ich usługi, lecz zdrowy odłam naszych Warmiaków mimo szykan, teroru i gwałtu wierny pozostał ideałom polskim.

Dzisiejsza rzeczywistość daleka jest od tej, na którą sobie zasłużyliśmy i o której marzyliśmy. Polska przyszła do nas jako potężne państwo, jako matka, która nie zapomniała o swoich dzieciach.

Krzywdy, jakich doznaliśmy od elementów przestępczych i niektórych nieuświadomionych Polaków, należy kłaść w dużej mierze na karb skutków wojennych, na ogólne zdemoralizowanie. Zapewniamy jednak, że będzie lepiej, będzie nam dobrze, gdyż Rząd Jedności Narodowej szczególną troską darzy nas Warmiaków.

Gdy jeszcze półtora roku temu ziemia leżała odłogiem, na gospodarstwach rolnych nie było krowy, konia i drobiu, dziś stan ten znacznie się polepszył.

Młodzież nasza garnie się do nauki. Dzieci uczęszczają do szkół i w krótkim czasie opanowują język polski. Inteligencja warmijska, choć szczupła, zapełnia urzędy państwowe.

Opieka Społeczna dopomaga przeżyć te najnędzniejsze czasy.

Kościoły zapełniają się wiernemi. Wszędzie rozbrzmiewa język polski, język tak znienawidzony i prześladowany przez Niemców.

Przed wojną musieliśmy się kryć nietylko z mową polską, ale i uczuciami polskiemi, ukradkiem tylko czytaliśmy kalendarze i czasopisma polskie.

Dziś jesteśmy wolni!

Nie zagląda nam żandarm do domu w poszukiwaniu pism polskich, więc możemy rozczytywać się w mowie ojczystej, w mowie, którą nam przechowali nasi ojcowie z tak wielkim zaparciem siebie. Wspomnijmy dlatego o tych, którzy nam wzorem byli i mowę polską wśród nas rozsławiali. Wspomnijmy o Andrzeju Samulowskim, o księdzu Barczewskim, o księdzu Osińskim i innych. Tylko garstka inteligencji warmijskiej pozostała przy życiu. Dużo oddało życie dla Polski w obozach niemieckich, w krematoriach, na polu bitwy. W imieniu tych naszych bohaterów narodowych, których pamięć zachowamy

na wieczne czasy, wzywamy was do pielęgnowania życia i ducha polskiego.

Kalendarz dla Warmiaków i Mazurów, to pierwsza próba zjednoczenia, zbratania się z tymi, którzy do nas przybyli. Starajmy się zatrzeć różnice dzielnicowe, nie bądźmy tylko Warmiakami i Mazurami, a bądźmy przedewszystkiem i najpierw dobrymi Polakami.

Sowa Paweł.

MARIA ZIENTARÓWNA.

O Warmio moja!

O Warmio moja! — ziemio brzóz i sosen
Ty matko świerków wysmukłych, pachnących,
Kraino wrzosów i wielkich jałowców...
Odźwierciedlona w jeziorach błyszczących.

Jakaś ty piękna, gdy zbudzą się wiosną
Uśpione lasy, jabłonie zakwitną,
Kiedy w purpurach cudnego poranka
Rozchyla lilia krynicę błękitną.

Tyś jak matrona dostojna, poważna
Kiedy wieczorem odezwą się dzwony
Na «Anioł Pański», a do pacierza
Klęka na polach twój lud uznojony.

Kiedy wśród lata roztoczysz twe tęcze
Na bujne pola złocone pszenicą,
Srebrzone żytem i lnami błękitne —
Mierzysz twój urok z prześliczną dziewicą.

A gdy w jesieni pobladnie twa suknia
To w jarzębinne stroisz się wianki,
Takie czerwone, świeże, urocze,
Jak słodki uśmiech na ustach kochanki.

W «babiego lata» welony spowita
Wyglądasz niby dumna królowa,
A każdy ptaszek, co się opuszcza,
Woła ci tęsknie: «O Warmio bądź zdrowa!»

O ziemio moja! O Warmio kochana,
Potem, i łzami, i krwią poświęcona
Naszych praojców, matek i braci,
Ziemio rodzinna bądź, błogosławiona.

lubili wygodni Gotowie, jak pisze rzymski historyk owych czasów — Tacyt. Zasiedziali Słowianie i Bałtowie trudnili się rolnictwem, rybołówstwem, myśliwstwem i bartnictwem, t. j. hodowlą pszczół po lasach. Wydobywali oni z ziemi i zbierali wyrzucany przez morze po burzy na brzeg bursztyn, który Gotowie i inni cudzoziemscy kupcy chętnie kupowali.

O właściwych Prusach

Ze skrzyżowania Gotów z ludnością osiadłą w Sambii powstali tak zwani Gudowie, nazwani później Geti albo Prusi, Pruzzi, albo Sambi czyli Prusi. Tak dowodził już Łukasz Dawid historyk wschodnio-pruski, który żył przed 400 laty w Królewcu, a urodził się w Olsztynie.

Gotowie rozrodzili się, ciasno im się stawało w Sambii podbijali i zagarniali stopniowo ziemie sąsiednie po prawym i lewym dorzeczu Wisły, rozsiadali się pomiędzy ludnością podbitą, nie zakładali wsi, lecz dwory i grody warowne, bo nie dowierzali ludności pokonanej.

W II wieku po Chrystusie Gotowie wypędzeni zostali przez Słowian i powędrowali daleko na południe, nad Czarne morze. Ci, którzy pozostali w Sambii, otrzymali około 900 roku po Chrystusie nazwę Prusy; podbijali oni stopniowo ciche, rolnicze ludy słowiańskie.

Nawet uczeni i historycy niemieccy, jak sławny w drugiej połowie XIX wieku Obermueller przeznaje, że liczne na ziemi Prus Wschodnich kurhany — mogiły (Huehnengräber) są mogiłami słowiańskimi. Hugo Bonk i C. Beckherrn w końcu XIX i początku XX wieku uważali, że tak zwane «Schwedenschanzen» nie są szańcami szwedzkimi, lecz świętymi górami słowiańskimi. Znany historyk i badacz ziemi mazurskiej dr. Max Toeppen twierdził, że mieszkańcy Mazur byli w dawnych już czasach słowiańskiego pochodzenia.

W klasztorze w Oliwie pod Gdańskiem istniała stara kronika, w której wyraźnie powiedziano, że ludność tubylcza nazywała się «Pomezanos» czyli Pomorzanie, a «panowie ziemi» zwali się Prusami czyli «Prutenos».

Nazwę Prusów, którą zanotowali pisarze cudzoziemscy w IX wieku po Chrystusie, wyprowadzają od słów polskich, litewskich, pruskich, ale nikt dokładnie powiedzieć nie może skąd ona poszła; to jest pewne, że odnosiła się ona pierwotnie do ludności siedzącej w Sambii, a później rozszerzona została na Prusy Wschodnie i Zachodnie, także ludność słowiańska, poczęła nazywać się «Prusakami».

Mowa ludu na ziemi mazurskiej i warmijskiej

Kronikarze i historycy polscy twierdzą, że na północ od Mazowsza siedzieli Prusowie, szczep bratni. Krzysztof Hartknoch

nadciągały ludy od strony Pomorza oraz ze wschodu. Różne rasy i szczepy mieszały się z sobą. Niechaj się czytelnicy nie zdziwią, jeżeli dowiedzą się, że były szczepy, które w żyłach swych miały krew murzyńską, a także kosookie o wystających kościach policzkowych.

Według znakomitego uczonego polskiego, profesora uniwersytetu poznańskiego, dr. Kostrzewskiego, już przed mniej-więcej pięcioma tysięcami lat panował bliski związek pomiędzy ludnością dzisiejszej ziemi mazurskiej a mieszkańcami powiatu mławskiego, łomżyńskiego i innych sąsiadujących.

W tak zwanej młodszej epoce brązu czyli tysiąc lat przed narodzeniem Chrystusa od strony Warszawy, rzeką Wkrą i Orzycem nadciągnęli ludzie jak na owe czasy o wysokiej kulturze. Zmarłych palili na stosie. Kości w pięknych urnach grzebali starannie, wznosili pagórki czyli kurhany (Hühnengräber). Uczeni nazwali ich nosicielami kultury łużyckiej, gdyż pierwsze ich osady znaleziono na Łużycach (Lausitz), które przylegają dziś do granicy zachodniej Polski, a ciągną się pod Berlin i Drezno.

Byli to Bałto-Słowianie. Po wielu wiekach nastąpiło rozszczepienie się: oderwali się Bałtowie od Słowian. Bałtowie stali się przodkami szczepu, który później otrzymał nazwę Prusów. Słowian w dawnych czasach nazwano Wenedami (Wenden).

Uczeni twierdzą, że za czasów narodzenia Chrystusa na przestrzeni całej Polski i b. Prus Wschodnich mieszkała ta sama ludność.

Historyk niemiecki z połowy XIX stulecia Bender, badacz dziejów Warmii przyznaje, że według słów Ptolemeusza greckiego geografa, żyjącego w II wieku po Chr., mieszkańcami ziemi wschodnio-pruskiej byli Słowianie, zwani Wenedami. Południowa część morza Bałtyckiego nazywała się morzem Wenedzkim czyli Słowiańskim.

Około dwustu lat przed Chrystusem z północy, ze Skandynawii, t. j. od strony Szwecji czy Norwegii przybyły szczepy germańskie, zwalczały się wzajemnie. Wreszcie Gotowie osiedli na ziemi między wybrzeżem Bałtyku, Pregołą a Niemnem, czyli w Sambii (Samland). Historyk grecki Prokopiusz pisze o nich, że zabijali starców, dobijali chorych, pili krew zabitego przez siebie wroga, zatykali głowy zabitych na włócznie, a konie swoje zdobili skórami, ściągniętymi z głów zabitych nieprzyjaciół. Nie zajmowali pustych obszarów, żeby je uprawiać, ale brali wsie zasobne, zamieniali dawnych zasiedziałych mieszkańców w niewolników. Odróżniali się od pokonanych wysokim wzrostem, rudym albo czerwonym kolorem włosów.

Pokonani przez Gotów Aestowie czyli Bałtowie nie różnili się wówczas zbytnio ani mową, ani zwyczajami od Słowian, tak jedni jak drudzy z zamiłowaniem uprawiali rolę, czego nie

lubili wygodni Gotowie, jak pisze rzymski historyk owych czasów — Tacyt. Zasiedziali Słowianie i Bałtowie trudnili się rolnictwem, rybołówstwem, myśliwstwem i bartnictwem, t. j. hodowlą pszczół po lasach. Wydobywali oni z ziemi i zbierali wyrzucany przez morze po burzy na brzeg bursztyn, który Gotowie i inni cudzoziemscy kupcy chętnie kupowali.

O właściwych Prusach

Ze skrzyżowania Gotów z ludnością osiadłą w Sambii powstali tak zwani Gudowie, nazwani później Geti albo Prusi, Pruzzi, albo Sambi czyli Prusi. Tak dowodził już Łukasz Dawid historyk wschodnio-pruski, który żył przed 400 laty w Królewcu, a urodził się w Olsztynie.

Gotowie rozrodzili się, ciasno im się stawało w Sambii podbijali i zagarniali stopniowo ziemie sąsiednie po prawym i lewym dorzeczu Wisły, rozsiadali się pomiędzy ludnością podbitą, nie zakładali wsi, lecz dwory i grody warowne, bo nie dowierzali ludności pokonanej.

W II wieku po Chrystusie Gotowie wypędzeni zostali przez Słowian i powędrowali daleko na południe, nad Czarne morze. Ci, którzy pozostali w Sambii, otrzymali około 900 roku po Chrystusie nazwę Prusy; podbijali oni stopniowo ciche, rolnicze ludy słowiańskie.

Nawet uczeni i historycy niemieccy, jak sławny w drugiej połowie XIX wieku Obermueller przeznaje, że liczne na ziemi Prus Wschodnich kurhany — mogiły (Huehnengräber) są mogiłami słowiańskimi. Hugo Bonk i C. Beckherrn w końcu XIX i początku XX wieku uważali, że tak zwane «Schwedenschanzen» nie są szańcami szwedzkimi, lecz świętymi górami słowiańskimi. Znany historyk i badacz ziemi mazurskiej dr. Max Toeppen twierdził, że mieszkańcy Mązur byli w dawnych już czasach słowiańskiego pochodzenia.

W klasztorze w Oliwie pod Gdańskiem istniała stara kronika, w której wyraźnie powiedziano, że ludność tubylcza nazywała się «Pomezanos» czyli Pomorzanie, a «panowie ziemi» zwali się Prusami czyli «Prutenos».

Nazwę Prusów, którą zanotowali pisarze cudzoziemscy w IX wieku po Chrystusie, wyprowadzają od słów polskich, litewskich, pruskich, ale nikt dokładnie powiedzieć nie może skąd ona poszła; to jest pewne, że odnosiła się ona pierwotnie do ludności siedzącej w Sambii, a później rozszerzona została na Prusy Wschodnie i Zachodnie, także ludność słowiańska, poczęła nazywać się «Prusakami».

Mowa ludu na ziemi mazurskiej i warmijskiej

Kronikarze i historycy polscy twierdzą, że na północ od Mazowsza siedzieli Prusowie, szczep bratni. Krzysztof Hartknoch

znakomity uczony, urodzony w Jabłonce pod Pasymem, profesor gimnazjalny w Toruniu, w swoim cennym dziele «Alt und neues Preussen» twierdzi, że na ziemi wschodnio-pruskiej mowa słowiańska czyli wenedzka—(wendyjska) była powszechna. Powiada on, że święto żniwne zwało się «zazynek», albo «zaczynek», a plon czyli dożynki — «ozynek».

Oto, jak zawodziła nad grobem młodego Prusaka jego żona:

— «Halele, lele, a procz ty umarł?
Azali ty nie miał co jesti abo piti,
A procz ty umarł? Halele, lele...
Azali ty nie miał krasne młodice,
A procz ty umarł?»

Każdy z czytelników naszych zrozumiał te słowa. Tak napewno mówili prodkowie Polaków, tak mówili dziadowie waszych dziadów przed 900 lub 800 laty, i później jeszcze.

Ta mowa świadczy o tym, że nie jakieś obce plemię siedziało na tej ziemi, lecz ludzie «swoi».

Byli ci mieszkańcy b. Prus Wschodnich poganami wówczas, kiedy południowi i zachodni ich sąsiedzi przyjęli chrześcijaństwo. Książąta polscy uważali sobie za obowiązek nawracać ich na chrześcijaństwo. Król polski Bolesław Chrobry, który podbił ziemie aż po Bałtyk, zajął nawet Sambię, przysłał swego biskupa Wojciecha (Adalberta) który został zamordowany pod Piławą przez Prusów.

W żywocie św. Romualda napisano, że kiedy król Chrobry poszukiwał ludzi, którzyby chcieli iść i szerzyć chrześcijaństwo wśród ludu pruskiego, zwrócili się dwaj niemieccy zakonnicy, którzy godzili się wyuczyć się języka polskiego, żeby móc przemawiać do Prusów.

Nawet na północy ziemi późniejszych Prus Wschodnich, pozostały pamiątki po pierwotnych mieszkańcach Słowianach czyli Wenedach. Słowiańska jest stara nazwa Pregoła (Pregel po niemiecku) Święta Siekierka (Heiligenbeil) nazywała się dawniej Swentemest (czyli święte miejsce) musiała się tam znajdować stara pogańska świątynia, a nazwa Sambii (zwanej po niemiecku Samland), pochodziła od słowa zemla — ziemia. Tak tłumaczą nawet niektórzy niemieccy badacze.

W Sambii, później w północnej Warmii, i innych ziemiach mówiono po staro-prusku. Mowa ta była mieszaniną wyrazów słowiańskich, gockich czyli germańskich i litewskich. W połowie XVI wieku istniały cztery odmiany czyli narzecza, które bardzo różniły się, jedni Prusowie drugich nie rozumieli. Za Hartknocha to jest w XVII wieku, jak twierdzi ten historyk, już tylko w Sambii i w okolicach Rastemborka mówili jeszcze trochę po prusku, w 1689 roku umarł ostatni człowiek na Fryskiej Mierzei, który znał pruski język.

Prowincje ziemi mazurskiej i warmijskiej

Krzyżacy, którzy przybyli na ziemię wschodnio-pruską w XIII wieku zapisali takie nazwy prowincji w języku łacińskim: Pomezania (Pomorze), Pogezania (Pogórze), Bartia (od wyrazu barć, leśny ul), Natangia, Nadrowia, Warmia, która dawniej obejmowała tylko północną część, nad morzem. Ziemia zawkrzyska czyli Zawkrze zwała się Sassenland, po łacinie Sasovia, ziemia gołędzka czyli Gołędź, po łacinie Galindia, dawne Polesie, zwane ziemią Jadźwingów, Sudawią.

Nas najbardziej interesować powinny te ziemie, które stanowią dzisiejszą Warmię i Mazury.

Zawkrze było państewkiem słowiańskiem, obejmowało jeszcze w początkach XII wieku ziemie, na których dziś znajdują się miasta: Ostróda, Olsztynek, Nidzica (Nibork), Lubawa, Lidzbark, Dąbrowno, Działdowo, Mława, Chorzele, Ciechanów.

Ziemią tą zawładnęli książęta mazowieccy. Kiedy książę Konrad Mazowiecki sprowadził zakon krzyżacki, aby mu pomagał szerzyć chrześcijaństwo, zajął on ziemię zawkrzyńską bez boju, gdyż ludność w dużej mierze była chrześcijańska. Krzyżacy zagarnęli tę ziemię dla siebie, czego nie spodziewał się książę mazowiecki. Po długich targach Krzyżacy opuścili południową część, zatrzymali dla siebie północną połowę, którą nazwali Sassenland, po łacinie Sasovia. Południowa, gdzie dziś Mława, Chorzele, Ciechanów, przez długi czas zwała się Zawkrzem.

Gołędź, nazywana w owych dawnych czasach Goliadź, ciągnęła się od Łyny, zajmowała Olsztyn, Szczytno, Pojezierze Mazurskie, ziemię kurpiowską, sięgała aż po Narew.

Ludność słowiańską tej ziemi podbili w 6 wieku po narodzeniu Chrystusa Galindowie, szczep pokrewny Litwinom i Prusom, mieszkali poprzednio między Niemnem a Berezyną. Obchodzili się bardzo źle z ludnością, nakazali zabijać dziewczątka nowonarodzone, wolno było w rodzinie chować tylko jedno dziewczą. Lud się zbuntował — wdały się sąsiednie państwa około 800 roku, państwo gołędzkie upadło. Książęta mazowieccy zajęli te ziemie. Później ludność Warmii, Sudawii i inne zajęta przez Prusów, gorąco przywiązanych do religii pogańskiej, broniła się zawzięcie i dzielnie, została wymordowana i wytępiona przez Zakon niemiecki. Ale i tam znajdowali się Słowianie nawróceni, którzy nie walczyli i ocaleli.

Gołędź przechodziła podobne koleje, jak ziemia zawkrzyńska. Kiedy ją Zakon niemiecki zajął, książę mazowiecki Kazimierz syn Konrada, zwrócił się do papieża ze skargą w r. 1257 dowodząc, że ziemia do niego prawnie należy, albowiem po przodkach odziedziczona była. Papież przyznał Gołędź księciu, ale Krzyżacy nie myśleli oddać. Po długich targach pogodzili się, podzieliwszy ziemię na połowę. W 1343 r. zatwier-

dzona została granica między państwem Zakonu niemieckiego, a księstwem mazowieckim. Granica ta przetrwała do pierwszej wojny światowej.

Zakon pragnął zaludnić ziemie zdobyte i zajęte, ażeby ciągnąć z nich zyski. W 1321 roku oddał na parcelację 1440 włók w komturii ostródzkiej około Dąbrowna i Działdowa rycerzom z ziemi chełmińskiej. Szlachta i rycerstwo ziemi chełmińskiej podobnie jak lud wiejski była polskiego pochodzenia. Zostali oni wsie o starych nazwach słowiańskich jak Mielno, Sitno, Sławka, Dąbrowno, Gródki i inne nad rzekami o nazwach słowiańskich. Poczęto sprowadzać osadników z sąsiedniego Mazowsza i ziemi dobrzyńskiej, a więc Polaków, rozmieszczać ich na roli. Na Warmii przeważnie osiadali Niemcy, którzy przybyli za rycerzemi zakonnymi, nie brak było jednak Polaków. Kiedy w 1464 r. po wojnie trzynastoletniej Polska przyłączyła Warmię, tłumnie zaczęli przybywać polscy osadnicy.

Na ziemi mazurskiej tylko po miastach osiadali Niemcy. Po wioskach, chociaż ich Zakon osadzał, to jednak opuszczali siedziby, albowiem praca była dla nich za ciężka.

Po skolonizowaniu okolic Działdowa i Dąbrowna, zaludniano okolice Niborka, Olsztynka i t. d.

Z czasem rycerze niemieckiego Zakonu poczęli uciskać lud, napadali na ziemie polskie i litewskie. Król Władysław Jagiełło nie mógł tego ścierpieć, stanął w obronie ludu, wypowiedział Krzyżakom wojnę. Rozbił ich pod Grunwaldem i Tannenbergiem w 1410 r. Ludność polska, siedząca na ziemi mazurskiej i warmijskiej pomagała królowi Jagielle i wojsku jego.

Nawet niemieccy historycy przyznają, że ziemie zaludnione w XIV i XV wieku były niemal wyłącznie polskie. W wieku XVI, kiedy król polski Zygmunt I pokonał znienawidzony przez całą Europę Zakon niemiecki, ostatni wielki mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern był siostrzeńcem króla polskiego. Upokorzył się przed królem-wujem w 1525 r. na rynku Krakowskim złożył hołd, wypędził rycerzy - mnichów, przyjął wyznanie ewangelickie, utworzył państwo świeckie, zwane Prusy Książęce. W państewku tym, zależnym od króla polskiego, narodziło się polskie piśmiennictwo, to jest zaczęto drukować pierwsze polskie książki, nie łacińskie jak dotąd. Pierwsza drukarnia polska powstała w Ełku, tam też założono pierwszą polską szkołę średnią czyli gimnazjum. Wsie polskie sięgały aż po Królewiec, stolicę Prus Książęcych.

A więc polska jest przeszłość ziemi mazurskiej i warmijskiej, polskim jej lud, od czasów najdawniejszych.

Emilia Sukertowa-Biedrawina.

Uczczenie bohaterów Mazur i Warmii

Ziemia mazurska i warmijska ciężkie przechodziła koleje. Niemcy nie mogli znieść mowy polskiej, wyrugowali ją ze szkół. Na Mazurach od 75 lat nie uczyły się dzieci po polsku. Kiedy poseł Baczewski w 1930 roku uzyskał od Reichstagu w Berlinie zgodę i zezwolenie na zakładanie polskich prywatnych szkółek, powstało kilka na Warmii. Kiedy na Mazurach chciano otworzyć szkoły po wioskach, Niemcy podnieśli gwałt. Wszystkie gazety niemieckie protestowały. W Dębowcu srodze ucierpiał od band niemieckich zasłużony działacz i patriota polski Bogumił Późny, ojciec dzisiejszego starosty szczycieńskiego. Zmuszony został do wysłania synów do Polski do szkół, w obawie o ich życie. W Piasutnie założono szkołę. Przybył jako nauczyciel działacz zacny i dzielny, urodzony na Śląsku zaolziańskim, czyli będącym pod Czechami, Jerzy Lanc. Został on w tajemniczy sposób zamordowany przez Niemców.

Na Warmii wielu patriotów odsiadywało więzienia.

Nie upadali na duchu dzielni obywatele tutejsi, wiele krwi warmijskiej i mazurskiej wsiękło w tę ziemię, wielu walczyło o Polską sprawę, wielu zginęło.

W końcu strasznej wojny pokonany został Hitler, ten największy zbójca świata, który na śmierć wysłał miliony własnych rodaków, wymordować kazał miliony ludzi wszystkich narodowości. Polska, która pierwsza została pokonana, odzyskała niepodległość, a ziemia mazurska i warmijska znalazły się w granicach Polski.

Postanowiono uczcić tych wszystkich Mazurów i Warmiaków, którzy cierpieli za polskość swej ziemi i przez Niemców zamordowani zostali.

Dwudziestu jeden męczenników uzyskało odznaczenie pośmiertne.

Na pamiątkę wielkiego zwycięstwa oręża polskiego nad Zakonem krzyżackim w 1410 r. pod Grunwaldem i Tannenbergiem, ustanowione zostało najwyższe odznaczenie wojskowe, Krzyż Grunwaldu, który nadawany bywa bohaterskim bojownikom za Polskę. Otóż 21 mężów tutejszych otrzymało Krzyż Grunwaldu III klasy. W dniu 8 września 1946 r. przybył do Olsztyna Wódz Naczelny Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski, obywatel wiceminister Ziem Odzyskanych Jan Czajkowski, Korpus dyplomatyczny czyli przedstawiciele Związku Radzieckiego, Anglii, Szkocji, Francji, Jugosławii i innych narodów zaprzyjaźnionych.

Była to wielka uroczystość. Społeczeństwo województwa olsztyńskiego ufundowało dwa sztandary dla pułków w Ostródzie i Mrągowie (Ządźborku).

Po wręczeniu tych sztandarów na Górze Jakuba, odbyła się w Alei Wojska Polskiego defilada, którą przyjął Wódz Naczelny.

Potym tłumnie udano się na plac Jedności Słowiańskiej, gdzie Marszałek Rola-Żymierski odsłonił pomnik, a do zebranych przemówił przewodniczący Rady Narodowej, obywatel Dura, oraz Warmiak rodowity Paweł Sowa, naczelnik wydziału ogólnego w kuratorium szkolnym.

Oddano hold tym, których nazwiska na pomniku wypisano:

Barcz Rainhold, kaznodzieja w Szczytnie, redaktor «Głosu Ewangelijnego», ścięty w Berlinie w Moabicie 1943 r.

Bauer Jan, ur. w Sząfałdzie pod Olsztynem, działacz na ziemi zachodnio-pomorskiej, zginął w obozie w Oranienburgu w r. 1940.

Gransicki Robert, urodzony pod Kartuzami, polski kierownik szkoły w Pluskach pod Olsztynem potem w Głomsku. Rozstrzelany w rodzinnej wsi w dniu wybuchu wojny, 1-go września 1939 r.

Groth Józef, urodzony w Kościerzynie, polski kierownik szkoły w Pluskach i w Kaletce pod Olsztynem. Zmarł w obozie w Dachau 1942 r.

Golisz Maksymilian pochodził ze Sztumu, pracował jako kierownik oświaty polskiej na Berlin. Kierownik towarzystw szkolnych w Szczecinie, ścięty w Berlinie 1 kwietnia 1943 r.

Jagiełko-Jaegertal Jan, urodzony w Leleskach pod Pasymem. Działał w czasie plebiscytu, zmuszony do opuszczenia domu i przedsiębiorstwa handlowego, które mu Niemcy skonfiskowali. Osiadł w Działdowie. Działał dla Polski ideowo, otrzymał medal Niepodległości, Krzyż zasługi i inne odznaczenia. Aresztowany natychmiast po wybuchu wojny przez Niemców, w okropny sposób szykanowany i męczony, przewożony z więzienia do więzienia, ścięty toporem w Berlinie w Moabicie w 1943 r.

Kościński Ernest, pporucznik rezerwy Wojsk Polskich, poeta regionalny mazurski, urodzony w Narzymim pod Działdowem, poległ śmiercią walecznych za Polskę pod Modlinem we wrześniu 1939 r.

Knosała Ryszard, urodzony na Ślązku Opolskim, kierownik szkoły w Olsztynie, znany działacz, zmarł w obozie w Dachau w 1945 r.

Lanc Jerzy, urodzony na Ślązku zaolziańskim, kierownik pierwszej po 60 latach szkoły polskiej w Piasutnie pod Szczytnem. Zgładzony przez Niemców w 1932 r.

Linka Bogumił z Wawroch pod Szczytnem, działacz, delegat Mazurów na kongres do Wersalu. Śmiertelnie ranny przez bandę niemiecką w Szczytnie, zmarł w szpitalu w Olsztynie wiosną w 1920 r.

Małłek Robert, urodzony w Brodowie pod Działdowem, nauczyciel w Kurkach, działacz młodzieżowy, więziony w obozie w Olsztynku, zamordowany pod Brodowem 1939 r.

Maza Jan, kierownik szkoły w Sząwałdzie pod Olsztynem. Rozstrzelany w 1940 r. w Hohenbruchu.

Nerowski Franciszek, nauczyciel, działacz—patriota, ścięty w berlińskim więzieniu Moabicie w 1942 r.

Olszewski Wojciech, ppor. rezerwy Wojsk Polskich, urodzony w Pierławce pod Działdowem, nauczyciel w Narzymiu, zginął jak bohater pod Zegrzem we wrześniu 1939 r.

Ks. Osiński Wacław, zasłużony działacz, długoletni prezes Związku Polaków w Niemczech. Ewakuowany z obozu w Stutthofie, zmarł 1945 r.

Pieniężny Seweryn, urodzony w Olsztynie, syn redaktor Seweryna Pieniężnego i zasłużonej działaczki Joanny z Liszewskich, siostrzeniec założyciela «Gazety Olsztyńskiej», poety warmijskiego Jana Liszewskiego. Działacz, redaktor «Gazety Olsztyńskiej», rozstrzelany w Hohenbruchu w lutym 1940 r.

Pezała Tadeusz, nauczyciel polskiej szkoły w Purdzie, zmarł w obozie w Sachsenhausen 1942 r.

Sarnowski Franciszek, urodzony w Skajbotach pod Olsztynem, kierownik szkoły w Pomoklach pod Babimostem, zginął w obozie w Oranienburgu w 1940 r.

Szczepański Antoni, rolnik w Dużym Lemkowie, działacz, otruty w obozie w Bytomiu 1944 r.

Włodarczak Leon, urodzony na Ślązku, działał w Olsztynie. Rozstrzelany w Hohenbruchu w 1940 r.

Żurawski Alfons, urodzony w Kajnach pod Olsztynem, student uniwersytetu królewieckiego. Ścięty toporem w Berlinie w Moabicie w 1942 r.

Cześć Ich pamięci!

TY, COŚ WALCZYŁ...

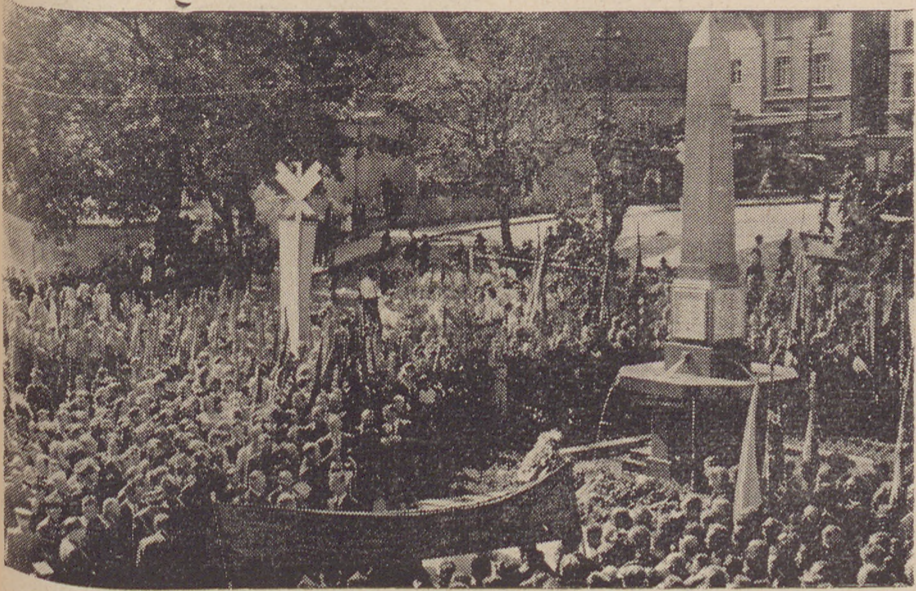
Ty, coś walczył dla idei, chwała Ci!
Boś wykrzesał z twej nadziei
Nawskroś burzy i zawiei jasne dni...
Ciebie niosły wielkie boje,
Archanielskie skrzydła twoje,
I odzianyś jest przed światem
Blaskiem ducha i szkarłatem własnej krwi.

Ty, coś poległ dla idei, chwała Ci!
Boś padł w progu twej nadziei,
Nie czekając swej kolei jasnych dni...
U Twych prochów i mogiły
Będą wieki szukać siły
I naznaczą Twoje kości
Wielką drogą ku przyszłości śladem krwi!

Jeszcze większa Tobie chwała,
Ty, co żyjesz dla Idei,
Przędząc dla niej szaty ciała
Przy ogarku Twej nadziei jasnych dni...
W pracy, w męce krwawisz ręce
Na jutrzenną światu przędzę,
Ból swój wijąc, swoją nędzę,
A nikt nie dba i nie zgadnie,
Gdzie ostatnia kopla padnie Twojej krwi!

Maria Konopnicka.

Odsłonięcie pomnika bohaterskich Mazurów i Warmiaków w Olsztynie



Odsłonięcia dokonał ob. Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski, pod pomnikiem przemawiał działacz warmijski ob. Paweł Sowa



Ob. J. Czajkowski, wiceminister Ziem Odzyskanych, wielki przyjaciel Mazurów i Warmiaków, obecny był na uroczystościach w Olsztynie, wpisał się do Księgi pamiątkowej. Widzimy go na obrazku w chwili, kiedy składa swój podpis.

Marszałek Polski Michał Rola - Żymierski, po wręczeniu przez przedstawicieli społeczeństwa sztandarów, przyjął defiladę wojska na trybunie przy Alei Wojska Polskiego.

Marszałka otaczali generałowie polscy oraz przedstawiciele państw: Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Jugosławii i innych. Ulice Olsztyna zaległy tłumy ciekawych. Uroczystość wypadła pięknie, pogoda dopisała.

Z miast, miasteczek i wiosek województwa olsztyńskiego przybyło wiele osób. Nastrój był podniosły. Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci wszystkich, którzy w niej wzięli udział.



Marszałek Rola - Żymierski, przyjmujący defiladę wojsk przy Alei Wojska Polskiego w Olsztynie

Złote myśli

Żyj tak, jak gdybyś miał jutro umrzeć, a pracuj tak, jak gdybyś miał żyć wieki.

Szatan wie, że Bóg wieczny i w sile niezmierny,
Ale o tym zapomniał, że Bóg miłosierny.

Adam Mickiewicz

Nie mniemaj, że świat stoi na samej obłudzie:
Złych jest wielu, lecz przecież są i dobrzy ludzie.

Zygmunt Krasiński

Mikołaj Kopernik

W maju roku bieżącego upływa 404 lata od chwili, kiedy we Fromborku, w północnej Warmii, zmarł jeden z największych, najsławniejszych mężów świata, Mikołaj Kopernik.

Filip Melanchton, znakomity uczony niemiecki, przyjaciel dr. Marcina Lutra powiedział o Koperniku:

«Wstrzymał słońce, ruszył ziemię,
Polskie go wydało plemię».

Później kiedy Kopernik stał się sławny, Niemcy zaczęli głosić o tym, że był on Niemcem.

Nazwisko rodowe astronoma jest polskie. Pochodzili Kopernikowie ze Śląska, z nad Nisy, przenieśli się do Krakowa, potem do Torunia. Dziad i ojciec Mikołaja byli znanymi kupcami, po śmierci ojca małym Mikołajem zaopiekował się wuj Łukasz Waczenrode, brat matki, późniejszy biskup warmijski.

Po ukończeniu szkoły w Toruniu, umieszczony został Mikołaj w szkole katedralnej we Włocławku, później przeniósł się do Krakowa na uniwersytet, który uważany był za sławną uczelnię jedną z najznakomitszych w Europie. Przez całe życie twierdził Kopernik, że całą swoją wiedzę i wiekopomne odkrycia zawdzięcza temu uniwersytetowi.

Przed Kopernikiem uważano, że ziemia jest ośrodkiem całego świata, a słońce i gwiazdy obracają się dokoła niej. Kopernik udowodnił, że to nieprawda, że ziemia i inne planety krążą dokoła Słońca.

Oto, co pisze poeta, redaktor Feliks Murawa, zamieszkały w Olsztynie:

KOPERNIK W LICBARKU

Po skończonych studiach w Krakowie, Kopernik przybywa na Warmię, gdzie dzięki swemu wujowi, Łukaszowi Waczenrode, wówczas już biskupowi warmijskiemu. otrzymuje kanonię fromborską. Bawi tu krótko i w roku 1496 jedzie do Bolonii w Italii na studia prawa kanonicznego.

Biskupstwo warmijskie zostało założone przez Krzyżaków w XIII wieku. W czasie wojny 13-letniej, którą Zakon prowadził z Polską, biskupstwo poddało się królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, synowi Władysława Jagiełły. Po wojnie, zakończonej w 1466 r. przypadło Polsce. Warmia spolszczyła się szybko. Młodość Kopernika przypada na czasy przedreformacyjne.

W roku 1500 przebywa Kopernik w Rzymie na dworze papieskim. Tam w stolicy świata, młody 27-letni Kopernik, jako profesor - matematyk wygłasza na uniwersytecie watykańskim pierwsze swoje publiczne wykłady «przy licznym napływie

uczniów i w kole wybitnych mężów tej nauki». Tu po raz pierwszy publicznie atakuje stary system świata: dowodzi, że ziemia obraca się dokoła słońca, a nie jak wierzono. że ziemia jest ośrodkiem świata.

W następnych latach studiuje medycynę w Padwie, a pod koniec 1503 r. otrzymuje w Ferrarze stopień doktora praw.

W ciągu całego pobytu za granicą dużo czasu poświęca studiom astronomicznym i zbiera ogniwo do ogniwa przyszłego wielkiego dzieła.

W r. 1504 Kopernik wrócił na Warmię i osiadł w Licbarku, jako sekretarz i doradca swego wuja, biskupa Łukasza. Siedzibą biskupów warmijskich był potężny, majestatyczny zamek, stojący na wzgórzu nad rzeką Łyną, panujący nad okolicą i miastem, położonym malowniczo wśród falistego terenu. Nad kwadratowym blokiem zamku górowała stara, wysoka baszta obronna i trzy smukłe wieżyce, zbudowane przez biskupa Łukasza. Z tej to starej baszty Kopernik obserwował niebo, tu w wolnych chwilach pracował nad nowym systemem świata.

Istnieje prawdopodobieństwo, że na zamku licbarskim Kopernik napisał zarys systemu świata, który rozesłał tylko najbliższym przyjaciołom, bojąc się oddać swój skarb w ręce ludzi pospolitych — którzy by go niedocenili.

Jednak w Licbarku wolnych chwil dla zgłębienia tajemnic nieba było niewiele. Jako doradca biskupa Łukasza młody uczony musiał poświęcać dużo czasu sprawom administracyjnym oraz polityce, której biskup warmijski, w imię dobra Polski, oddawał się z całą pasją.

Nieustanne walki z Zakonem krzyżackim, budzenie świadomości niebezpieczeństwa w społeczeństwie polskim, gromadzenie sił przeciw Krzyżakom — oto sprawy, które w tym czasie wypełniały życie Łukasza Waczenrode, a przy nim i Mikołaja Kopernika.

Wielki astronom towarzyszył wujowi na sejmy polskie, na sejmiki i zjazdy, gdzie bywało, ważyły się losy ziemi warmijskiej, a nawet całego Pomorza. Częstokroć biskup i uczony, jako znawcy podstępnych Krzyżaków, swoją niezłomną postawą i przekonywującym słowem przysporzyli wiele dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

KOPERNIK W OLSZTYNIE—OBROŃCĄ WARMII

Dwukrotnie przez dłuższe okresy czasu Kopernik przebywał w Olsztynie. Pierwszy raz w listopadzie 1516 r. został obrany administratorem dóbr kapitulnych. Podlegały mu okręgi: Olsztyna i Melzaka. Była to szeroka władza i duże obowiązki, które powierzono Kopernikowi, jako mężowi zaufanemu, światłemu i doświadczonemu. Władzy jego podlegali na tym roz-

ległym terenie chłopi, mieszczanie, szlachta, duchowieństwo, sądy, słowem wszystko.

Kraj był znękany ciągłymi napadami krzyżackimi, wyludniony, zniszczony ogniem i rabunkiem, wymagał więc silnej i sprawiedliwej ręki, która zdołałaby przywrócić normalne życie. To też Kopernika rzadko można było spotkać na zamku olsztyńskim, który był jego siedzibą. Często wyjeżdżał w teren, docierał do miast i najbardziej zapadłych wsi, nadawał chłopom ziemię, udzielał pomocy w ziarnie siewnym, w inwentarzu, zwalniał z pańszczyzny, chorym udzielał porad lekarskich, czynił wszystko, aby opustoszałe tereny zaludnić. Z drugiej strony gromadził siły obronne przeciw Krzyżakom, dbał o zaopatrzenie w broń i amunicję, sprawował sądy, zaprowadzał ład i prawo. Przy takim ogromie pracy znalazł zawsze czas dla umiłowanej astronomii.

W Olsztynie Kopernik pisał swoje wielkie dzieło «O obrotach ciał niebieskich».

Po trzech latach, w listopadzie 1519 r. zrezygnował ze stanowiska administratora i wrócił do Fromborka, aby całkowicie poświęcić się pracy naukowej.



Zamek w Olsztynie

W rok później powołano go powtórnie na stanowisko dawne administratora. Warmia była w niebezpieczeństwie. Krzyżacy mimo zawieszenia broni napadali na nią zdradziecko. Palili wsie i miasta, rabowali dobytek, mordowali bezbronną ludność.

Prawie wszystkie miasta znalazły się w rękach Zakonu. Biskup Fabian wraz z kapitułą przeniósł się z Licbarka do To-

runia. W Olsztynie pozostał tylko Kopernik, jako jedyny przywódca obrońców Warmii.

Zamek olsztyński był najsilniejszą warownią warmijską. Kopernik zaopatrzył go w broń, amunicję i żywność, obsadził polską załogą w sile 100 osób i czekał na wielkiego mistrza Albrechta. Od utrzymania Olsztyna, który był kluczową pozycją Warmii, zależał los tej ziemi.

W lutym 1521 r. Krzyżacy otoczyli Olsztyn. Kopernik osobiście kierował obroną zamku. Albrecht, wówczas wielki mistrz krzyżacki, snadź ocenił, że zamek jest zbyt trudny do zdobycia i po kilku dniach Krzyżacy zaniechali oblężenia, zostawiając za sobą zgliszcza okolicznych wiosek.

W czerwcu 1521 r. Kopernik złożył urząd administratora, bowiem został mianowany komisarzem Warmii — pełnomocnikiem królewskim. Zasłużona to była nagroda za spełnienie tak ciężkiego obowiązku. Po odstąpieniu Krzyżaków znowu osiedlał chłopów i zagospodarowywał kraj.

W lipcu 1522 r. na Sejmiku w Grudziądzu Kopernik oskarżał Krzyżaków za zbrodnie i grabieże oraz domagał się, aby król zażądał zwrotu miast okupowanych przez Zakon. Po zawarciu pokoju wrócił do Fromborka, aby dokończyć budowy nowego systemu świata.

KOPERNIK WE FROMBORKU

Dnia 29 marca 1512 r. umiera nagle biskup warmijski Łukasz, mąż «roztropny, nieskazitelny, sprawiedliwy, podziwu godnej stałości, wielkoduszny». Trzej królowie Jagiellonowie: Olbracht, Aleksander i Zygmunt «podziwiali jego rozum w czasie narad nad sprawami wielkiej wagi», a Zygmunt I mawiał, że biskup Waczenrode był «najdzielniejszą podporą dynastii, najwierniejszym obywatelem królestwa». W testamencie swoim Łukasz, polecał, aby na jego miejsce wybrano także Polaka. Podejrzewano, że został otruty przez nienawidzących go Krzyżaków.

Mikołaj Kopernik głęboko odczuł śmierć wuja, któremu tak wiele zawdzięczał, i z którym spędził na zamku licbarskim szereg lat, pracując dla dobra Warmii i Rzeczypospolitej.

W niedługi czas po śmierci biskupa Kopernik przenosi się do Fromborka, «najodleglejszego zakątka świata», jak gdyby specjalnie stworzonego do rozmyślań i pracy wielkiego uczonego.

Kopernik wybrał sobie na mieszkanie i pracownię wieżę północno-zachodnią, z której miał najrozleglejszy widok na ziemię i morze i najszerszy dostęp do stropu nieba, któremu potęgą swego umysłu wydzierał odwieczną tajemnicę.

W tej to wieży, przy pomocy prostych, prymitywnych przyrządów, sporządzonych z drzewa jodłowego, wyznaczał drogi gwiazd, planet i najbliższego ziemi księżyca, obserwował słońce i czynił pomiary, burzył stary świat i budował na jego miejsce nowy.

Od pracy naukowej odrywały Kopernika sprawy administracyjne i polityczne, w których szukano jego światłej rady i pomocy. Pobyt w Olsztynie stanowi odrębny rozdział w jego działalności, jako dzielnego administratora i mądrego polityka.

Po skończonej wojnie z Krzyżakami, którzy w 1520 r. napadli na Warmię, Kopernik wraca z Olsztyna do Fromborka, gdzie pracuje nad swoim dziełem.

Około 1530 wiekopomne dzieło «O obrotach ciał niebieskich» było prawie ukończone, ale wielki uczony nie śpieszył się z jego opublikowaniem, bowiem lękał się, że rewolucyjne odkrycie przerasta umysły współczesnych, Jednak nowa nauka mędrca z Fromborka dotarła już do najświatlejszych mężów Europy, zapalając umysły i szerząc jego sławę.

W r. 1539 przybywa do Fromborka wielki miłośnik astronomii, profesor uniwersytetu w Wittenberdze J. Rhetyk. Opuszczając Frombork, zabiera z sobą bezcenny rękopis zatytułowany po polsku: «O obrotach ciał niebieskich».

Pierwszy egzemplarz tego dzieła, wydanego w Norymberdze w r. 1543, dociera do Fromborka, gdy jego autor spoczywa już na łożu śmierci.

Dnia 24 maja 1543 r. umiera Kopiernik, zostawiając ludzkości owoc wielkiego ducha, który otwiera nową epokę.

. . . .

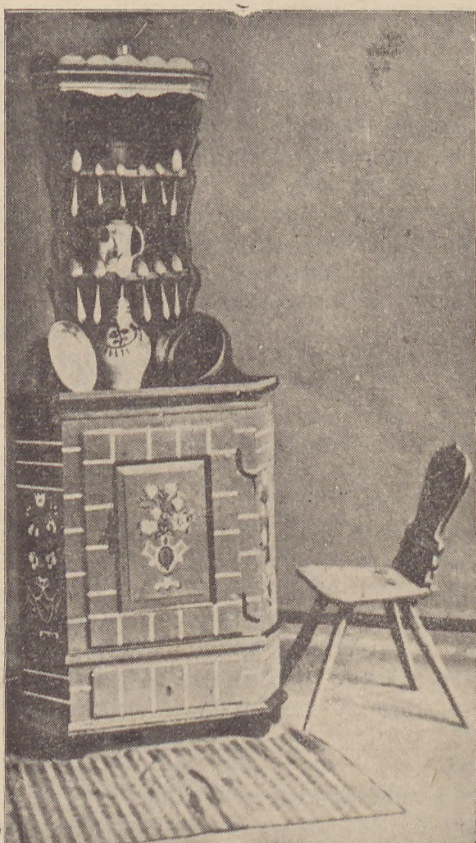
W 400-letnią rocznicę śmierci cały świat czcił znakomitego astronoma. Polsce jednej nie było wolno: Niemcy nie pozwolili. W ubiegłym roku Instytut Mazurski w Olsztynie, zorganizował Wystawę Kopernika na zamku w rocznicę śmierci, 23 maja, a 26 października z inicjatywy obywatela dr. Zygmunta Robla, wojewody olsztyńskiego, odsłonięty został pomnik wielkiego naszego rodaka u podnoża zamku w Olsztynie.

Wojna Zakonu z Polską zakończyła się klęską Krzyżaków. Albrecht upokorzył się, zrzucił płaszcz wielkiego mistrza, wypędził Krzyżaków, ogłosił się świeckim księciem, przyjął protestantyzm, został wasalem króla polskiego Zygmunta I, swego wuja, złożył hołd na rynku krakowskim w 1525 r. A że wtedy zapanowało takie prawo w Europie, że czyj kraj, tego religia — w Prusiech Książęcych zaprowadzono wyznanie ewangelickie. Ponieważ ludność ziemi mazurskiej była polska, sprowadzono z Polski duchownych, którzy drukowali księgi polskie, głosili słowo Boże w polskim języku.

O sztuce ludowej

Skoro cofniemy się około 100 lat wstecz i zaobserwujemy życie ówczesnych warstw ludowych, ujrzymy wśród nich również i to, co nazywamy sztuką, jako część składową ich kultury. Lud posiadał wtedy żywą tradycję i zmysł sztuki.

Jak wszędzie, tak i na Mazurach i Warmii wytworzono własne oblicze artystyczne, własną twórczość, która, towarzysząc życiu od kolebki do zgonu, godnie upiększała ówczesny znojny byt.



Il. 1. Szafka narożna «rogal», barwnie zdobiony, obok stojący «zydel»

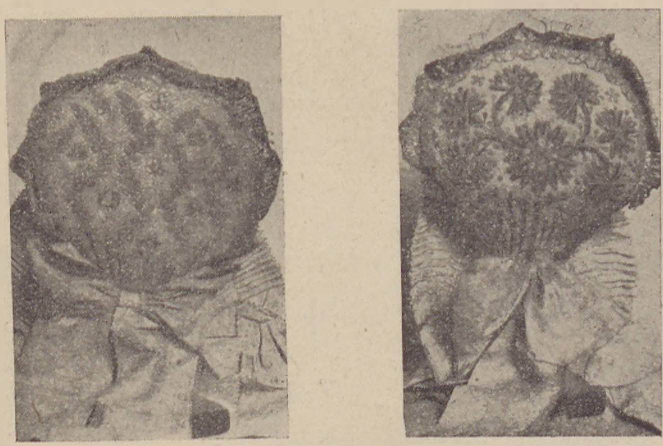
Przyglądając się tej twórczości, w dzisiejszych czasach po muzeach, spostrzeżemy wiele nadzwyczaj ciekawych rzeczy, całkiem odrębnych od dzisiejszych wymagań. Ujrzymy, że jest ona nadzwyczaj pomysłowa, posiada odrębny charakter i zdecydowaną formę, a tym samym stwierdzimy, iż jej wykonawcy byli zdolnymi, twórczymi jednostkami, które swym talentem zachwycają i wzbudzają szacunek. W porównaniu z obecnymi czasami spostrzeżemy, że wiele przedmiotów zmieniło swój kształt, wiele z nich nie wytwarza się, i często z trudnością przychodzi nam rozumienie ich znaczenia.

Lud z natury skłonny do pielęgnowania spuścizny i dziedzictwa swych przodków, zżywał się ze sposobem wykonywania przedmiotów sztuki, tworząc w ten sposób dogodne warunki do określania przynależności narodowej. Działo się to dlatego, ponieważ jednostka chętnie powracała do atmosfery rodzinnej i społecznej, w której wzrastała i do której się przyzwyczaiła.

Jeśli dokonamy porównawczego przeglądu między twórczością Mazur i Warmii, a twórczością sąsiednich Kaszubów, Kurpiów i Pomorzan, spostrzeżemy wielkie pokrewieństwo. Zauważymy, że nasz region zamieszkiwany jest przez ludność o polskiej tradycji, a sztuka tego terenu jest dalszym ciągiem polskiej kultury ludowej.

Obok własnej formy, wytworzonej wielowiekową tradycją, istnieją formy zapożyczone od miasta i dworu. Lud przyswajając je, przekształcił je i z obcych nieraz założeń stworzył coś nowego, naciętego do własnych upodobań i połączył z formami, odziedziczonymi po poprzednich pokoleniach.

W dawnych czasach sztuka istniała wszędzie i ogarniała wszystkie wytwory rzemiosła ludowego. Istniała nie tylko w budownictwie drewnianego kościoła czy chaty, w świątecznym stroju, ale również w sprzętach i narzędziach pracy. Przedmioty codziennego użytku zdobiono i malowano barwnie (ilustr. I), stwarzając w ten sposób właściwy nastrój dla dalszych wytworów kultury duchowej, między innymi obrzędów, z licznymi śpiewami i zwyczajami.



Il. 2 i 3. Czepki warmijskie w Muzeum Mazurskim w Olsztynie

Jednostka, biorąca udział w obrzędach, ubrana była w odpowiedni strój. Szczególnie głowy mężatek przybrane były w strojne czepki, suto haftowane złotymi nićmi (ilustr. 2 i 3). Czepek odgrywał doniosłą rolę w ludowym rytuale weselnym, bowiem wkładając go na głowę młodej mężatki, znaczono w ten sposób jej przejście do nowej funkcji społecznej: matki. Ornament roślinny stylizowany pokrywał płaskie dno czepka, który z boków ujmowano w szarfy, spięte pod brodą, a z góry zmarszczonym otokiem. Z tyłu głowy zwisały długie wstążki.

Istnieją pewne różnice pomiędzy czepkiem, spotykanym na Warmii, a istniejącym ongiś na Mazurach. Ten ostatni nazywany był «złotą głową», wywodzącą się z rodzaju użytych nici. Otoczony był z boku jedwabną chustką, zawiązaną w dużą kokardę na wierzchu głowy.

Chatę warmijską i mazurską charakteryzuje podcień, który na Warmii umieszczany bywa w podłużnej ścianie i wykorzystywany jako doraźne schronienie przed niepogodą. Na Mazurach (ilustr. 4) jest czynnikiem raczej dekoracyjnym, umieszczanym w ścianie szczytowej. Na zgrabnych słupach rzezanych w drzewie, z «więzarkami» w górze, spoczywa szczyt chaty, który bywa zdobiony szachownicami i układaniami z desek, czyli t. zw. «łamany». Sam szczyt jest zaakcentowany «pazdurem» uwieńczony nieraz chorągiewką blaszaną z datą powstania chaty. Najstarsze chaty pochodzą z początku XVIII w.



Il. 4. Szczyt chaty mazurskiej z pow. szczycieńskiego

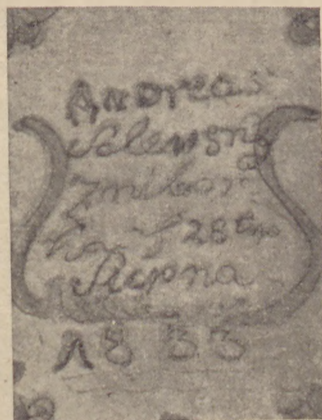
Jeśli chodzi o proporcje, wykorzystanie materiału konstrukcyjnego, to chata mazurska jest szczytowym osiągnięciem polskiego budownictwa nizinnego i stanowi chlubę jego ludu. W zdobnictwie oddrzwi, ujęciu słupów podcieniowych, powtórzonych jest wiele form, sięgających bardzo odległych czasów.

Na szczególną uwagę zasługuje kaflarstwo mazurskie. Sposób wykonywania kafli jest zapożyczony z modnych w osiemnas-

tym wieku kafli gdańskich i polskich. Kafle te posiadają zmyślne ornamenty roślinne, oraz symbole zwierzęce i ludzkie (ilustr. 5). Spotyka się również sceny rodzajowe, będące odzwierciedleniem ówczesnych zdarzeń politycznych i historycznych. Ponadto przedstawione są sceny humorystyczne t. zw. «frantowne» w których humor ludu znajduje swe wyżycie nieraz w «pieprznym» objaśnieniu. Kafle te posiadają polskie napisy i podpisy wykonawców (ilustr. 6).



Il. 5. Ułan na koniu.
Kafel mazurski z roku 1830 znajduje się w Muz. Mazurskim w Olsztynie



Il. 6. Kafel z napisem: «Andreas Solewsky z Niborka 28 sierpnia 1833» – Muz. w Olsztynie

Pokrewne kaflarstwu jest garncarstwo, używające z tego samego materiału. Istnieje tutaj duża rozmaitość kształtów, sposobów zdobienia, polewania, które w sumie czynią bardzo bogatą i różnorodną dziedzinę (ilustr. 7). Kształt naczynia zwią-



Il. 7. Ludowe dzbanki w Muzeum Mazurskim w Olsztynie

zany jest z jego przeznaczeniem. Inną formę posiada misa, inną talerz, dzbanek, garnek czy dwojaki. I tutaj formy naczynia i zdobienie jest bardzo pokrewne z terenami sąsiednimi Pomorza i Mazowsza. Rzeczy tych dochowało się do naszych dni niewiele, bowiem kruchość naczynia jest przyczyną szybkiego ulegania zniszczeniu.

Niewiele przykładów zachowało się z ludowego malarstwa na szkle, rozpowszechnionego szczególnie na Warmii. Ilustracja 8 przedstawia cztery przykłady, które swą prostą formą i prymitywnym kolorytem dają pojęcie o tej sztuce, która z Kaszub zawędrowała na Warmię.



Il. 8. Cztery ludowe malowidła na szkle z pow. olsztyńskiego obecnie w Muzeum Mazurskim w Olsztynie

Istnieje jeszcze wiele innych wytworów ludowych, zasługujących na omówienie i można rzec, że niema prawie przedmiotu na którymby lud nie położył piętna swej sztuki. W m. Ełku i okolicach rozpowszechnione było kilimiarstwo. Wyroby tamtejsze przypominały kilimy grodzieńskie.

Oko współczesnego człowieka przykuwa mnóstwo ciekawych rzeczy, istniejących w sztuce ludowej, pomimo zupełnie innego stosunku do tych samych przedmiotów, używanych obecnie. Sztuka ludowa, która należy całkowicie do przeszłości, interesuje nietylko zbieraczy i muzea, ale dla wielu stanowi żywy twór.

H. Skurpski



Kilim mazurski z r. 1788

Najstarszy polski wiersz drukowany

W Ełku w 1536 r. założył Jan Malecki, pleban i pierwszy arcyprezbiter na ziemi mazurskiej, przybyły z Krakowa, pierwszą polską drukarnię. W dziesięć lat później wydrukował tam katechizm polski. Na wstępie zamieszczony był wiersz.

Podajemy go, zachowując pisownię z owych czasów:

Wszitko czo w pismie pisano,
Nam ku zbawieniu wydano.
W Catechismie krótko mamy,
I przecz go nie rozważamy?
Próżnecz jest w pismie czytanie.
Gdy w onym nie jest uniżenie.
Przetoż pilnie rozważaymy,
Tę naukę y chowaymy,
Apostoli którą dali,
Tak prosty lud nauczali.

Nasze uniwersytety ludowe

Nasza młodzież wazurska i marmijska chodziła do niemieckich szkół, gdzie nie wolno było po polsku mówić, nic też dziwnego, że przeważnie słabo zna polski język.

Przed wojną młodzież, która chciała się po polsku uczyć, wyjeżdżała do Polski na jakiś czas. Wielu Mazurów i Warmiaków spotkać można było na uniwersytecie ludowym w Dalkach w Poznańskim, niejeden młodzieniec ukończył seminarium nauczycielskie w Działdowie, niejedna Mazurka, War-



Scena z «Plonu», wystawionego przez słuchaczy Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach pod Pasymem

mianka czy Powiślanka przyjeżdżała do Działdowa, gdzie przed 20 laty otwarte zostały kursy gospodarcze półroczne, przekształcone na szkołę rolniczą w Malinowie, w której kurs trwał 11 miesięcy.

W dawnych rocznikach «Kalendarza dla Mazurów» znajdują się liczne fotografie tej uczelni oraz słuchaczek z których nie jedna dziś ma dzieci dorastające.

I obecnie potrzebne są takie szkoły w której młodzież obu płci mogłaby dopełnić wykształcenie, poduczyć się mowy polskiej, zapoznać się z Polską, przygotować się do życia w nowych warunkach.

To też Instytut Mazurski, który ma między innymi za zadanie roztaczanie kulturalnej opieki nad młodzieżą mazurską i warmijską, stworzył dwie uczelnie: Mazurski Uniwersytet Ludowy w Rudziskach pod Pasymem i Warmijski Uniwersytet Ludowy w Jurkowie pod Morągiem. Pierwszy prowadzi ob. Karol Małłek, znany autor «Wesela mazurskiego», «Jutrzni mazurskiej na Gody» i innych książek, prezes Instytutu Mazurskiego.

Kierownictwo drugiego spoczywa w rękach zasłużonego działacza i nauczyciela polskiego na Warmii przed wojną, ob. Jana Boenigka. W Rudziskach w październiku 1946 r. rozpoczął się III kurs. Na pierwszym i drugim było po 33 osoby, (w tym znaczenie więcej dziewcząt). Jesienią na III kurs przyjęto 45 osób.

W Jurkowie rozpoczął się drugi kurs. Trwają te kursy pięć i pół miesiąca. Młodzież mieszka w internacie, otoczona jest przez kierownictwa iście rodzicielską opieką. Po ukończeniu kursu młodzieńcy i dziewczęta albo kształcą się wyżej, albo obejmują posady. Pobyt i nauka są bezpłatne.

Drugi kurs w Rudziskach w lecie ubiegłym wystawił w Olsztynie na stadionie w czasie uroczystości dożynkowych «Plon czyli dożynki mazurskie» K. Małłka wobec siedmiu tysięcy osób, wśród których byli ministrowie, generałowie i inni dostojni goście.

Oba uniwersytety mieszczą się w pięknych okolicach, są często odwiedzane przez gości nieraz z daleka, bo ze Szwecji i z Ameryki, którzy coraz bardziej interesują się Polską i jej życiem.



Uczestnicy ministerialnego kursu teatralnego w Warmijskim Uniwersytecie Ludowym w Jurkowie pod Morągiem.

Jaskinia zbrodni

W czasie wojny wiadome było, że Hitler posiada kwaterę główną, skąd wysyłał rozkazy, ale nikt nie wiedział, gdzie się znajduje. Kiedy zamach na Hitlera miał miejsce «w kwaterze głównej», i został ujawniony, rozeszła się pogłoska po byłych Prusach Wschodnich, że kwatera znajduje się około Rastemborka, który obecnie nazywa się Kętrzyn. Zaczęto o tym szeptać po Licbarku i okolicach, ale trwało to krótko, gdyż gestapo natychmiast aresztowało 40 takich szeptaczy Niemców i wszystko ucichło. Po ucieczce Niemców z b. ziemi wschodnio-pruskiej dowiedziano się o tajemnicy, jaką kryły lasy pod Rastemborkiem.

Otóż w odległości 12 km. w kierunku północno-wschodnim zdala od dróg szosowych, obrał sobie siedzibę największy rozbójnik świata, Adolf Hitler. Miejscowość ta przez Niemców nazwana została Goerlitz. Aby usunąć podejrzenie, wybrano taki zaniedbany odległy zakątek. Nawet droga do lasu, w której rozlokowało się to niezwykłe miasteczko, miała charakter zwyczajnej polnej drogi, wybrukowanej «kocimi łebkami».

Cała siedziba rozsiadła się w gęstym lesie na przestrzeni około 10 km. Przestrzeń cała podzielona była na użytkową i obronną. Ta ostatnia przestrzeń przeznaczona do uniemożliwienia przedostania się na teren właściwy kwatery osobom niepowołanym, została wszechstronnie wyzyskana dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa mieszkańców tego nowoczesnego zamczyska. Przedpola otwarte otoczono zasiekami z drutu kolczastego, naszpikowano dziesiątkami tysięcy najrozmaitszych min, które wybuchały przy szarpnięciu drutu.

Każde z tych pól posiadało od 18 do 30 rzędów min, przyczem całość tworzyła rodzaj pierścieni. Takich pierścieni naliczono 2 tysiące. Ogrodzenia i zasieki druciane miały właściwość natychmiastowego alarmowania, gdy ktoś obcy przy nich majstrował. Do jaskini Hitlera można było wjechać przez dwie bramy na dwóch różnych krańcach. Dostać się na teren kwatery, nie będąc zaufanym, było niepodobieństwem.

W 12 wieżyczkach upancerzonych czuwała straż z karabinami dalekosiężnymi. Na terenie znajdował się szereg skromnych domków, które były zbrojnymi bunkrami.

W lesie w pewnym miejscu droga polna urywała się, rozpoczynała się asfaltowa szosa, która przecina cały teren kwatery. Do wszystkich zabudowań prowadziły asfaltowe szerokie ścieżki, które osłaniały sztuczne gałęzie i liście, naśladujące las. Na terenie istniała wytwórnia sztucznych liści, a to dlatego, że las był mieszany, więc inne musiały być rozwieszane gałęzie i liście wiosną, a inne jesienią, żeby lotnicy nieprzyjacielscy nie spostrzegli, że las jest zamieszkały.

Wszystkich zabudowań, bunkrów było 50, najpotężniejszy był bunkier mieszkalny Hitlera, i bunkier w którym odbywały się tajne narady jego sztabu. Grubość ścian i stropów tych żelazo-betonowych kolosów wynosiła od 8 do 10 metrów grubości! Wszystkie bunkry miały dachy płaskie, a na nich pokrycie z sztucznych krzewów i drzew.

Na wypadek alarmu chronił się Hitler i jego towarzysze do specjalnych schronów.

W bunkrze führera i sali obrad panował luksus i zbytki. Była tam centrala telefoniczna. Radiostacji nie założono, aby uniknąć wykrycia jej przez lotników armii nieprzyjacielskiej.



Wejście do jaskini zbrodni

Uważany przez naród niemiecki za bohatera Hitler, który nie żałował własnych ludzi, miliony żołnierzy niemieckich ze spokojem słał na pewną śmierć, sam własne życie cenił, bał się o swoją skórę, tak samo jak bali się o siebie różni Himlerzy, Geringowie i Gebelsowie. Kiedy obywatele Niemiec ginęli od bomb, wódz ich krył się w budowlach, które miały ściany i dach 10 metrowej grubości i jeszcze uważał, że nie był pewny. W tych jaskiniach rodziły się potworne plany, stamtąd szły piekielne rozkazy. Stamtąd wyszedł rozkaz uderzenia na Polskę i inne państwa.

A kiedy widzieli ci okrutnicy, że kończy się ich panowanie w byłych Prusach Wschodnich, kiedy zmuszeni byli uciekać, jak zające ze swoich kryjówek przed nacierającą Armią Czerwoną i Wojskiem Polskiem, wysadzić kazali w powietrze swoje schrony i bunkry. Dziś leżą poprzewracane te potwory.

Pola saperzy polscy rozminowują, usunęli już ponad 100 tysięcy min, ale wiele bardzo pozostało jeszcze. Nie wolno przekraczać zasieków z drutu kolczastego bezkarnie. Niejeden człowiek, który przestróg nie słuchał, padł ofiarą min.

Skończyła się wojna, śmiercią samobójczą zginął szaleniec Hitler, okrutnik Himler, Gebels i Gering, na szubienicy zawisło wielu, wielu katów i oprawców.

Spełniły się przekleństwa milionów umęczonych, straconych, opuszczonych wdów, matek. Nie uszli kary Bożej ani führer ani jego towarzysze.

Idziemy ku lepszej przyszłości

Ciężkie koleje przeszła ziemia mazurska i warmijska w czasie wojny. Nie zliczy tych mężczyzn, których Hitler jako żołnierzy niemieckich na fronty wysłał, wiele rodzin ewakuował. Popalono miasta, rozszabrowano i zniszczono gospodarstwa wiejskie. Niegodni ludzie rozsiedli się, krzywdząc w okrutny sposób zasiedziałych gospodarzy. Przez jakiś czas nie było koni, ani krów, choroby szerzyły się w zastraszający sposób.

Zaczyna się jednak dziać lepiej. Rząd Polski energicznie zabrał się do naprawy. Wielu krzywdzicieli bez względu na stanowisko znalazło się za kratami, dawni właściciele wracają na swe gospodawstwa. Coraz to nowe transporty koni i krów przybywają, wsie otrzymują pomoc lekarską, rozdaje się ludności odzież i żywność, ziarno pod zasiew. Z pomocą przychodzą także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Szwecja.

Powoli miasta zaczynają się odbudowywać. Niema bezrobotnych, każdy, kto chce pracować, znajdzie chleb, a przeciwnie, za mało rąk do pracy.

Jest lepiej i będzie jeszcze lepiej, musimy jednak wszyscy chcieć, musimy wszyscy przyjść z pomocą Rządowi Polskiemu, musimy stać się lojalnymi, dobrymi obywatelami, my Polacy z krwi i kości. Nie tylko z praw i przywilejów korzystać, ale obowiązki spełniać winniśmy.

W Warszawie odbył się w początkach listopada Zjazd Autochtonów. Przybyli ze wszystkich tak zwanych Ziem Odzyskanych Polacy, a więc ze Śląska, z ziemi złotowskiej, lubuskiej, z Mazur, Warmii, czyli z dawnych polskich ziem, które były pod niemieckim panowaniem. W tych uroczystościach zjazdowych wszyscy czuli się dziećmi jednej Matki-Polski. Ślubowali wiernie stać przy Polsce, pracować dla dobra i chwały wspólnej Ojczyzny.

Niemcy leżą pokonane, grozi mu głód i ruina. Polska w oparciu o potężnych Sojuszników dźwiga się, odbudowuje. Wschodzi znów słońce nad Polską. Państwo nasze stanie się znów potężne jak było niegdyś.

Jan z Olsztynka

Wolnej ziemi

Już minęła noc niewoli,
co zapadła przed wiekami,
wstała zorza jasnej doli
ponad Warmią, Mazurami.
Wstała zorza, dzień zbudziła,
który nigdy nie zagaśnie
i to słońce rozświeciła
utęsknione, a tak jasne.

Nad grodami, nad wioskami
Biały Orzeł w górze płynie,
i otula dziś skrzydłami
wolną, drogą tę krainę.
I okrywa lud ten stary,
tych Mazurów i Warmiaków,
co ustrzegli mowy, wiary
i ojczystych naszych znaków.

Hej, Mazury! Hej ty Warmio!
ziemio nasza odzyskana,
jasne zorze niech cię kryją,
bądź od wszystkich ukochana.
Niech się kwieci każda niwa,
w blasku słońca płyną rzeki,
bądź szczęśliwa, bądź szczęśliwa,
i bądź nasza już na wieki!

Teofil Ruczyński

O mowie polskiej

Przed stu laty znakomity mąż, Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, Mazur, urodzony w Olsztynku napominał lud swój:

«Mowa polska jest piękniejsza i cudniejsza niż język francuski i niemiecki, więc się jej poczciwy człowiek wstydzić nie powinien i owszem pilnie się jej uczyć i o nią dbać i o utrzymanie się jej jak o wielki skarb starać się powinien».

Przebieg wojny światowej

Kiedy na czele Niemiec stanął niedoszły malarz Hitler i założył partię narodowo-socjalistyczną, wzmogło się prześladowanie Polaków na Warmii i Mazurach, na Śląsku i Pomorzu. Najlepsi Polacy ginęli w obozach koncentracyjnych i więzieniach, a dzieci polskie zapominały już mowy ojców, ucząc się w nienawistnych pruskich szkołach. Było wyraźnie widać, że Hitler chce odebrać od Polski jej ziemie i zniszczyć naród polski, który mu przeszkadzał w jego planach utworzenia wielkiego państwa niemieckiego, w którym Niemcy byliby panami, a wszystkie inne narody, przede wszystkim Słowianie, a więc: Polacy, Czesi, Słowacy, Ukraińcy, Białorusini — niewolnikami.

Wówczas Związek Radziecki zaproponował Polsce pomoc, w razie napadu Niemiec na nasze ziemie, ale rząd polski, usłużną pomoc dobrego sąsiada odrzucił, chociaż sama Polska nigdyby Niemcom nie dała rady.

Wojna zaczęła się we wrześniu 1939 roku i mimo bohaterstwa żołnierza polskiego i całego narodu, Niemcy zajęli Polskę w trzy tygodnie. Pamiętamy, jak dzielnie bronili się Polacy na Westerplatte, na Helu, pod Kutnem, jak długo opierała się najeźdźcy stolica Polski — Warszawa. Na nic zdał się jednak wysiłek żołnierza, jeśli i rząd i generałowie polscy na początku już wojny opuścili kraj, wyjeżdżając za granicę.

Płonęły wsie i miasta polskie, ginęła młodzież. Noc nastała nad Polską, a Hitlerowi zdawało się, że już nikt mu zagrozić nie może.

Jeszcze przed wybuchem wojny Hitler zawarł z wodzem faszystów włoskich, Mussolinim, umowę, na mocy której Włochy miały pomóc Niemcom i napaść na Francję. Ta oś Berlin—Rzym miała Hitlerowi przynieść zwycięstwo.

W pół roku po zakończeniu wojny z Polską, Niemcy zajęli Danię, później Norwegię i wreszcie zaatakowali Holandię, Belgię i Francję. Wszystkie te państwa były nieprzygotowane do wojny i łatwo padły łupem Hitlera. Francji nie pomogła nawet słynna linia obronna na granicy niemieckiej, nazwaną linią Maginota.

Przeciwko Hitlerowi pozostała tylko Anglia i na nią skierował on teraz całe swoje lotnictwo bombardujące. Były to ciężkie dni dla Anglików, których opuścili wszyscy prawie sprzymierzeńcy prócz Polaków.

Po klęsce wrześniowej część żołnierzy polskich przedostała się bowiem przez lądy i morza do Anglii. Wiele usług oddali Anglii lotnicy i marynarze polscy, broniąc sprzymierzeńca tak, jak własnego kraju.

Hitler nie zdołał złamać Anglików z powietrza i na mo-

rzu, a prócz tego musiał pomagać Włochom, którym źle się wiodło na froncie afrykańskim, gdzie Anglicy sprowadzili wojska ze wszystkich swoich zamorskich posiadłości. Jeszcze jedno zwycięstwo odniósł Hitler w tym czasie: nad Jugosławią i Grecją, a widząc że «blitzkrieg» zmienia się w długą i męczącą wojnę, postanowił całą Europę zamienić w jedną twierdzę i arsenał wojenny. Do prowadzenia wojny z Anglią i z Ameryką, która również wystąpiła przeciw Niemcom i Włochom, mało było jednak samej Europy. Hitler potrzebował węgla, żelaza, nafty i zboża, a to dostarczyć mógł tylko Związek Radziecki. I oto w czerwcu 1941 r. Niemcy rozpoczynają wojnę ze Związkiem Radzieckim. I tu przeliczył się Hitler, licząc na łatwe zwycięstwo. Cały naród radziecki stawił czoła najeźdzcom i mimo początkowych klęsk wyczerpywał siły Niemców tak, że Angia mogła uzbroić wielką armię przy pomocy Ameryki i rozpocząć bombardowanie Niemiec z powietrza, niszcząc ich miasta, przemysł, i koleje.

Ciężkie mroźne zimy na wschodzie stały się białym grobem wojsk niemieckich. Pod Stalingradem przyszedł koniec na butnych Prusaków. Od tego momentu rozpoczął się odwrót Niemców na wschodzie. Zwycięska Armia Czerwona, bijąc wroga, szła naprzód, wyzwalając swój kraj i jęczące w niewoli narody.

A u boku Armii Czerwonej biło się nowe wojsko polskie, które w wielu bitwach okryło sławą oręż polski i wraz z zaprzyjaźnioną Armią Czerwoną niosło wolność ludowi polskiemu.

Źle zaczęło się również Niemcom wieść i na innych frontach. W Afryce niemiecki wódz, marszałek Rommel, został rozbity przez Anglików i musiał uciekać. W Azji sojusznik Niemiec—Japonia ponosiła klęska za klęską z rąk Anglików i Amerykanów, a w całej Europie toczyły się zacięte walki z partyzantami, którzy niszczyli magazyny niemieckie, koleje, mosty, fabryki. Europa dość miała barbarzyńskich, okrutnych rządów kata narodów — Hitlera.

Pierwsze załamały się Włochy i tak pękła oś Rzym—Berlin. Później na wybrzeżu Francji wylądowały wojska angielskie i amerykańskie i w krótkim czasie oswobodziły całą Francję.

W styczniu 1945 r. rozpoczęła się ostatnia wielka ofenzywa Armii Czerwonej, która wyzwoliła Polskę i inne kraje słowiańskie, a wraz z wojskiem polskim zdobyła gniazdo zbrodni — Berlin. Z drugiej strony szły wojska amerykańskie i angielskie na spotkanie. Wojna została skończona pogromem Niemiec i wielkim zwycięstwem narodów, miłujących pokój i wolność.

W parę miesięcy później padła i Japonia. Pokój znów zapanował na świecie.

Polska odzyskała ziemie zachodnie. Powróciły do Matki-Polski: Warmia i Mazury, Śląsk i Pomorze nad Odrą. Naród polski zjednoczył się w nowych granicach i rozpoczął pracę nad odbudową zniszczonego kraju.

Świat po wojnie

Półtora roku temu skończyła się druga, wielka wojna światowa, pozostawiając po sobie morze łez i krwi, zniszczone wsie i miasta, kwitnące kraje zamienione w pustynie.

Padły Niemcy, które pod wodzą podpalaczy świata i największego z nich, kata narodów, Hitlera, rozpoczęły tę wojnę w imię własnych zbrodniczych celów zakucia całej Europy, wolnej i pokój miłującej, w kajdany pracy niewolniczej, w imię rozszerzenia bodaj na świat cały niemieckiej przestrzeni życiowej — «lebensraumu».

Padły Niemcy i zginął bez śladu niedoszły wódz ludzkości, niedoszły malarz, zginął tak, jak zginęło przestępcze dzieło jego — narodowy socjalizm.

Świat odetchnął swobodnie, prostował zgarbione pod potwornym brzemieniem wojny plecy. Zaczynało się nowe życie... Pokój. Przed powracającymi do życia narodami stanęło wielkie zadanie: jak najprędzej odbudować zniszczenia, zaleczyć rany zadane przez wojnę, nakarmić głodnych, przyodziać, zapewnić dach nad głowami bezdomnym.

Były to zadania pierwszorzędnej wagi, ale najważniejsza była sprawa zabezpieczenia pokoju na długo, na bardzo długo, żeby nad umęczoną ludzkością nie wisiało widmo nowej wojny, żeby pokój nie był tylko na papierze, ale żeby idea trwałego pokoju przewodniczyła wszystkim pracom wolnych narodów, żeby weszła w krew tych pokoleń, które przyjść miały.

Wojna była skończona. Zaczęła się walka o pokój i bezpieczeństwo świata.

Rozumiały to wszystkie narody, że tylko całkowite porozumienie i zgoda usuną spory i niesnaski, zrozumiały wszystkie narody, że na rzecz dobra ogólnego, dobra całej ludzkości trzeba wyrzec się wielkich ambicji «własnego podwórka», trzeba rozbić mury graniczne i stworzyć jedną wielką rodzinę miłujących się i zgodnie żyjących narodów.

Tak oto powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, do której przystąpiły wszystkie państwa, które prowadziły wojnę z Niemcami i ich sojusznikami: Węgrami, Bułgarią, Włochami, Rumunią, Japonią, Finlandią.

Te trze litery ONZ oznaczają nową organizację międzynarodową, która stoi na straży pokoju na świecie. 54 państwa wysyłają swoich przedstawicieli na zgromadzenie organizacji, omawiając wszystkie sprawy, interesujące narody: sprawy wyżywienia, rozbrojenia, wymiany kulturalnej, odbudowy gospodarczej i t. p.

Przedstawiciele 54 państw obradują wspólnie nad tym, aby świat zorganizować tak, żeby nigdy już wojen nie było, żeby na świecie był dobrobyt, wolność i sprawiedliwość.

A jeśli jakieś państwo będzie chciało wyłamać się z tej wielkiej rodziny, wówczas ONZ potrafi zmusić «buntownika» do posłuszeństwa, bo ONZ to nie papierowa organizacja. ONZ posiada własną siłę zbrojną, składającą się z wojsk, wyznaczonych przez mocarstwa zwycięskie.

Niema sporów, których nie można by było załatwić w drodze pokojowej. Nowej wojny nie będzie—tak postanowiły narody. Nie będzie nowej wojny, bo we wszystkich niemal krajach do władzy doszedł lud, doszli chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca. A któż z ludzi pracy chce wojny? Czyż wojna nie była interesem, «dojną krową», dla wielkich przemysłowców, właścicieli fabryk przemysłu wojennego, dla kapitalistów, którzy na wojnie dorabiali się milionowych fortun?

Dziś fabryki należą do ludu. Dziś fabryki pracują dla pokoju, nie dla wojny. Robotnik nie będzie więcej kuł oręża przeciw robotnikowi, chłop nie pójdzie przeciw chłopowi, bo wszystkich łączy wspólny cel — spokojne jutro.

I to jest najlepszą gwarancją, że nasze pokolenie, które skrwawiło się na polach bitew, największych zmagań zbrojnych w historii, nie będzie po raz drugi narażone na krew i cierpienia. Ludność kroczy nową drogą.

W tym nowym świecie nie obowiązuje prawo zemsty, Narody, które przez zdrajców zostały zmuszone do pomaganie Niemcom, zrzuciły nienawistne rządy i dziś powracają do rodziny wolnych. Niemcy, podzielone na cztery strefy okupacyjne: radziecką, amerykańską, angielską i francuską, uzyskały własny samorząd, lecz muszą pozostawać pod ścisłą kontrolą, dopóki świat nie nabierze pewności, że bestii germańskiej kły nie odrosną.

Nad pokojem czuwa ONZ, czuwa rząd świata, przedstawiciele czterech wielkich mocarstw zwycięskich. Jedność tych mocarstw: Ameryki, Zw. Radzieckiego, Anglii i Francji jest kamieniem węgielnym pokoju i lepszej przyszłości.

Naród polski buduje wraz z innymi narodami nowe życie, buduje je w oparciu o braci Słowian, w oparciu o potężny Zw. Radziecki, który nas nie opuści w potrzebie i zawsze gotów jest ku pomocy.

Nad światem panuje pokój. Szubienice, na których zawiśli zbrodniarze osądzeni w Norymberdze, niech będą ostrzeżeniem dla tych, którzy wciąż jeszcze spiskują przeciw ludzkości, spiskują przeciw pokojowi. T. G.

Ziarnka mądrości

— Człowiek dobry jest ten, który pomaga, komu tylko może, nikomu zaś nie szkodzi.

— Własne cierpienia uczą, że nikomu nie trzeba robić żadnej przykrości. *Bolesław Prus.*



Tęsknota Mazura za Ojczyzną

(Wielu braci naszych przebywa za Odrą.
Tęskno im za stronami rodzinnymi...)

Oj piękna to ziemia, to nasze Mazowsze!
I czystsza tam woda i powietrze zdrowsze,
I sosny roślejsze i dziewki kraśniejsze,
I ludzie mocniejsi, i niebo jaśniejsze.

Kędy ja usłyszę tyle ptactwa wrzasku?
Skąd wam modrej wody i białego piasku?
Serce moje serce do tych lasów goni,
Do ziemi ojczystej – oj tęskno mi do niej!

Szczęśliwe kuliki, szczęśliwe rybitwy
Co nad nią powietrzne zawodzą gonitwy.
Oj Mazur ja, Mazur pomiędzy obcymi,
Zmarnuję ja młodość w nieswojej ziemi!

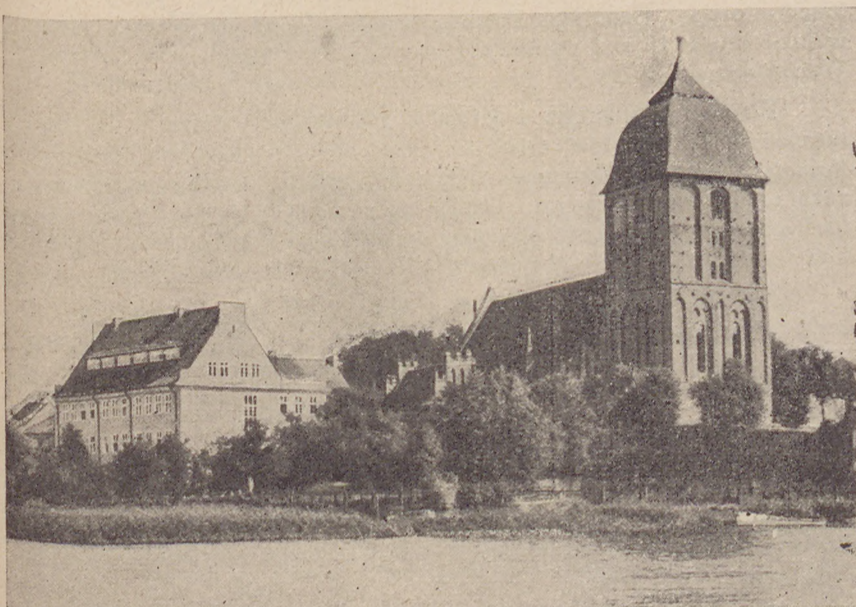
Skrzypki moje skrzypki, do serca zagrajcie,
A wy też Mazyrzy chętnie posłuchajcie.
Wszystko zostawiłem, a wziąłem to jedno,
Od czego wam lica to płoną, to bledną.

I włóczę się oto, i tęskliwie żyję —
Westchnieniem się żywię i łez się napiję.
I tak schodzi zima i za zimą lato,
Boże dopuszczenie — chwała Mu i za to.

Zagrajcie skrzypeczki, niechaj wdzięczne granie
Cichy wiatr zaniesie, gdzie moje kochanie,
I życie i piosnka dobrze się opłaci,
Jeżeli łzy-perły weźmie z serca braci.

Witaj-że mi, witaj kraino kochana,
W boleści, w tęsknocie — oj dana! oj dana!

Teofil Lenartowicz.



Pasym — jedno z najstarszych miast na ziemi mazurskiej

1939 1946

Ci, którzy odeszli...

Biedrawa Józef, długoletni dyrektor seminarium nauczycielskiego, gimnazjum i liceum w Działdowie, współzałożyciel Muzeum Mazurskiego. Prześladowany przez Niemców tułał się pod przybranym nazwiskiem «Bernatowicz» po t. zw. «Gubernii Generalnej», po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krośnie na Podkarpaciu 28 kwietnia 1944 r.

Ks. Brzeszczyński Jakub z Jedwabna, pow. nidzicki, znany polski duszpasterz w różnych parafiach na Warmii i Mazurach, brat znanego polskiego działacza Brzeszczyńskiego Jana, zmarł na skutek działań wojennych w roku 1946.

Brzeszczyński Jan, wybitny działacz polski na terenie Warmii wśród szkół polskich i oświaty polskiej, bojownik plebiscytowy. Współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Szkolnego na Warmii, zmarł w kwietniu 1946 r. i pochowany jest w Bartoszycach, pow. Lidzbark Warmijski.

Burscy Fryderyk i Mina z Falkusów, należeli do starożytnych polskich rodów, osiadłych przed wielu wiekami na Mazurach. Fryderyk Burski, odznaczony Krzyżem Zasługi za swoją działalność, znanym był i szanowanym rolnikiem w Pierławce pod Działdowem. Małżonkowie Burscy padli ofiarą wojny. Synem ich jest ob. Jerzy Burski, który przez rok piastował godność wice-wojewody olsztyńskiego.

Ks. Bursze Juljusz, biskup Kościoła Ewangelickiego w Polsce, patriota polski, gorący przyjaciel Mazurów, przez 50 lat pracował dla sprawy mazurskiej, męczony i zamordowany w obozie w Oranienburgu w 1942 r. Lud mazurski czci pamięć swego przyjaciela i opiekuna.

Habandt Walenty, sekretarz Związku Polaków w Niemczech Dzielnica IV Oddział w Szczytnie. Wielki patriota, działacz polski na Mazurach, kierownik młodzieży polskiej na Mazurach. Wśród Mazurów bardzo lubiany. Podczas wojny został w obozie koncentracyjnym w Sztuthofie zamęczony.

Jaroszyk Kazimierz pochodził z Poznania, od 1908 r. redagował czasopismo «Mazur» w Szczytnie, działał podczas plebiscytu, redagował jakiś czas «Gazetę Olsztyńską». Zmęczony walką z Niemcami i prześladowaniem przeniósł się przed wojną do Mławy, gdzie zmarł w czasie wojny.

Kajka Michał z Ogródka w powiecie ełckim, poeta i wieszcz ludu mazurskiego, gorąco przywiązany do Polski, podtrzymywał ducha w ludzie mazurskim, modlił się o przyjście Polski na Mazury, a poetyckie jego utwory nietylko drukowano, ale wygłaszano na zebraniach publicznych. Niemcy prześladowali i gnębili Kajkę. Zmarł on w czasie wojny, nie doczekawszy się chwili przyłączenia ziemi mazurskiej do Polski.

Leyk Bogumił był kaznodzieją z Bożej łaski, mowę polską umiłował, w mowie tej do ludu mazurskiego przemawiał, za co go Niemcy prześladowali. W czasie plebiscytu narówni z synami swymi wiele przecierpiał. Pod koniec wojny ewakuowany przez władze pruskie, zmarł w dalekim Monachium.

Moryc Jan, z Kajn, pow. olsztyński, długoletni członek Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Olsztynie i współzałożyciel tegoż Banku. Członek Zarządu spółdzielni „Rolnik" w Olsztynie, należał bez przerwy do Związku Polaków w Niemczech, nieustraszony polski społecznik, zmarł podczas wojny.

Późni Bogumił i Amalia ur. Staś z Dużego Dębowca, znani chlubnie jako działacze, którzy pragnęli i dążyli do założenia polskiej szkoły w rodzimej wsi. Wiele ucierpieli od Niemców, synów w Polsce kształcili. Późni padli ofiarą wojny. Synem tych dzielnych i zasłużonych obywateli jest starosta szczycieński ob. Późny-Woźniak.

Wilkowski Edward, z Dywit, pow. olsztyński, długoletni członek Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Olsztynie oraz spółdzielni „Rolnik" w Olsztynie, członek Związku Polaków w Niemczech.

Wilkowski Franciszek, z Dywit, pow. olsztyński, działacz polski wśród młodzieży polskiej na Warmii, należał bez przerwy do Zw. Pol. w Niemczech, został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Zientara Józef, z Brunswałdu, pow. olsztyński, długoletni członek Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Olsztynie, działacz wśród młodziezy polskiej i towarzystw polskich na Warmii, działacz plebiscytowy na rzecz Polski, zmarł w listopadzie 1946 r.

Żbik Bernard urodzony pod Szczytnem, przebywał czas jakiś w Westfalii, podczas plebiscytu pracował dla Polski, był założycielem «Sokoła» w Purdzie, więziony w Wartenborku, zmuszony do opuszczenia Warmii, osiadł w Stargardzie w Polsce. Po wybuchu wojny umieszczony w obozie w Stutthofie, gdzie zmarł głodową śmiercią.

Żurawski Stanisław, długoletni członek Zarządu Banku Ludowego w Olsztynie, poseł do sejmiku powiatowego i wydziału powiatowego pow. olsztyńskiego z ramienia Polskiej Partii Ludowej. Należał bez przerwy do Związku Polaków w Niemczech, wybitny działacz w życiu gospodarczym polskim. Zmarł podczas wojny.

Poeci mazurscy i warmijscy w dobie ucisku niemieckiego

Mazurzy i Warmiacy czuli się Polakami, pragnęli Polski. Poeci wierzyli, że dawne ziemi polskie — Warmia i Mazury — powrócą do Polski. Tego dowodzą ich pieśni.

TESTAMENT

Bogumiła Skowronka z Połomna, spisany przed 40 laty.

Mowa polska nie zaginie
Póki Polacy w świecie żyją,
Choć czas za czasem upłynie,
Polacy wrogów przeżyją.

Niech niemczyzna srogo grozi,
Odjąć ziemię nam się sroży,
Polak o tem nic nie wątpi,
Że swych praw on raz dostąpi.

Bóg sam mową nas obdarzył,
Z naszą duszą ją skojarzył,
My jej wydrzeć też nie damy,
Wrogów w końcu pokonamy.

Hakatyści mogą ryczeć,
Na Polaków głośno krzyczeć,
Polak wrogów się nie boi,
Gdyż on w ręce Bożej stoi!!

MODLITWA MICHAŁA KAJKI

O ojczysta nasza mowo, coś kwitnęła nam przed laty,
Zakwitnijże nam na nowo, jako kwitną w lecie kwiaty.
Zalśnij nama, jako zorze, przywróć że nam skarb nasz isty,
Aby w domu i we zborze istniał język nasz ojczysty.
Choćby germanizmu wały nakształt śniegowej zawiei
Naszą mowę zalać chciały, jednak nie traćmy nadziei.
Jeszcze nie zgasło zarzewie naszej ukochanej mowy,
Rozwinie się, jak liść na drzewie i da nam pokarm zdrowy.
Ojców mowo, co pieściła matka mnie w kołysce tobą,
Słyń nanowo, byś świeciła nam światłością i ozdobą.

«Grunwald»

W 1910 roku, w 500-ną rocznicę wielkiego zwycięstwa, jakie odniósł król polski Władysław Jagiełło pod Grunwaldem i Tannenbergiem nad Zakonem krzyżackim, wieszcz ludu warmijskiego, Andrzej Samulowski, napisał dłuższą pieśń. Przedstawia on prześladowanie ludu polskiego na Mazurach i Warmii przez rząd pruski i kończy takimi słowy:

«Ukute na nas wkładają kajdany,
By nas zagnębić — związek liter trzech — *)
Wydarli język i kraj nasz kochany,
Wzbraniają własnych budować nam strzech,
Chcą nam wywłaszczyć zagon uprawiany,
A jęk nasz budzi w nich szatański śmiech.

Lecz przyjdzie pomsta tym, co Boże dzieło
I jego prawa usiłują zmieści,
Bo się to plemię pychą swą rozdęło
I chce nad niebo swą potęgę wznieść.
Więc niech powstanie nowy król Jagiełło,
By pod «Grunwaldem» w proch Krzyżaków zmieść.

Boże Wszechmocny! spójrz na naszą biedę,
I zrzuć z nas ciężki tych ciemiężców trud,
Wyruguj z Polski tę groźną czeredę,
Uczyńże zbawczy pod «Grunwaldem» cud!

---

*) H. K. T.

ODEZWA

do matek warmijskich w dobie ucisku

Polki matki — uczcie dziatki polskiego pacierza,
Choć hakata mieczem kata srogi cios wymierza.
Z wiarą w Boga zmożem wroga, będziem Polakami,
Bierzmy wzory z natchnień z góry, jak zwyciężyć mamy.

Dowód cudom — że Bóg ludom dał języki, ziemię:
Z woli Bożej też się mnoży każdy naród, plemię.
Lecz wrogowie — co tu w zmowie z Lucyperem w piekle —
Boże prawo z gwałtem żwawo rozrywają wściekle.

Wszak hakata jak kudlata bestyja zęby szczerzy;
W sprawiedliwość — ni w uczciwość, ni w Boga nie wierzy.
Nie rychliwy -- sprawiedliwy Bóg pomści zniewagę;
Za bluźnierstwa gwałty, zdzierstwa spuści na nich plagę.

Coraz gorzej wróg się sroży, lecz my mocni duchem,
I tym bardziej mężni, twardzi, choć grozi obuchem.
Nas dusili i gnębili, lecz wszystko daremnie;
My swą siłą—bryła z bryłą,—odbierzem swą ziemię...

Andrzej Samulowski

DO WARMIJSKIEJ MŁODZIEŻY

Młodzieży! Ocknij się i zbudź!
Do pracy wstań, do czynów idź!
Za młodu trzeba los swój kuć,
Trzeba pracować, trzeba żyć.

Młodzieży! Tobie świat się lśni
I Tobie niesie chwałę, cześć,
Więc nie próżnować pora ci,
Lecz trzeba z czynów wianki pleść.

Gdy wiosna przyjdzie, z wiosną maj,
Potrzeba będzie Twoich sił,
By budzić ze snu luby kraj,
By polski duch wśród ludu żył...

Z pakowia tryśnie świeży kwiat,
A z niego mieć będziemy plon.
Do pracy więc, kto Polak — brat,
Do czynu niech przyłoży dłoń.

Nie lękaj się nawałów, burz,
Los duszy kieruj zawsze wzwyż!
Poranek idzie, świta już,
W powietrzu zadrżał dzwonów spiż.

Młodzieży nasza zbudź się już!
Do pracy wstań, do czynów idź!
Pleć nowe wianki, lecz nie z róż —
Gdyż z czynów trzeba wianki wić!

Maria Zientarówna

Tabakiera na Warmii

Czym dla wielu Polaków w innych dzielnicach Polski papieros, tym prawie dla każdego starszego Warmiaka jest tabaka do zażywania. Dawniej — a poniekąd i dziś jeszcze — w domu każdego Warmiaka znajdowała się zacna «tubakiera», drewniana lub rogowa, mniejsza lub większa, co wieczór napełniana. Przy każdym bowiem spotkaniu naszych ojców i praojców, przy każdej pogawędce trzeba było zażyć, ażeby się pokrzepić w rozmowie, lub potwierdzić jej ważność.

Oprócz tabakiery codziennej, miał każdy chłop warmijski tabakierę odświętną, którą «rozczulał» się tylko w niedzielę, czasem ją w gościnę zabierając. Na kiermaszach w kilku chłopa wyżyto pół, a czasem cały funt tabaki. Tabakiera prawie w rąk nie wychodziła, bo gdy jeden ją schował, drugi już wyjmował i z kolei raczył.

Jeżeli ojciec wyjeżdżał z synem czy córką w rajby (swaty), nie było większego obowiązku, jak napełnienie tabakiery zdrową, tabaką. Cóż chciał przez to okazać? Oto — iż rodzina, do której przybył, ma przed sobą obywatela, co się patrzy, któremu nawet tak droga i cenna tabaka ni nosa, ni kieszeni nie przewierci. Rozdawano też tabakę, jako swoisty «napiwek».

Widziałem młodym chłopcem będąc na własne oczy, jak chłopi w kościele w Klebarku podczas nabożeństwa częstowali się tabaką. Siedzący z brzegu w ławce zażył naprzód sam ze swej tabakiery, która po tym kolejno obwędrowała wszystkich lokatorów ławki, wracając tą samą drogą, prawie już pusta, do swego właściciela.

Każdy gbur posiadał za «szkłami» (w szafie) flaszkę lub garniec gliniany, z funtem tabaki «na lagrze». A nuż-by trafunkiem karczmarz nie miał tego prochu szczypiącego!... Oj! Wszystko, tylko nie pozostać bez tabaki.

Najlepszą tabakę do zażywania posiadał przed wojną kupiec Wojthaler (zwany popularnie «Wojtek») w Olsztynie, Rynek 4, tam, gdzie obecnie mieści się Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Tam też, w dni targowe — we wtorki i piątki — panował wielki ruch. gdyż wszystkie «zażywoki», z bliższych i dalszych wiosek koło Olsztyna tylko w tej firmie w cenny dla siebie proszek się zaopatrywali.

Pewnego razu — pamiętam — komisja sanitarna stwierdziła w tabace u «Wojtka» wielką ilość tartego szkła, mającego podnieść ostrość tabaki i z tego powodu, uznając ją za szkodliwą dla nosów, nakazała cały zapas—kilka centnarów—zakopać. Ówczesna «Gazeta Olsztyńska», opisując ten wypadek, oświadczyła ironicznie, iż władze niemieckie otaczają troskliwą opieką jedynie nosy polskich Warmiaków, chroniąc je przed szkodą.

Chłopi warmijscy twierdzą, że to zażywanie tabaki (niuchanie) dodaje zdrowia, wesołości i czerstwości. Szczególnie ludzie starsi niuchali, ażeby mieć dobry wzrok i czyste kanały oddechowe.

I dziś bardzo wielu Warmiaków lubi zażywać tabakę, lecz nosy ich stale muszą pościć, gdyż obecnie tego produktu w całym Olsztynie nabyć nie można.

Alojzy Sliwa.

Coś o „szabrowaniu" książek

Powiadamy, że wojna ludzi zdemoralizowała, zepsuła, że co drugi człowiek to szabrownik, bierze co popadnie, nie pyta kto jest właścicielem rzeczy zabranej. A już książek pożyczonych prawie nikt nie oddaje.

Niejedni powiadają: za dawnych dobrych czasów inaczej bywało.

Jan Karol Sembrzycki, Mazur z oleckowskiego powiatu, pisarz, uczony, założyciel pisma «Mazur» znalazł, jak sam podaje, przed 56 laty starą księgę z XVII wieku, były to «Zywoty Świętych» ks. Piotra Skargi, bardzo czcigodnego autora dzieło. Na tej księdze ktoś niewprawną ręką wypisał:

«Kto ten Żywot ukradnie,
Temu ręka upadnie,
A kto ich schowa pod futro,
To go na szubienicę poprowadzą jutro»!

W 1937 r. wyszła z druku książka zasłużonego zbieracza pieśni warmijskich Augustyna Steffena p. n.: «Rymy dziecęce, zagadki i przysłowia rymowane z Warmii». Podaje on na str. 61 taki wierszyk, zasłyszany w Nowej Kaletce:

«Chto ta ksiojżka znajdzie,
Niech jo łodda ponozi N. N.
A chto jó schowa za futro,
To go poziesza jutro,
A chto jó z futra łukradnie,
Niech mu ranka łodpadnie,
A chto jo za futram znajdzie,
Niech go za to choroba znajdzie».

Widać, że i Kalendarz jeden drugiemu zabierał i nie oddawał, bo w Sząfałdzie zapisał Steffen:

«Hej, Palmowski, Kalendarz!
Hej, Palmowski, ty go masz!
Hej, Palmowski, brak my go!
Hej, Palmowski, od czego?
Hej, Palmowski, daj my go!

Tak to bywało za tak zwanych «dawnych dobrych czasów». Widać, że nie wiele się zmieniło. *E. S.-B.*

O dawnych przesądach

Chętnie słuchamy opowiadań starych babek i dziadków, o dawno minionych czasach, o życiu dawnym, o przesądach i zabobonach. Nieraz wydaje się nam to wszystko takie dziwne, takie śmieszne, takie nieprawdopodobne. A jednak ludzie wierzyli w różne gusła, zażegnywania, zamawiania.

Księża gromili ludzi za te pogańskie przesądy i zabobony, zapisywali jako osobliwości, słali skargi do władz kościelnych. Zapisał w XVII wieku proboszcz z Węgoborka Helwich, a w sto lat później probosz z Pisanicy, dr. Krzysztof Pisański co następuje.

Oto, gdy się chmury zbierały i coraz głośniejszy łoskot rozlegał się, zapowiadając zbliżającą się burzę, ktoś z domowników brał tak zwaną strzałkę piorunową, kładł w otwór jej palec, obracał tym kamieniem kilka razy dokoła, wymawiał tajemnicze zaklęcia, rzucał nim potem z całej siły w stronę drzwi wejściowych domu, wierzył, że tym sposobem zabezpieczył swoje gospodarstwo od piorunu. (Nie wiedział o tym, że owa strzałka piorunowa to skamieniałe przed milionami lat żyjątko, rodzaj małego, młodego węża).

Aby ochronić małe dziecię od piorunu, kładziono taki belemnit zwany też «boży prątek» do kołyski pod poduszkę.

Przed stu z górą laty na ziemi mazurskiej w drukarni Gąsiorowskiego w Piszu (Jańsborku) wykonano niedużą książeczkę Jakuba Turowskiego: «Klucz do bardzo ważnych tajemnic», która składała się z czterech części. Pierwsza to był «List niebieski, który Pan Bóg z nieba zesłał». Ta książeczka była taka rozpowszechniona, że ją w każdym domu znaleźć można było na Mazurach.

W tej książeczce znajduje się przepis, jak obłok od gradu zamówić. Otóż spojrzawszy na obłok nadciągający, należało przeżegnać się w imię Boga Ojca, Syna i Ducha Św. i zmówić: Ojcze nasz, a potem modlitwę: «O wy szkodliwe gradowe chmury, rozkazuje wam Chrystus Pan, mąż boży, przeze mnie, sługę niegodnego, żebyście szli na inne miejsce puste i tam się roztrzęśli, obyście wsiom, ogrodom i polom szkodliwymi nie byli, przez Pana Boga moc i Syna Bożego i Ducha Świętego pomoc». (Amen nie należało mówić).

W Olsztynku i okolicach, jak o tym pisze historyk ziemi mazurskiej Toeppen, kiedy groziła nawała gradowa, chłop brał rydel, wykopawszy kawał darniny przewracał ją trawą do ziemi. Kobieta łopatą od chleba obracała trzy razy dokoła drabiny, prowadzącej na dach, a potem położyła tę łopatę obok drabiny na ziemi.

Świadek, który był obecny, zapewniał, że wiatry się obróciły, chmury odpłynęły, a grad nie wyrządził żadnej szkody na polach gospodarza, który postąpił według wskazówek i nauk dziadka albo babki. *E. S,-B.*

Swaty warmijskie

Przed 65 laty w Gnieźnie ukazała się mała książeczka, licząca 27 stron, napisana przez Jana Liszewskiego (późniejszego redaktora «Gazety Olsztyńskiej») pod nagłówkiem «Swaty warmijskie». Dziś należy ona do «białych kruków» czyli jest rzadkością.

Rodzice panny młodej omawiają sprawy gospodarcze. Młodzi obejmują gospodarstwo, a matka młodej zapytuje ojca pana młodego:

— A jaka, Jędrzeju, wymowa będzie?
A Jędrzej odpowiada:
— Moja Aneczko, taka jak wszędzie:
Żyta dwanaście, trzy korce pszenicy,
Dwadzieścia i cztery kartoflów w piwnicy;
Dwa korce grochu i tyleż jęczmienia,
Lnu wytartego półtrzecia kamienia;
Sześć gęsi tuczonych, w izdebce mieszkanie
I wolny pojazd na każde żądanie;
Świnię do noża i sadu połowę,
Dziewkę do usług i z mlekiem krowę;
A gdy was Pan Bóg zawoła do siebie,
To przyzwoicie was Janek pogrzebie.

Wesołe opowieści mazurskie

W pewnej miejscowości mazurskiej mieszkał majątkarz uczony, miał tytuł doktora filozofii, wszyscy mówili mu «panie doktorze».

Kiedyś przyszedł do niego gbur Wieczorek, chciał od doktora kupić siwka. A kiedy mu doktór odmówił, Wieczorek rozeźlił się i zagroził, że się zemści.

W kilka dni potym zasiadł doktór nad mądrymi księgami i czyta, czyta. A tu wchodzi ekonom i powiada, drapiąc się za uchem:

— Panie dochtorze, przysed jekiś chłop z kulawym kóniem i pyta o pana dochtora. Poziedzieli mu, co tu nieska dochtor, co kunie lekuje.

— Powiedźcie mu, Michale, żeby sobie poszedł do miasta — odparł doktór.

W godzinę później wchodzi pokojowa:

— Panie dochtorze, przysed jekiś młody z kóniem i pyta o pana dochtora.

— Powiedz mu Anno, niech idzie w Bogiem.

Na drugi dzień zrana, kiedy doktór coś pisał, wchodzi do pokoju żona doktorowa i powiada:

— Patrz no, Karolu, co to się dzieje: pełno na dworze ludzi z końmi, wszyscy pytają o tego sławnego doktora od koni.

Rozgniewał się doktor, wziął czapkę na głowę i wyszedł na ganek. Patrzy, a tu w rzeczywistości konie: stare, młode, kulawe, ślepe, koło nich mężczyzni młodzi i starzy, widać, że z dalszych stron przybyli.

— Waści panie dochtor — powiadają — my tu przyślim, bo nama poziedzieli, co pan taki dochtor, co kunie lekuje, ze takiego dochtora daleko sukać, obacta, prosimy...

I doktór nie wiedział, czy ma się złościć, czy śmiać. Przypomniał sobie pogróżki Wieczorka. Kazał go wezwać do siebie.

— No, jak się macie, Wieczorek, sprzedam wam owtego siwka, tylko żeby mi się tu więcej nikt z koniem nie pokazał.

Dość dawno temu pod Szczytnem mieszkał gospodarz Mazur z dziada i pradziada, zwał się Michał Gorący. Po niemiecku nie rozumiał. Nie spodobał się żandarmom. Co raz to nowy jakiś przedstawiciel władzy pruskiej przychodził do zagrody, zawsze miał wiele do gadania, ale cóż kiedy go nasz Mazur nic a nic nie rozumiał.

Przybył do wsi w końcu jakiś nudny straszliwie żandarm, którego Gorący znieść nie mógł. Ciąglę go strofował i łajał, a biedny kmieć stać musiał na baczność albo wykonywać nudne rozkazy. Zgniewał się wreszcie, wziął deskę, wyrzezał z niej figurę, podobną do swego prześladowcy, i przybił u szczytu chałupy na miejsce śparoga. Wystawał sobie nieraz i z zadowoleniem przyglądał się swemu dziełu.

Kiedy sąsiedzi pytali: «poco ześ owtego nad głowo ustaziuł», Gorący im odpowiadał:

— Owten ziandar musi sie mnie słuchać, a nie ja jego.

Prześladowca naszego Mazura, kiedy swoją podobiznę zobaczył, zaklął ze złości, ale się więcej na podwórzu nie pokazał, a kiedy zmuszony był przejść przez wieś, to się starał omijać zagrodę Gorącego.

Wielce się cieszył z tego Michał Gorący, że miał nareszcie spokój.

Był znów znany w innej okolicy gbur, którego nazwisko brzmało Świątek. Dwie nadobne córki wydał zamąż za rodaków, z których jeden zwał się pięknie Kuba Anioł, a drugi pochodził ze starożytnego rodu Dziabłów.

Nie bardzo jednak udali się zięciowie. Świątek nie był z nich zadowony.

Kiedyś na jarmarku pytają go się przy kieliszku podochoceni znajomkowie:

— No, jakze tam twoje zięcie, Świątek?

A ten im powiada:

— Ano ten Dziabuł to esce esce, ale ówten Janiół — to całkiem do dziabła.

Bies.

Ciekawe wiadomości ze świata

Coś o Hitlerze. Wiadomo wszystkim z gazet, że w Norymberdze odbył się długi proces, że powieszeni zostali na szubienicy, zwanej niegdyś na Mazurach «wiszełka», różni wielcy zbrodniarze. Goering, skazany na powieszenie — sam się otruł. Goebels przed wkroczeniem wojsk radzieckich i polskich sam sobie wyrok wymierzył: zastrzelił żonę, dzieci i siebie. O Hitlerze pisano, że się wraz ze swoją żoną, artystką Ewą Braun, zastrzelił. Tymczasem świadkowie opowiadają, że kiedy wojska nieprzyjacielskie były już blizko Berlina, Hitler dostał obłędu, że go Goering z Goebelsem i Himmlerem zastrzelili.

Niedawno wyszła z druku książka Berlińczyka Brammera, który opisuje, jakie zbytkowne i hulaszcze życie prowadził wódz Niemców. Wydawał rocznie 25,456,000 marek, z których nikomu się nie wyliczał. Suma ta większa była od listy cywilnej cesarza Wilhelma II, który wydawał 21 mil. marek.

Goering pobierał rocznie 3 mil. marek na wydatki osobiste ze skarbu państwa. Z drugą żoną swoją aktorką Emmą prowadził hulaszcze życie. Tak samo nie żałowali sobie na tym świecie inni przyjaciele «führera». Mało ich obchodziło, co się działo wśród ludu, jak ginęli żołnierze na frontach.

— **Człowiek, który wysiedział strusie jajo.** Struś należy do największych ptaków, żyje w gorących krajach, w północnej Afryce. Jaja jego są bardzo dużych rozmiarów. Ubiegłego lata pewien agent amerykański założył się, że wysiedzi strusiątko. W lokalu, do którego przychodziły tłumy ciekawych, Morgan w kostiumie przez siebie wymyślonym, składającym się ze spódniczki ze strusich piór z odpowiednim pióropuszem na głowie siedział całymi dniami w fotelu. Siedzenie tego fotela stanowiło szerokie koło, do którego pod spodem przymocowany był kosz w umieszczonym wewnątrz jajem. Po 19 dniach, 4 godzinach i 32 minutach z jaja wykluł się młody struś, który bez czułej opieki Morgana prawdopodobnie przyszedłby dopiero po 42 dniach. Amerykanie zawsze żądni sensacji, płacili bilety wstępu, aby przyjrzeć się wysiadywaniu jaja. Dziennie podziwiało Morgana do 500 osób.

— **Niezwykłe zęby.** 26 letni robotnik portowy Marshall w stoczni w Anglii, przymocował pasek do 3 wagonów towarowych łącznej wagi 19 ton, po czym chwycił pasek zębami i po-

ciągnął wagony na przestrzeni półtora metra. Wyczyn ten wymagał 5 prób. Czterokrotnie wagony przesunęły się tylko o 30 centymetrów i stanęły. Za piątym razem Marshall pociągnął z całej siły, przesunął wagony o półtora metra, wtedy wypuścił pasek z zębów.

— **Krew żółwia środkiem przeciw łysinie.** Starożytni Rzymianie za czasów pierwszych chrześcijan używali krwi żółwia przeciw łysinie. Uważali ją jako lekarstwo także na ból uszu i zębów. Żółć żółwi miała usuwać blizny i nadawać oczom zmęczonych kobiet blask. Żółwie są najdłużej żyjącymi z pośród zwierząt, mogą dożyć 150 lat. Wiek żółwia można obliczyć, jak wiek drzewa. Skorupa jego składa się żeber i kości pacierzowej i jest pokryta rogowymi płytkami. Płytki te, podobnie jak łuska ryb i drzewo rosną szybciej latem niż zimą, ilość ich odpowiada wiekowi żółwia. Żółw, przewrócony na grzbiet, jest bezbronny, albowiem grzbietu swego nie udźwignie. Żółw zielony, który waży około 180 kg. a zostanie przewrócony na grzbiet, ginie natychmiast.

Żółw jest jednym z najbardziej dla człowieka pożytecznych zwierząt. W niektórych miejscowościach jedzą jego mięso. Jeżeli jest dość duży, skorupa jego używana bywa jako czółno, do budowy dachów na chatach, jako wiadro, z którego poi się bydło. Tłuszcz jego zastępuje masło lub olej, jest też używany do lamp jako paliwo. Jaja prawie wszystkich gatunków żółwi uważane są za wielki przysmak. Zielony żółw, z którego warzy się słynną zupę żółwiową, sprowadzony został do Anglii przed 200 laty. Żółwie wodne są tak odporne, że mogą zamarznąć w lodzie stawu w czasie zimy bez złych dla siebie następstw.

— **Wiecznie młoda.** 82 letnia panna Mary Glendennina stanęła przed sądem angielskim oskarżona o uderzenie jednego z dostawców butelką mleka w głowę. Na swoją obronę Glendennina oświadczyła z oburzeniem, że nazwał ją starą kobietą.

— **Wierny pies.** W Anglii 15 letni pies terier odwiedzał codzień fabrykę powrozów i siedząc na stosie lin czekał cierpliwie na swego pana, który nigdy nie powróci, Chociaż właściciel psa zmarł w 1939 r., pies nie opuszcza ani jednego dnia i pozostaje w fabryce, dopóki wszyscy robotnicy nie wyjdą.

Ile inwentarza żywego sprowadzono

Wiadomo, w jakim stanie znajdowały się gospodarstwa w 1945 r. Wojewódzki Urząd Ziemski i Izba Rolnicza w Olsztynie pośpieszyły z pomocą rolnikom. Oto wykaz koni, sprowadzonych i dostarczonych do dnia 4 grudnia 1946 r.

Izba Rolnicza sprowadziła i rozprowadziła:

	w r. 1945	1946 (do 1.XI)
Koni	9.818	33.273
Bydła	11.172	37.172
Trzody chlewnej . .	2.732	33.266
Owiec	3.114	15,328
Drobiu	20.642	236.495

Ponadto Wojewódzki Urząd Ziemski rozprowadził po Województwie Olsztyńskim wśród drobnych gospodarzy koni UNRRA 10.274, koni szwedzkich 198.

Szkoły Rolnicze otrzymały . . . 126 koni UNRRA
Ośrodki Kultury Rolnej . . . . 108 „ „
Państwowe majątki . . . . . 436 „ „
„ „ . . . . . 133 konie szwedzkie

Woj. Urząd Ziemski rozprowadził pomiędzy roln. 2.015 krów
Szkoły Rolnicze otrzymały . . . . . . 100 „
Ośrodki Kultury Rolnej . . . 79 buhajów i 60 „
Państwowe gospodarstwa . . . . 80 „

Izba Rolnicza sprowadziła z Ameryki 9.720 jaj wylęgowych. Większość tych jaj oddano do wylęgarni «Społem».

Ludność

Dnia 1 stycznia 1946 r. — liczba mieszkańców Województwa Olsztyńskiego wynosiła 326.158.

Dnia 1 listopada 1946 r. — 451,512.

Olsztyn w 1939 r. liczył — 50.000 mieszkańców, w listopadzie 1946 r. — 42.000 mieszkańców.

O zadaniach Urzędów Informacji i Propagandy

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, zdążający na ziemie nasze tuż za linią frontu w 1944 r., doskonale wyczuwał i pojmował konieczność stworzenia specjalnego aparatu, którego zadaniem byłoby niesienie prawdziwych informacji spragnionym wieści rzeszom, dotąd systematycznie okłamywanym przez wrogą propagandę hitlerowską.

Pierwszy etap pracy Resortu Informacji i Propagandy przy P. K. W. N. stanowiły informacje prasowe, komunikaty, biuletyny na szpaltach szybko, wprost w błyskawicznym tempie, odradzającej się prasy polskiej, we wszelkiego rodzaju broszurach i wydawnictwach specjalnych, poświęconych przeróżnym dziedzinom życia i kultury polskiej.

Radio, film, upaństwowiony przemysł graficzny gromadziły setki ludzi ofiarnie mobilizujących się do służby swemu umęczonemu narodowi, stwarzając żywe dokumenty niezniszczalności jego ducha. Na liniach frontu lub niemal w jego bezpośrednim sąsiedztwie gospodarzyło się swobodnie żywe i przekonywujące słowo polskie, głoszące piękną i prawdziwą zapowiedź lepszego i sprawiedliwego Jutra dla całego pracującego ludu polskiego bez różnicy stanu i pochodzenia. Powstawały Spółdzielnie Wydawnicze, co stanowiło realny dowód dogłębnego rozumienia tej prawdy, że niszczycielskiej i zbrodniczej ohydzie rąk hitlerowskich, które na przestrzeni sześciu lat zmiatały zaklętą w druk potęgę literatury ojczystej, przeciwstawić należy niezbity dowód naszego Odrodzenia.

To też Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przekształcony w dniu 1 stycznia 1945 r. w Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, zachowuje i rozbudowuje w ramach samodzielnego Ministerstwa Informacji i Propagandy dotychczasowe agendy i formy pracy b. Resortu Informacji i Propagandy.

Prawdziwie wielkie zasługi w dziedzinach uświadamiania, mobilizacji sił Narodu Polskiego do jego olbrzymich spraw i zadań w bezpośrednim okresie powojennego życia dla dobra i przyszłej potęgi niepodległej, suwerennej i demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, kładąc podwaliny pod konieczną i planową akcję wychowania nowego typu Polaka - obywatela i włodarza Polski Ludowej, położył pierwszy organizator i kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy b. Minister ob. Płk. W. P. Dr Stefan Matuszewski.

Nic też dziwnego, że z woli Narodu przez Jego najwyższy organ ustawodawczy — Krajową Radę Narodową — zatwierdzony w dniu 22 lipca 1945 r. obecny Rząd Jedności Narodowej — prowadzi i dostosowuje do historycznych potrzeb dni bieżących rozległe prace tego Ministerstwa.

Cały teren Rzeczypospolitej Polskiej pokryty jest siecią Wojewódzkich Urzędów Informacji i Propagandy, które za pośrednictwem Powiatowych Oddziałów Informacji i Propagandy, służą potrzebom własnego terenu i realizują zadania i prace Ministerstwa.

Szczegółowe informacje o wszystkich osiągnięciach i przejawach życia politycznego, gospodarczego, oświatowego i kulturalno - artystycznego w Polsce współczesnej, uwypuklające i podkreślające potrzebę harmonizacji wszystkich sił naszego narodu wokół planowej działalności dla jego dobra i pomyślnego rozwoju, wymagają jednocześnie propagowania poszczególnych zadań, które Narodowi i Państwu dyktują Wielkie dla historii Polski Dni naszego pokolenia.

Żywym słowem, akcjami szkoleniowymi, pracami świetlicowymi, masową literaturą propagandową, najróżnorodniejszą w swych odcieniach prasą, obrazem świetlnym to jest filmem, i przy pomocy radia, tysiączne już rzesze patriotów i synów Narodu Polskiego stwarzają symbole i dokumenty wielkiego nurtu życiowego Polski Ludowej, a pracy ich przewodzi jedynie głęboka troska o dobro Rzeczypospolitej. Jako wolni obywatele w służbie Narodu, wykuwający swym codziennym trudem lepsze i sprawiedliwe jutro Polski Ludowej, pracownicy wszelkiego rodzaju agend Ministerstwa Informacji i Propagandy kierowali się i kierować będą nie interesami tych czy innych ugrupowań społecznych, lecz interesami całego Narodu i Państwa Polskiego. Fakt ten daje nam siły, zyskuje potrzebne wpływy i nie odstrasza nas fatalnym dziedzictwem opinii, jaką wokół pojęcia, związanego ze słowem «propaganda», pozostawił wśród nas nasz znienawidzony i zwyciężony barbarzyńca hitlerowski.

Olsztyn, 3 grudnia 1946 r.

Jan Dębski
Naczelnik Wojewódzkiego Urzędu
Inform. i Propag. w Olsztynie

Składajcie podania o uzyskanie Obywatelstwa Polskiego

„Ma śmiertelny na sumieniu grzech,
kto się wyzbył swoich lech i strzech".

Kto pragnie pozostać na ziemi Ojców, na Mazurach i Warmii, powinien postarać się o to, aby Władze Polskie przyznały mu Przynależność Państwową.

Należy złożyć w Starostwie odpowiedni wniosek i udowodnić swoje polskie pochodzenie lub wykazać łączność z Narodem i Państwem Polskim.

Udowodnić swoje polskie pochodzenie można: 1) przy pomocy aktów stanu cywilnego, 2) przez pokrewieństwo z Polakami, albo 3) przez polskie nazwisko, które świadczy o polskim pochodzeniu.

Łączność z Narodem Polskim może być udowodniona przez należenie do Polskich organizacji, jak do Związku Polaków w Niemczech. Kto pracował podczas plebiscytu po stronie polskiej, albo w inny sposób walczył i pracował dla Polski, kto uczęszczał do szkoły polskiej, niechaj się wykaże, kto pielęgnował stare polskie zwyczaje, kto pielęgnował mowę polską — będzie uznany za Polaka. Kto prześladowany był przez Niemców, którzy uważali go za Polaka — będzie uznany za Polaka. Nie będą uznane za Polaków osoby polskiego pochodzenia, które wykazały związanie z narodem niemieckim, albo źle ustosunkowały się do polskości, źle odnosiły się do polskich jeńców albo były zdrajcami Narodu Polskiego.

Nie będą uznane za Polaków osoby, które należały do SS, SD, BDO, a w okresie plebiscytu do Grenzschutzu, Selbstschutzu i Orgesch'u.

Nie będą uznani za Polaków: nauczyciele niemieckich szkół, oficerowi zawodowi armii niemieckiej, policji, żandarmerji, i Gestapo. Nie może zostać obywatelem polskim, kto był funkcjonariuszem obozu koncentracyjnego.

Może zostać obywatelem polskim ten, kto pod przymusem wstąpił do NSDAP i niemieckiej narodowo-socjalistycznej partii.

Kto zajmował stanowisko w partii N-S, kto wrogo odnosił się do Polaków — nie może zostać obywatelem polskim.

Kto chce otrzymać obywatelstwo polskie, powinien złożyć w Starostwie:

a) wniosek,

b) dowód, że do 1 stycznia 1946 r. i w dniu składania wniosku mieszkał stale w danej miejscowości,

c) akt urodzenia swój i dzieci do lat 14,

d) akt ślubu, o ile pozostaje w zwiąku małżeńskim,

e) życiorys, w którym należy opisać szczegółowo, gdzie mieszkał, czym się zajmował, jaki był stosunek do polskości

i do spraw publicznych niemieckich ze szczególnym uwzględnieniem czasu wojny,

f) załączyć opinię 2 wiarogodnych świadków z terenu Okręgu.

Za dzieci do lat 14-tu składają wniosek rodzice, za nieletnich powyżej 14 lat — oni sami.

Komu władze wniosek odrzuciły, ma prawo odwołania się w ciągu 7 dni od daty zawiadomienia. Odwołanie winno być złożone na piśmie z uzasadnieniem do Starostwa, które odeśle do Województwa. Odpowiedź Województwa jest ostateczna.

Wręczenie decyzji, stwierdzającej polską przynależność narodową, odbywa się uroczyście. Ten, który ją otrzymuje, podpisuje deklarację wierności wobec Narodu i Państwa Polskiego. Wniosek o unieważnienie decyzji i skierowanie do ponownego rozpoznanie może być również wniesiony, jeżeli wnioskodawca powołuje się na nowe okoliczności i dokumenty, których nie mógł poprzednio przedstawić.

Do kobiet naszych

Przeszliśmy ciężkie czasy, wierzymy, że zło już za nami. Od nas jednak przyszłość zależy. Musimy wszyscy, nietylko mężczyźni ale i kobiety, stanąć do pracy przy odbudowie kraju naszego wiosek i miast naszych.

Matki — pamiętajcie, żeby dziatki wasze pilnie uczęszczały do szkoły, uczyły się mowy ojców waszych i dziadów. Jeżeli przyjdą do was życzliwi, będą chcieli założyć we wsi świetlicę, w której będziecie mogły zbierać się na godziwe rozrywki, dopomóżcie im. Może uda się założyć we wsi przedszkole, w którym najmłodsze wasze pociechy znalazłyby przez kilka godzin dziennie opiekę, abyście wy mogły oddać się pracy — pomyślcie nad tym.

Pamiętajcie, że należy wspólnie walczyć o swój byt — to też popierajcie spółdzielnię, pomóżcie założyć, jeśli takowej niema w waszych stronach.

Dbajcie o domy, o mieszkania wasze, o czystość, pamiętajcie, że zdrowie waszych mężów, braci i dziatek wymaga powietrza, światła, słońca. Nie zastawiajcie okien niepotrzebnie kwiatami doniczkowymi, usuńcie niepotrzebne krzewy za oknami. Wietrzcie wasze mieszkania.

Nie zawsze macie żywność taką, jaką byście mieć chciały. To też dbajcie o to, aby w braku mięsa, nabiał spożywać, gotowany groch, fasolę, kasze oraz surowe jarzyny, jak to: marchew, buraki, brukiew, kiszone ogórki, kiszoną kapustę i cebulę. Mleko spożywać w stanie surowym, chleb razowy — zawierają one tak zwane witaminy, tak bardzo potrzebne dla organizmu. Pamiętajcie, że u nas jest wiele, wiele lepiej aniżeli u naszych zachodnich sąsiadów za Odrą.

Rodaczka z Ostródy.

Walka z gryzoniami

Podczas wojny duże obszary ziemi w Olsztyńskim Województwie zamienione zostały na odłogi: nie było rąk do uprawy, kiedy mężczyźni zabrani zostali na front. Na dużych przestrzeniach nie zebrano plonów. Susza w lecie i łagodna zima stały się powodem klęski: wystąpiły gryzonie. Jeżeli na metrze kwadratowym znajduje się do kilkunastu nor, to na 1 ha czyni do 10.000 żerujących myszy. Wiadomo, że zwierzęta te mnożą się bardzo prędko, w ciągu jednego lata jedna para może wydać do 200 sztuk. Już w czasach niemieckich myszy dawały się we znak.

Obserwacje naukowe wykazały, że gryzonie występują masowo w okresach 4 i 5-cioletnich. Myszy gromadzą wielkie zapasy zboża na zimę: wydobywano z jednego spichlerza mysiego do 2 wiader pszenicy.

Organizacja w rodzie mysim jest bardzo sprawna przy gromadzeniu zapasów, i tak: jedna partia ścina kłosy, druga odgryzione kłosy zbóż odnosi do nor, inna układa pięknie kłosy, jak gospodarz snopy w stodole lub w stogu.

Należy więc czynić wszystko, aby zwalczyć tych szkodników, żeby nas nie zjadły. Wprawdzie to zwalczanie gryzoniów i szkodników należeć winno do stałych prac w gospodarstwie, to jednak obecnie stanąć musi do walki całe społeczeństwo pod kierunkiem sił fachowych Olsztyńskiej Stacji Ochrony Roślin. Stacja ta rozprowadziła po Województwie duże ilości fosforu cynku, w którym zatruwano pszenicę. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało do 1 listopada 1946 r. na ten cel 9 milionów zł.; za te pieniędze zostały zakupione dalsze środki, które będą rozprowadzone.

Jak zwalczać gryzonie

Są cztery sposoby i środki zwalczania gryzoni:

Sposób mechaniczno-gospodarczy. Najważniejszym zabiegiem w tępieniu jest uprawa roli. W czasie robót uprawnych myszy rozbiegają się — należy je zabijać, i nie zostawiać na polu; aby zapobiec zarazie mysiej, resztki zapasów mysich należy spalić. Miejsca, gdzie gromadzone są zbiory, jak stodoły, sterty, spichrze muszą być zabezpieczone rowkami ochronnymi, wykopanymi na szerokość 40 cm., głębokość 50—60 cm. i gdzie co 1,5 do 2 mtr. wykopuje się studzienki chwytne na głębokość 30—50 cm. Poza tymi rowki chwytne stosuje się tam, gdzie myszy wędrują np. z pola na koniczyny, lucerny, nawet na łąki. W pierwszym rzędzie zabezpieczyć rowkami ochronnymi zasiewy tegoroczne. Sporządza się w ten sposób, że dokoła zasiewów wyorywuje

się brzegi na rozgon, a trzecią skibę pogłębia się. W ten sposób wytworzy się rów ochronny, w którym co 5 mtr. wykopuje się na głębokość 40—50 cmt. studzienki, gdzie można zakładać przynętę i truciznę na gryzoni. Na studzienki można użyć sączki drenarskie, wkopując je w ziemię na poziomie dna rowka ochronnego. Tak sporządzone rowki należy codziennie sprawdzać, a znajdujące się w nich myszy zabijać. Natomiast na zasiewach do nor czynnych stosować pszenicę zatrutą i świece dymne.

W stodołach wskazane jest stosowanie beczek napełnionych do połowy wodą, wkopanych równo z poziomem ziemi i przykrytych papierem rozpiętym na krzyż. Dla utrzymania papieru na brzegach beczki układa się cegły, natomiast nad środkiem beczki nieco u góry zawiesza się przynętę. Tym sposobem można wyłapać dużo myszy.

W zabudowaniach ustawiać należy wszelkiego rodzaju pułapki.

Walka chemiczna.

Na naszych terenach stosowane są środki chemiczne bardzo skuteczne, jako to ziarno zatrute Arwiko, arsenian sodu, fosforek cynku, świece dymne. Środki te są trująca także dla ludzi, zwierząt domowych, dzikich i ptactwa. Należy więc postępować ostrożnie:

a) trucizny przechowywać stale w zamkniętym miejscu, do którego nie miałyby dostępu dzieci i zwierzęta domowe,

b) nie dotykać trucizny rękami. Po pracy ręce i twarz myć mydłem dokładnie, a miejsce, gdzie trutki wyłożone, zabezpieczyć przed ptactwem i zwierzętami domowymi,

c) sporządzając trutki z fosforu cynku, pasty Arwiko i t. p., należy nie rozsypywać trutek, naczynia, w którym się trutki przygotowywało zniszczyć albo umieścić w bezpiecznym miejscu. Trutki zachować zdala od nafty (petrolki) i benzyny, a to dlatego, że kiedy nasiąknie zapachem tych środków, myszy nie chcą spożywać,

d) po przeprowadzeniu zwalczania gryzoni w zabudowaniach lub na polu, należy starannie zebrać pozostałe resztki trutek, łyżki, puste pudełka od trutek i głęboko zakopać.

Jak przygotować ziarno zatrute.

Możemy sporządzić sami, używając do tego fosforu cynku. Bierze się 5 kg. pszenicy, którą zagotowuje się do wrzenia, wodę się odcedza, pszenicę rozsypuje się cienką warstwą celem przesuszenia. Do 150—200 gr. oleju albo tłuszczu zwierzęcego, dodaje się pszenicę, miesza się dokładnie. Wsypuje się 100 gr. fosforku cynku (2 łyżki stołowe). Całą zawartość miesza się tak długo, aż wszystkie ziarnka pokryje warstwa trucizny. Tłuszcz albo olej służą do lepszego przylegania trucizny do ziarna. Pszenica użyta w tym celu musi być zdrowa, ale nie powinna być pierwszego gatunku. Ziarno zatrute fosforkiem cynku jest tańsze niż ziarno Arwiko.

Na polach przed zastosowaniem ziarna trzeba nory zasypać albo ucisnąć wałkowaniem. Na drugi dzień przeprowadzić kontrolę, które

nory są otwarte, tam wsypać ziarno zatrute, licząc po 5—7 ziarn na norę. Dobrze jest umieszczać ziarno w specjalnych tutkach papierowych, ponieważ gryzonie chętnie zabierają się do papieru, zjadają przytym ziarno zatrute. Możemy również umieszczać ziarno w sączkach drenarskich lub w cegłach pustakach. Kłaść ziarno w czasie pogody, a to dlatego, że na skutek wilgoci ziarno traci własności trujące.

W budynkach zakłada się ziarno podobnie jak na polu. Przed zastosowaniem nory się zasypuje, na drugi dzień w nory otwarte sypie się ziarno. Trutki można umieszczać w sączkach drenarskich lub specjalnie zrobionych pudełkach o otworami, aby mogły wejść myszy i szczury. Robi się to dlatego, aby zwierzęta domowe i ptactwo nie miały dostępu.

Przepis przygotowania trutek przy pomocy arsenianu sodu jest następujący: ziarno pszenicy, kukurydzy i innych roślin zbożowych umieszcza się w naczyniu, zalewa się roztworem arsenianu sodu, aby ziarno byłe całkowicie zanurzone w płynie. Dla sporządzenia roztworu bierze się na 1 litr wody, 70 gr. czarnej świeżej pasty arseniowej lub 50 gr. białego (szarego) proszku arsenianu sodu. Ziarno trzyma się w roztworze 24 godz., (ziarno kukurydzy przez 36—40 godz.). Co 3—4 godz: należy mieszać ziarno. Po wyjęciu z roztworu należy ziarno osuszyć i użyć do zatruwania nor. Można też ziarno gotować w roztworze przez 15 minut od chwili wrzenia płynu. Lepiej jest użyć kilku gatunków zbóż na raz, niż samej pszenicy.

Do jednej zamieszkałej nory kładzie się głęboko do środka około 10 ziarn. Myszy giną po zjedzeniu trutki w ciągu kilku godzin, najczęściej w norach. Roztwór sporządza się w metalowych lub drewnianych naczyniach, ale te ostatnie już się w gospodarstwie domowym nie nadają. Zachodzi obawa zatrucia ludzi i inwentarza.

Świece dymne

Świece dymne są drogie, stosuje się w okresie letnim. Świece siarkowe wytwarzają przy spaleniu gazy cięższe od powietrza, które z łatwością przenikają do najgłębszych nor. Gryzonie przed gazem uciec nie mogą, a z chwilą dostania się gazu do organizmu mysiego następuje duszenie się i gryzonie giną. W pomieszczeniach, w których przeprowadza się gazowanie, inwentarz żywy winien być usunięty.

Sposób użycia świecy dymnej jest taki: zdejmujemy przykrywkę, zapalamy knoty i w chwili, kiedy świeca wyda dym gęsty, wkładamy zapalonym końcem do góry do aparatu „dusimysz", który składa się z rury zwężającej się w końcu stożkowato. W górnej szęści aparatu jest przykrywka, którą zamykamy po włożeniu świecy do aparatu. Kiedy zaczyna wydzielać się dym, zakładamy aparat do nory, uważając, żeby aparat nie zatkał się ziemią. Świeca pali się 20 minut, a przez ten czas można zagazować 15—20 nor.

Przy opróżnianiu aparatu należy uważać, żeby resztek palącej się świecy nie wyrzucać w pobliżu budynku i stert, gdyż mogą być wypadki pożaru.

Trutki z chleba

Dobrze wypieczony chleb z dobrej mąki (lepszy czerstwy) kraje się w kostki, wielkości orzecha laskowego, umieszcza się na przetaku i zanurza do roztworu Arsenianu sodu na $^1/_2$ do 1 minuty, potem wyjmuje się z roztworu i po spłynięciu nadmiaru cieczy z przetaka trutki umieszcza się w szklanych lub blaszanych naczyniach i tego samego dnia rozkłada się w polu.

Dla sporządzenia roztworu bierze się jedną część Arsenianu sodu na 30 części ciepłej wody. Na zamieszkałą norę daje się 1—2 kostki chleba, które brać należy przy pomocy zaostrzonego patyczka wkładając głęboko do nory, przy słotnej pogodzie lepiej stosować ziarna.

Nornice (polniki) które żywią się najchętniej zieleniną, najpewniej idą na zatrutą marchew (gorzej buraki, ziemniaki). Marchew kraje się w kostki, moczy się przez 12 godzin w Arsenianie sodu, Roztwór i użycie, jak przy kostkach z chleba.

Pomocnikami w walce, wrogami gryzoniów są ptaki oraz zwierzęta czworonogie. Jako naturalni wrogowie gryzoniów, są sprzymierzeńcami człowieka, winny być chronione. Z ptaków na uwagę zasługują sowy, puszczyki, myszołowy, wrony, mewy—należy otoczyć je opieką przynajmniej przez 2 lata, aby się mogły rozmnożyć.

Aby ptakom ułatwić polowanie na myszy, trzeba na polach ustawiać 2—3 żerdzie wysokości 3—4 metrów z poprzeczką 80 cm. Posłużą jako punkty obserwacyjne dla ptaków, które będą ściągały na pola.

Ze zwierząt czworonożnych na opiekę ze strony człowieka zasługują: łasica, gronostaj, tchórz, lis i kret, ponieważ żywią się gryzoniami; łasica żywi się w 90—100 procentach myszami, każdą napotkaną mysz musi udusić, a potem na kupę ściągnąć. Czasem można znaleść w ukryciu przy zabudowaniach i stertach kupę martwych myszy właśnie przez łasicę zaduszonych.

Gronostaj na polach i łąkach czyni duże spustoszenia wśród rodu mysiego. Tchórz w 90 procentach żywi się myszami, dusi szczury wędrowne. Rolnicy tępią tchórza, uważając go za niszczyciela kur. Trzeba jednak kurki zabezpieczyć, uniknie się strat, a tchórza zostawić w spokoju. Lis w ciągu 10 miesięcy w 80% żywi się myszami. Nie należy go zabijać, zostawić przy życiu, aby mógł spełniać rolę sprzymierzeńca człowieka w walce z gryzoniami.

Kret prócz larw i owadów, odgryzających korzenie roślin, niszczy również gniazda młodych myszy,

Dlatego to społeczeństwo musi przynajmniej na dwa lata pozostawić wyżej wymienione zwierzęta w spokoju, aby mogły niszczyć myszy i szczury. Okres powszechnego zwalczania gryzoni według zarządzeń władz rozpoczął się z początkiem listopada 1946 r. i trwać będzie do kwietnia 1947 roku.

Zagadka mazurska

Stoją dwa słupy, a na tych słupach plewnia, a na plewni grabaj, a nad grabajem chapaj, a nad chapajem sapaj, a nad sapajem patrzaj, a nad patrzajem gaj i kozy. (Człowiek)

Jarmarki i targi

(Nie wszędzie ustalone).

Bartoszyce — targi we wtorki i piątki każdego tygodnia
Biskupiec „ „ „ „ „ „
Braniewo „ „ „ „ „ „
Iławka „ „ „ „ „ „
Jeziorany „ w poniedziałki „ „
Lidzbark Warm. — targi we wtorki i piątki każdego tygodnia
Morąg targi we wtorki i piątki każdego tygodnia
Nidzica „ „ „ „ „ „
Olsztyn „ „ „ „ „ „
Ostróda „ „ „ „ „ „
Pasłęk „ „ „ „ „ „
Młynary — targi w poniedziałki każdego tygodnia
Pisz — targi nie odbywają się
Reszel — targi w środy każdego tygodnia
Bisztynek — targi we wtorki i piątki każdego tygodnia
Susz — targi w piątki każdego tygodnia
Iława — targi w środy „ „
Biskupice — targi we czwartki każdego tygodnia
Kisielnica — targi w poniedziałki każdego tygodnia
Szczytno — targi we wtorki i piątki każdego tygodnia
Wielbark — targi w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia
Pasym — targi w środy każdego tygodnia
Rozogi „ „ „ „
w Rozogach jarmarki odbywają się w środę po 15 każdego miesiąca

---

Wesoły kącik

Surowy sędzia. W Anglji pewien sędzia chętnie skazywał przestępców na ścięcie.

Pewnego dnia podczas rozprawy, która toczyła się o łąkę, sędzia zasnął, obudzono go, kiedy trzeba było wydać wyrok.

— Ściąć go, — powiada sędzia.

Ławnik tłumaczy, że to właśnie chodzi o łąkę.

— Nic nie szkodzi, odpowiada sędzia — ściąć ją!

Ochotnicy naprzód. Podczas ćwiczeń rekrutów kapral zawołał:

— Potrzebuję 20 ochotników dla specjalnego zadania.

Nikt się nie śpieszył. Wreszcie z trudem zgłosiło się 20 ochotników.

— W porządku, chłopcy, — oświadczył kapral ochotnikom—teraz idźcie do koszar i odpocznijcie. A wy — zwrócił się z gniewem do pozostałej grupy — możecie rozejść się i zacząć sprątanie dziedzińca.

Porwanie grajka z tanecznej zabawy

Chabrowo to wioska mała;
gdy tam młodzież tańczyć chciała,
było kłopotu nie mało,
gdyż im grajka brakowało.

Kalejczaki grajka mieli
i tańczyli tej niedzieli,
grajek człek małego wzrostu
nazwali go «kosz» poprostu.

By go w tańcu nie deptali,
tak mu w oknie grać kazali —
to nie żadna tajewnica,
wie to cała okolica.

Chabrowiacy też wiedzieli,
wybrali się tej niedzieli,
gdyż na pomysł taki wpadli,
by grajka z okna wykradli.

Grajek w oknie tyli, tyli —
nasze zuchy w tejże chwili
grajka z okna raptem wzięli,
do Chabrowa podążyli.

Zaraz tańczyć zaprzestali,
za grajkiem pilnie szukali;
znaleźć go już trudno było,
to ich bardzo zadziwiło.

Zabobonnie już dumali,
że złe duchy go porwali,
w strachu sobie tak myśleli —
tamci zaś się z nich naśmiieli.

Michał Lengowski.

SPIS RZECZY

NAKŁADEM INSTYTUTU MAZURSKEIGO W OLSZTYNIE

Druk. Spółdz. Wydaw. «ZAGON» w Olsztynie, ul. Kopernika 14. Z. 5515